Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 179. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 7 sierpnia 1927 r. | Rok XXI.

Nowy dowód bezczelności hakatystów gdańskich.

Senat rzeczywiście stawia wniosek do Ligi Narodów o zabronienie statkom polskim przebywania w porcie gdańskim.

Gdańsk, 5. 8. (PAT) Senat Wolnego Miasta, który dąży do usunięcia wszelkich śladów polskości w Gdańsku, przygotowuje obecnie nowy spór polsko-gdański. Mianowicie według doniesień prasy niemiecko-gdańskiej senat Wolnego Miasta zwrócił się przed kilku dniami do Rady Ligi Narodów o postawienie na porządku dziennym sesji wrześniowej Rady Ligi sprawy pobytu polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim. Senat gdański uzasadnia swoją prośbę tem, że port w Gdyni jest już o tyle rozwinięty, że polska flota wojenna nie potrzebuje korzystać z portu gdańskiego i może pozostawać w porcie w Gdyni.

Nowa akcja senatu gdańskiego idzie widocznie na rękę politycznym tendencjom niektórych kół gdańskich które przez wytwarzanie możliwie największej ilości kwestyj spornych polsko-gdańskich pragną wywołać w Genewie wrażenie, jakoby Gdańskowi działa się krzywda. Z drugiej zaś strony wspomniane koła polityczne **idą na rękę rządowi niemieckiemu** w dyskredytowaniu Ligi Narodów, — do poruszania bowiem sprawy pobytu polskich okrętów wojennych w Gdańsku nie ma żadnego bezpośredniego powodu.

Przebywanie polskich okrętów w Gdańsku nie przynosi Gdańskowi żadnych szkód, przeciwnie znaczne korzyści, albowiem polskie okręty wojenne zaspokajają wszystkie swoje potrzeby ekwipunkowe w Gdańsku i tu uskuteczniają poważne zakupy.

* * *

Hakatystom gdańskim chodzi o nic więcej, jak tylko o strząśnięcie „jarzma polskiego“, które mu Traktat Wersalski nałożył. Awantura, jaka w każdym porcie zdarzyć się może, a jaka w Gdańsku co chwila może być wywołana z rozmysłem, ma posłużyć do dalszego rozluźnienia zależności traktatowej Gdańska od Polski. W „Dzienniku Bydgoskim“ stale zwracamy uwagę na te dążenia Gdańska oraz środki i środeczki, jakiemi się posługuje. Przestrogi nasze nie znajdowały należytego zrozumienia u tych czynników, które odpowiedzialne są za naszą politykę wobec Gdańska. Skutki ich niemrawego stanowiska widzimy obecnie. Gdańsk postępuje tak, jak gdyby Traktat Wersalski uzależnił go od Berlina, a nie od Warszawy.

Ministrowi Zaleskiemu zwracamy uwagę, że winien niezwłocznie dokonać zmiany reprezentacji naszej w Gdańsku, albo też zmusić ją do zajęcia należytego stanowiska, takiego, jakie jedynie hakatysta zrozumieć jest zdolen. **Jeżeli p. min. Zaleski nadal bezczynnie przypatrywać się będzie orgjom gdańskim, urągającym powadze Polski, wiedy poniesie przed narodem odpowiedzialność za następstwa.**

Ładna unja.

O połączenie polskiego kościoła narodowego z cerkwią prawosławną.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Prawosławny arcybiskup wileński Teodozjusz przyjął na audjencji „biskupa“ Józefa Zielonkę, jednego z założycieli „polskiego kościoła narodowego“ w Ameryce, który przybył do metropolity prawosławnego w asyście Huszny, w celu omówienia sprawy unji „polskiego kościoła narodowego“ w Ameryce, z cerkwią prawosławną w Polsce.

Bartel konferuje z Moraczewskim.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Wicepremjer Bartel konferował wczoraj z ministrem robót publicznych Moraczewskim, który przerwał urlop i przybył na jeden dzień do Warszawy. Na konferencji poruszana była również sprawa podwyżki uposażeń urzędniczych. Minister Moraczewski weźmie udział w dzisiejszej konferencji w prezydjum rady ministrów.

Patek jedzie na Kaukaz.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Poseł Patek ma wyjechać około 15 bm. z powrotem do Moskwy, skąd uda się na urlop wypoczynkowy na Kaukaz.

Arcyb. Teodorowicz honorowym obywatelem Lwowa.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Na posiedzeniu komisji organizacyjnej lwowskiej rady miejskiej jednomyślnie uchwalono nadać arcybiskupowi Teodorowiczowi obywatelstwo honorowe m. Lwowa.

Nasze długi.

Rzym, 6. 8. (tel. wł. godz. 10,30). Dziennik Urzędowy ogłasza dekret wprowadzający w życie w całej rozciągłości układ w sprawie konsolidacji długów Polski względem Włoch. Układ ten zawarty został w Warszawie 18 grudnia 1926 roku.

Prezydent Mościcki zwiedza polskie morze.

Gdynia, 5. 8. (PAT) W dalszym ciągu swego pobytu w Gdyni P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie min. Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, wojewody pomorskiego Młodzianowskiego i świty, zwiedził port wojenny, a następnie dokonał **przeglądu floty wojennej.** Po zakończeniu uroczystości wojskowych, P. Prezydent udał się o godz. 10 na pokład okrętu „Komendant Piłsudski“, którym wyjechał **do Jastarni i na Hel**, witany serdecznie przez miejscową ludność rybacką. Po powrocie do Gdyni dowódca floty komandor Unrug podejmował P. Prezydenta śniadaniem na pokładzie okrętu „Admirał Sierpinek“.

W międzyczasie P. Prezydentowa Mościcka zwiedziła w towarzystwie ministrowej Kwiatkowskiej miasto Gdynię, a specjalnie miejsc. ochronki. O godz. 16 P. Prezydent wraz z towarzyszącemi mu osobistościami wyjechał **do Pucka.** Na rynku miejscowym, przystrojonym zielenią i sztandarami o barwach narodowych, oczekiwali przyjazdu P. Prezydenta przedstawiciele miejscowych władz. Z Pucka udał się P. Prezydent do znajdującego się w okolicy **obozu przysposobienia wojskowego**, a następnie do Jastrzębiej Góry, gdzie podejmowany był podwieczorkiem przez mieszkającego tam na letnisku wojewodę pomorskiego Młodzianowskiego. Około godz. 9-tej P. Prezydent odjechał samochodem **do Wejherowa**, gdzie podejmowany był obiadem przez miejscowego starostę. Po drodze ludność wszystkich miejscowości witała P. Prezydenta entuzjastycznie. Po obiedzie w Wejherowie P. Prezydent powrócił do Gdyni i udał się na pokład statku „Gdynia“.

Gabinet radzi nad dolą urzędniczą...

Potworne pogłoski o upośledzeniu niższych funkcjonarjuszów.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Wicepremjer Bartel natychmiast po swoim powrocie z urlopu przystąpił do załatwienia sprawy podwyżki uposażeń pracowników państwowych. Wicepremjer zaznajomił się z projektami nadesłanemi przez zainteresowane ministerstwa, oraz z postulatami złożonemi podczas jego nieobecności przez zrzeszenia urzędnicze. Dziś przedpołudniem w prezydjum rady ministrów odbędzie się konferencja pod przewodnictwem p. Bartla z udziałem ministrów: skarbu, poczt i telegrafów oraz pracy i opieki społecznej, na której mają być opracowane wnioski w sprawie ogólnej poprawy bytu urzędników państwowych. Ostateczna decyzja w tej sprawie podjęta będzie na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, które prawdopodobnie odbędzie się w nadchodzącą środę.

*

Na temat tych projektów krąży mnóstwo pogłosek. W myśl tych pogłosek płace urzędnicze mają być podwyższone od 1 października, podwyżka zaś musiałaby wzrastać zależnie od stopnia służbowego. Niżsi urzędnicy mają otrzymać tylko dodatki mieszkaniowe. Oczywiście w projektach tych zajdą zapewne daleko idące zmiany.

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

Ubiegły tydzień przyniósł ostateczne **wyjaśnienie w stosunkach polsko-sowieckich**, zamąconych przez czerwcowy zamach Kowerdy na Wojkowa. Już obiegła cały świat wiadomość, że poseł Patek przywiózł z Moskwy dla premjera Piłsudskiego wiadomość, że sowiety uważają sprawę za załatwioną. Zamach Kowerdy był **najcięższą próbą** z pośród licznych, które w ostatnich latach spadły na Polskę. Wszak Niemcy urabiały nam opinję, że gotowiśmy każdej chwili podjąć wojnę z Rosją. Na domiar wszystkiego u steru rządów w Polsce stał i stoi mąż, który sam o sobie twierdzi, że jest jednym z największych organizatorów wojskowych, jakich ziemia polska kiedykolwiek wydała — mąż, który w 1914 r. wypowiedział wojnę Rosji, mając garstkę legjonistów za sobą, mąż, który zajął Kijów i zapowiadał, że całą Rosję zdołałby zawojować. Obcy i swoi urabiali legendę, że nie ze strony sowietów, nie ze strony komunizmu, lecz ze strony Piłsudskiego grozi niepokój Europie.

Okazało się, że nie można było trzeźwiej, spokojniej i z większą godnością załatwić tak groźnego zatargu, niż to uczynił Piłsudski. Więcej niż kiedykolwiek miał za sobą armję, miał rząd, miał naród, nie przeszkadzał mu sejm. Więcej mu nie trzeba było. Na pomoc obcą nie liczył. Spokojnie przyjął prowokacyjne uwagi prasy niemieckiej, która, jak np. „Germania“ pisała, że zamach Kowerdy wykwitł z nastrojów autyrosyjskich w Polsce, z których sowiety już na początku roku wróżyły, że Polska w 1927 7r. wypowie wojnę Rosji.

Każdy Polak, choćby był najzawziętszym przeciwnikiem zasad i taktyki Piłsudskiego, musi być dumny, że dyplomacja polska o własnych siłach najpomyślniej — ku zdumieniu Europy, a nawet zgrzytaniu Berlina załatwiła zatarg z Moskwą.

Można śmiało twierdzić, że gdyby dziś miano dopiero urzeczywistnić plan Davesa, wedle którego Niemcy otrzymałyby blisko 200 miljonów dolarów pożyczki, nie pominiętoby Polski, jak to się stało w 1924 r. W tej chwili obiega prasę europejską wiadomość, że **amerykański bankier Chapmann oiferuje jednej Warszawie 40 miljonów dolarów pożyczki na budowę mieszkań.** A trzy lata temu ledwie 10 miljonów dolarów na ciężkich warunkach zdołało uzyskać 5 większych miast Polski. Taki to przewrót nastąpił w opinji zagranicznej bankierów wobec Polski. Oferta Chapmana jest chyba zapowiedzią niezgorszą, że długie zabiegi o pożyczkę dla rządu polskiego na jesień już chyba ostatecznie zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem. I że rozpocznie się ruch budowlany w Polsce, przy którym całe swe doświadczenia, zbierane po krajach obcych u Niemców, Francuzów, Duńczyków, w Ameryce Północnej i Południowej zużytkuje inżynier i robotnik polski.

Zwycięskie zakończenie sprawy z Moskwą tak podniosło powagę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że mówi się o roli pośrednika Polski między Rosją a Anglją. Dotąd zabiegały o to usilnie Niemcy, jako zapłatę z góry żądając ukrzywdzenia Polski.

W stronę Niemiec jednak obecnie wieje wiatr niepomyślny. Na łamach prasy europejskiej omawiają obecnie

rewelacje prof. Foerstera w czasopiśmie pacyfistycznem „Die Menschheit", wychodzące w Wiesbadenie pod okupacją francuską, gdyż w Niemczech publicystów takich zamyka się w więzieniu. Prof. Foerster uporczywie głosi **hasło sanacji moralnej Niemiec**. Jeśli Niemcy nie wzbudzą w sobie skruchy za winy militarystów, nie unikną zagłady, głosi szlachetny filozof polityk i w myśl tej idei odsłania najtajniejsze zabiegi niemieckich nacjonalistów, jako tych, którzy gubią Niemcy. Niedość jednak wygłaszać wzniosłe idee, trzeba organizatora, któryby przymusił opornych militarystów i nacjonalistów do stosowania w praktyce haseł Foerstera. Tymczasem demokraci i republikanie prześcignęli junkrów w uwielbianiu zbrodniczej przeszłości, czego dowodem są akta parlamentu w sprawie gwałtów cesarskiej armji niemieckiej podczas wojny. Światome fałszowanie historji przez komisję parlamentu niemieckiego oburzyła do żywego nawet socjalistę Vandervelde'go, który dotąd tyle wyrozumiałości Prusakom okazywał.

Naprożno szukałbyś w prasie niemieckiej odbicia tej powszechnej do Niemców nieufności. Niemcy zawsze są z siebie zadowoleni. Opinji podaje się tylko przychylne głosy zagraniczne. W tumanieniu własnej opinji **„Deutschland" jest „über alles"**.

Dla pociechy pisze się o ujemnym wyniku **konferencji morskiej w sprawie rozbrojenia**. Na prawdę chodzi tam o szczegóły techniczne. Są to spory rodzinne między Anglją i Ameryką. Praktycznego znaczenia dla Polski w tej chwili z takiego czy innego wyniku tej konferencji nie widzimy.

Również nie wpłynie na razie na losy Europy zapowiedź prezydenta Coolidge'a, że w 1928 r. nie będzie ubiegał się o kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Więcej interesuje nas jako rojuszników i sąsiadów Rumunji oświadczenie ks. Karola rumuńskiego, że jego abdykacja z grudnia 1924 r. w styczniu 1925 r. przyjęta przez parlament nie była dobrowolna i że na wezwanie wróci on do kraju. Wobec tej niepewności, kto koroną rumuńską ozdobi głowę, należy przypomnieć, że w prasie brukowej warszawskiej odzywały się przed laty głosy, aby Polska weszła z Rumunją w unję person., czyli proponowano zmarłego Ferdynanda i jego małżonkę na monarchów Polski, a to w tym celu, aby uniknąć na przyszłość nieprzyjemnych zajść i awantur przy wyborze prezydenta. Abdykacja ks. Karola i obecny stan niepewny w Rumunji chyba nie przysporzą monarchistom polskim zwolenników.

Pod koniec wspomnieć należy, że pobyt prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w Poznańskiem, podróż do Bydgoszczy, Torunia i po Pomorzu, obudził echo w prasie berlińskiej, która słusznie w tem upatruje zapewnienie, **że wszelkie zbrodnicze zapędy szwabskie po ziemię polską odeprzemy krwią i żelazem.**

Ponadto niepokoją Niemców objawy zbliżenia ku Polsce ze strony Litwy a także Łotwy i wogóle państw bałtyckich.

Nie brak głosów w Niemczech, nawołujących do zbliżenia z Polską. **Ale dopóki w Niemczech nie nastąpi sanacja moralna w myśl wskazań Foerstera, dopóty „nie będzie Niemiec Polakowi bratem".**

A. P. B.

100.000 mk. nagrody

wyznaczył pewien nieznany ofiarodawca dla pierwszego lotnika niemieckiego, który przeleci Atlantyk.

Gazety francuskie zapytują się, jaki powód ma ofiarodawca do utrzymywania nazwiska swego w tajemnicy, i wyraża przypuszczenie, że ofiarodawcą tym jest sam rząd niemiecki.

„Dziennik Bydgoski" w obronie uprawnionych interesów swoich czytelników.

Sensacyjny proces w Czersku. — Druzgocące zeznania świadków przeciw Dr. Drwiędze.

W ub. piątek odbył się w Czersku przed sądem Pokoju proces. Miejscowy adwokat i notarjusz niej. dr. Drwięga obraził się na „Dziennik" za artykuł pt. „Wart Pac pałaca, a pałac Paca", w którym to artykule w związku z procesem Zemkego **oświetliliśmy również działalność adwokata i notarjusza dr. Drwięgi.** Przewodniczył sędzia zawodowy p. **Żelazny.** Świadków powołano 16-tu. Jako ławnicy zasiedli pp. Trzebiatowski i Pałom ze Śliwic. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 i pół i trwała do godz. 6 wiecz. Jako oskarżeni wystąpili: red. naczelny p. Teska i odpowiedz. Ryszewski.

Pierwsi dwaj świadkowie oskarżyciela prywatnego **Hinz i Żurawski** mieli zeznać, iż na rozprawie, która swego czasu odbyła się w Czersku przeciw Zemkemu redaktor naczelny p. Teska miał się odgrażać obrońcy Zemkego dr. Drwiędze, że go „osmaruje w gazecie". Ani jeden świadek ani drugi nic nie zeznawali w tym kierunku, nic nie pamiętają, nie przypominają sobie również czy p. Teskę widzieli na korytarzu sądu. **Św. Goldschmidt** zeznaje: byłem u p. Drwięgi i **zauważyłem u niego książki** (jedną czy dwie), **z pieczęciami pakiejś władzy sądowej niemieckiej.** W rozmowie dr. Drwięga powiedział mi, **iż był prokuratorem niemieckim.** Swego czasu dr. Drwięga złożył mi wizytę: rozmawialiśmy o głośnym skandalu z niej. nadleśniczym Koszulą, którego dr. Drwięga, jako swego czasu sędzia śledczy trzymał niewinnie 7 miesięcy w więzieniu. Dr. Drwięga oświadczył mi w rozmowie, **że był przekonany o niewinności p. Koszuli, jednak musiał go trzymać w więzieniu.** Ze sposobu wypowiedzenia, z mimiki twarzy i ruchów wnosiłem, iż dr. Drwięga działał pod czyjąś presją. Zapytałem go wówczas: jakto, pan jako sędzia **musiał... Uważałem za stosowne takiego człowieka nie rewizytować...**

W czasie zeznań świadka dr. Drwięga starał się kilkakrotnie przerywać, za co **otrzymał kilkakrotne upomnienie od przewodniczącego, aby nie przerywał, uspokił się i nie denerwował.**

Św. nadleśniczy Koszula zeznaje, że jechał z dr. Drwięgą z Torunia do Chojnic. W czasie podróży zwierzał mu się dr. D., że chce się w okolicy osiedlić, że jest biegłym w sprawach karnych, bo był prokuratorem niemieckim i posiada biegle język niemiecki. Dalej zeznaje, że p. Goldschmidt **zaraz po swej wizycie** u dr. Drwięgi opowiadał mu o książkach ze stemplem niemieckiej władzy sądowej, które widział u niego. Dalej zeznaje, iż dr. Drwięga, jako sędzia śledczy **trzymał go niewinnie 7 miesięcy w areszcie, podczas gdy o jego niewinności mógł się przekonać w kilkunastu dniach.**

Św. Nowak zeznaje, iż w październiku r. 1926 kupił dom w Czersku od Zemkego za 26 400 zł. **Hipoteki przejął 16 100** marek niem. przedw., co się równa 3 tys. zł oraz 20 tys. zł. Banku Ludowego w Czersku, gotówką wpłacił 3 900 zł. Akt sprzedaży sporządził dr. Drwięga. **Zapytałem się notarjusza o hipotekę domu. Chciałem z nim iść do sądu, ale mi wytłumaczono, że na sekretarzu notarjusza mogę polegać.** Gdy wróciłem oświadczył nam, iż hipoteka, opiewa: 20 000 zł. Banku Ludowego, 16 000 marek niem. i 6 500 zł jakiejś kasy skarbowej. Powiedział Zemke oświadczył, że 6 500 zł przejmuje na siebie miałem mu wypłacić resztę.

Gdy na akcie kupna podpisał się Zemke tenże zaraz oddalił się do drugiego pokoju dr. Drwięgi i zamknął drzwi za sobą. Podpisałem kontrakt ja i moja żona i gdy przyszło do placenia, dr. Drwięga oświadczył, iż był to jego dom, a nie Zemkego i że jemu mają wpłacić gotówkę, co się też i stało.

Później dopiero dowiedziałem się, że **dom ten był wystawiony na sprzedaż licytacyjną przez Bank Spółek w Grudziądzu. Zaniepokojony poszedłem do notarjusza, który oświadczył mi, że to jakiś adwokat licytuje na sumę 600 zł, ale mogę być spokojny, Zemke to załatwi, on nie takie rzeczy załatwiał.**

Po jakimś czasie zapytałem Zemkego czy sprawę załatwił, oświadczył, że nie miał czasu i że chodzi tu o 800 złotych.

Ponieważ notarjusz mówił o 600 zł, a Zemke o 800 zł zauważyłem, że tu ktoś kręci. Poszedłem więc do sądu i tam mi oświadczono, że już 15 lipca (sprzedaż nastąpiła w październiku) dom był wystawiony na subhastę przez Bank Zw. Spółek Zar. w Grudziądzu na sumę 6 500 zł.

Podobne zeznanie, obciążające dr. Drwięgę, jako notarjusza złożyła św. Nowakowa.

Św. Braca sekretarz Drwięgi zeznaje, iż polecono mu zbadać hipotekę. W sądzie **nie przejrzał akt gruntowych (najważniejszy dokument — red.)** bowiem tychże w sądzie w tym czasie nie było, przejrzał tylko księgę wieczystą i z tego... wyciągu zdał sprawę o hipotece domu **nic nie wspominając, że księgi gruntowej nie przejrzał.**

Wobec tak obciążających zeznań zarówno **oskarżony p. red. Teska jak i odp. Ryszewski zrzekli się dalszych świadków, którzy mieli zeznawać o podobnych kontraktach dr. Drwięgi.**

Św. Zaremba, sekr. sądu zeznał, **że choć zna doskonale p. Bracę, to jednak nie przypomina sobie, aby tenże w tej sprawie zgłaszał się do niego...**

Po przemówieniu dr. Drwięgi **zabrał głos red. Teska**, który uwypuklił w doskonałem przemówieniu **szczególne** momenty z rozprawy.

Osk. red. odpowiedzialny prosił o uwolnienie go od winy i kary.

Po przeszło godzinnej naradzie **sąd ogłosił wyrok, iż red. Teskę uwalnia się od winy i kary zaś obwinionego red. Ryszewskiego skazuje się na 30 zł grzywny w razie nieściągalności na 3 dni aresztu. Koszta postępowania w $\frac{2}{3}$ ponosi oskarżyciel prywatny a w $\frac{1}{3}$ zasądzony.**

W motywach wyroku sąd podniósł, iż dowód prawdy nie we wszystkich kierunkach był przeprowadzony i podkreślił, **iż oskarżony H. Ryszewski działał w obronie uprawnionych interesów czytelników „Dziennika Bydg.", co mu się poczytuje za okoliczność łagodzącą.**

Niemcy pokazują rogi.

Nikt im nie może zabronić zbrojeń.

Berlin, 5. 8. (PAT) W związku z debatą w prasie zagranicznej nad rewelacjami tygodnika pacyfistycznego „Die Menschheit" jeden z czołowych organów niemieckiej partji centrowej „Koelnische Volksztg." pisze: Prasie zagranicznej należy bez osłonek oświadczyć, że nie istnieje postanowienie, zabraniające Niemcom rozpatrywania sposobów, przy pomocy których możnaby sprawność obronną małej i kosztownej armji zawodowej, narzuconej Niemcom przez ich przeciwników, zwiększyć do jak najdalej idących granic. Jeśli wszystkie konferencje rozbrojeniowe kończą się rozczarowaniem, to należy obecnie zastanowić się całkiem poważnie, czy można uzasadnić to, iż tylko Niemcom odmawia się prawa stosowania środków, któreby im umożliwiły niezależną egzystencję wśród uzbrojonych i przygotowanych do wojny państw innych.

* * *

Buta niemiecka jaka wyłazi z tej mowy bezczelnej, jest objawem dodatnim. Do niedawna bowiem Niemcy wypierali się wszelkich zbrojeń, zarzucając Francji i Polsce militaryzm. Obecnie, kiedy czują się na siłach, z cynizmem wyzywającym oplują świat, chwaląc swą zbroniczą przeszłość. Nałożą wam kaganiec, Prusakom.

Aberacja niemiecka burzy się na propagandę polskiej idei państwowej.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) „Deutsche Allgemeine Zeitung" wyraża niezadowolenie z powodu odwiedzin Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu i podkreśla, że pobyt Prezydenta w Gdyni ma za cel propagandę polskiej idei państwowej, oraz uwydatnia znaczenie, jakie port gdyński posiada dla państwa Polskiego. Wielkie zdumienie wywołać miała w kołach ludności niemieckiej na Pomorzu żywiołowa manifestacja, urządzana w Toruniu ku czci Prezydenta, w czasie której śpiewano „Rotę". Dziennik żali się, że podczas kiedy Prezydent w swem przemówieniu zapewnił swobodny rozwój całej ludności Pomorza, w międzyczasie urzędy w Nowem Mieście i Pucku wyraźnie nie uznają języka niemieckiego w porozumiewaniu się ze stronami.

Drobne wieści.

Kowno, 6. 8. (tel. wł. godz. 10,30). Wczoraj o godzinie 3 wylądowali tu lotnicy francuscy Rene i Alfred de Nitralles, którzy dokonali lotu z Paryża do Kowna bez lądowania, przebywając przestrzeń 1 800 kilometrów w ciągu 10 godzin i 25 minut. W poniedziałek, lotnicy wracają w ten sam sposób do Paryża.

Moskwa, 5. 8. (PAT) Cziczerin oświadczył przedstawicielom prasy m. in., że pogłoski, jakoby Anglja poczyniła kroki w celu podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją, nie odpowiadają prawdzie. Chamberlain myli się, jeżeli sądzi, że stosunki handlowe mogą pozostać nienaruszone. Rosja gotowa jest do rokowań w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych, będzie jednak musiała żądać gwarancji, że tego rodzaju fakty, jak najście na lokal towarzystwa Arcos — więcej się nie powtórzą.

Berlin, 5. 8. (tel. wł.) Biuro Wolffa ogłasza otrzymaną z Moskwy depeszę, donoszącą z powołaniem się na źródła poinformowane w Moskwie, że wiadomości prasy polskiej o oczekiwanem w najbliższym czasie wznowieniu rokowań polsko - sowieckich w sprawie paktu o nieagresji wyprzedzają w znacznym stopniu fakty.

Paryż, 6. 8. (tel. wł. godz. 10,30). Dzienniki przynoszą alarmujące wiadomości z Nicei, o ostrzeliwaniu przez wojska włoskie pociągu francuskiego.

Od szatana do Antychrysta.

Rozmyślania polityczne. — Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Lwów, 5 sierpnia.

Gdy nadszedł maj — wy domyślacie się, o jakim ja maju mówię — pan Zygmunt Wasilewski pisał w „Myśli Niepodległej“, że wszystko to stało się dzięki interplanetarnym mocom satanicznym. Tak najdosłowniej napisał pan Zygmunt Wasilewski.

Nie sądźcie jednak, że ten pan W. jest planetnikiem albo astralnym redaktorem lub piekielnym referentem prasowym. Jest to dziennikarz, co nie przyniosłoby mu ujmy, gdyby nie ta okoliczność, że robi w endeczyźnie. Bo z politycznego punktu widzenia brzmi to tak, jak gdyby ktoś komuś w sferach handlowych uczynił zarzut, że robi w zgniłych jajach albo zdechłych rybach.

Otóż pan Wasilewski jest piszącym endekiem i jego rewelacja o interplanetarnych siłach satanicznych wpływających na bieg wypadków politycznych w Polsce, wywarła wtedy u nas potężne wrażenie. Powszechnem stało się mniemanie, że już czas był najwyższy, aby pustelnik z Sulejówka porzucił swe leże i spróbował w społeczeństwie naszem rozbudzić inną umysłowość, bo ta interplanetarno-sataniczna zdawała się potwierdzać maksymę Oxenstierna, że niema tak wielkiego kpa na świecie, który nie mógłby narzucić się swemu społeczeństwu na duchowego wodza.

Tymczasem satanizm polityczny którym pan Wasilewski zapłodnił mózgi swoich współmyślicieli, wydał nadspodziewane owoce. Oto na wiecu obwiepolskim poseł Stefan Dąbrowski skonstatował ponad wszelką wątpliwość, że marszałek Piłsudski jest tym od tak dawna oczekiwanym Antychrystem. W ten sposób badania endeckie z biologji ogólnej przeszły do morfologji konkretnej: z nieukrytych potęg satanizmu wyłonił się ucieleśniony wróg mesjanizmu w marszałkowskim mundurze i z majaczeniami genjusza, uważającego świat cały za Muzę, która go powinna pocałować — w czoło.

Pp. Wasilewski i Dąbrowski, obaj uczeni endeccy, uzupełnili się więc nawzajem w swych dociekaniach: pierwszy odkrył potęgę płodzącą, a ten drugi już płód ten pochwycił i zdefinjował.

Świat — dzięki przepowiedniom, popartym przez pp. Wasilewskiego i Dąbrowskiego — spodziewał się Antychrysta i z trwogą czekał jego przyjścia. Że on jednak ausgerechnet z polskich wyjdzie pieleszy, tego nikt nie przypuszczał. Zgadza się natomiast, że przyjdzie po wielkiej wojnie, i że „będą tacy, którzy weń uwierzą“. Mężowie endeccy naturalnie nie nalczą do tych łatwowiernych.

Jak się teraz endecja upora z odkrytym przez nią Antychrystem — z tego zapewne ani sam pan Dmowski sprawy sobie nie zdaje. W Obwiepolu rozlano już tyle święconego atramentu i naodprawiano tyle egzorcyzmów, że inny mniej uparty djabeł byłby już zrezygnował z władztwa w Polsce i oglądnął się za inną czarcią domeną. Nie obliczyła się brać endecka z tem, że na Antychrysta z tężyzny piekielnej wybrano najodpowiedniejszego osobnika, którego jak prawdziwe kule z pola bitwy, tak ani papierowe z Belwederu sprzątnąć nie mogą.

Jabym radził, niech endecja spróbuje tentować z Antychrystem o jakąś zgodę. Wprawdzie ten sposób załatwienia sprawy nie jest przewidziany w pismach uczonych. Zdaje mi się jednak wskazanem, aby djabła podleść, jeźli nie można go przeskoczyć. Antychryst też nie będzie od tego, aby podać swą opazurzoną łapę Obwiepolanom. Polityka zmusza nieraz do najobrzydliwszych kompromisów. Królowie angielscy, gdy im tego potrzeba było, zawierali sójusze z piratami, węgierscy z betyarami. Niech i tu więc stanie przymierze, po którem „umysły się uspokoją, inwidia zelżeje a Republika poważanie odzyska“. A także i marszałek Piłsudski odetchnie, gdy zdjętem z niego zostanie piętno satanizmu. Z małych początków powstał ten dzisiejszy pan na Belwederze, ale to mu się nie marzyło, że aż do rangi Antychrysta doprowadzi. Wprawdzie spotkała go ta promocja ze strony posła Dąbrowskiego tylko, ale właśnie najłatwiej coś odwołać takiemu, który nic niema do rozdawania.

Nie unośmy się fałszywą ambicją, ani narodową pychą. Dlatego że inne narody wydały Buddę, Konfucjusza, Mahometa albo Lutra, to jeszcze nie racja, że my wszystkich Antychrystem zakasować musimy. Zresztą Antychryst miał być bestją apokaliptyczną międzynarodową, a nasz Dziadek jest zdeklarowanym nacjonalistą. Gorzej nawet, bo jest dzielnicowcem i to z tak ciasnych zakamarków jak Wilno z przyczółkami. Cóż mi to za Antychryst w maciejówce i na kasztance, zamiast na smoku i w płonącej koronie. A także ten prawdziwy Antychryst wybiera się na podbój świata, podczas, gdy naszemu — suponuję — wystarczyłoby już Obwiepole i Wierzchosławice. **St. B.**

Posiedzenie Rady ministrów

z zastósowaniem ulgowego ceremonjału min. Składkowskiego.



Zimny tusz na głowy panów ministrów, według pomysłu pana artysty Polo.

Kto wskrzesił Drzymałę?

W naszej rozmowie z Drzymałą podczas jego pobytu w redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ zrobiliśmy odnośnikową uwagę, że tego bohatera walki z prusactwem wydobył z pyłu zapomnienia p. Grzymała Siedlecki. Otóż było to wyjaśnienie nie odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy. Bo Drzymałę celowo szukał i z trudem odkrył nestor powieściopisarzy naszych p. Weyssenhoff i w „Kurjerze Warszawskim“ zamieścił pierwsze o nim rewelacje. Potem inni już chwycili się tego sympatycznego tematu, i w ten sposób stary Drzymała wypłynął na powierzchnię powszechnego zainteresowania. Jest jednak i zostanie zasługą Weyssenhoffa, że dzielnego Drzymałę wyszperał i od społeczeństwa jakiejś nagrody dla niego zażądał.

Dr. ANTONI MARCZYŃSKI 48

„Wyspa Nieznana“

Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.

(Ciąg dalszy).

Siwowłosy wielkolud usłyszał tę przymówkę. Ujrzał dokuczliwe uśmieszki niektórych. Zarumienił się aż pod białka oczu i zawołał głośno do cerbera, który stał wciąż jeszcze w pobliżu:

— Dlaczego mnie nie bijesz? Ja zawiniłem, nie Syfax.

— Ty także masz u mnie sporo zakarbowane. Niech tylko dostanę pozwolenie, to ze sobą pogadamy.

Szept przebiegł wśród tłumu:

— Słyszycie? Słyszycie? — podawano sobie z ust do ust wiadomość, że cerberom nie wolno Tobjasa uderzyć.

Kaszlący marynarz czuł się w obowiązku interwenjować. Wykręcając i kalecząc język krajowców, powiedział:

— Wy duży chłopiec, pracować nie gadać. Ja chcieć już raz skończyć to obrzydłe pudło, inaczej znów się rozchorować. A wy chłopiec z batem nie walić mi tyle ludzi, bo oni stracić siłę.

Pochlebny szmer rzeszy nagrodził dobroć marynarza. Jego jednego nie nienawidzono z pośród trzynastu pozostałych olbrzymów. Wiedziano dobrze, że on tylko nie brał udziału w pamiętnej rzezi, pohańbieniu świątyni i walce na murach, gdyż wówczas leżał jeszcze chory. Pozatem nie odznaczał się brutalnością i pychą jak inni jego towarzysze. Był także drugi olbrzym łagodnego usposobienia, ten właśnie, który przed sześcioma miesiącami poślubił Eli, złotowłosą córkę Tobjasa-lekarza. Ale ten przybysz brał udział w owej walce (jak było powszechnie wiadomo), a co gorsza ciążył na nim zarzut, zamordowania młodego kapłana Ennocha, w czasie święta Aszery „miłość rozdającej“. Więc choć szlachetnością postępowania nie narażał sobie podbitych krajowców, lecz pamięć dwóch czynów ohydnych nie zatarła się jeszcze wśród ludu. Skutkiem tego polubiano tylko jednego z marynarzy, Gustawa, który robotami przy budowie statku kierował.

Mawiano o nim zazwyczaj:

— To drugi Tobjas. Ci dwaj, choć z obcej pochodzą ziemi, ludzkie serca w piersiach noszą. Inni przybysze, to krwawe tygrysy, wściekłe psy.

...Niedługo potem, jak praca na wybrzeżu na normalne tory wróciła, od strony wąwozu nadbieżał łucznik, kurzem okryty i stanąwszy przed Gustawem, zakrzyknął głosem zdyszanym:

— Panie!! Królowa przybyła oglądnąć twe dzieło. Niebawem tu stanie.

Zamęt się uczynił na wybrzeżu.

Pospiesznie uprzątano drogę, wiodącą do górskiego parowu, poprawiano gorączkowo drewniane schody, któremi mogła się królowa dostać z ziemi na pokład trójmasztowca, na rusztowaniu wspartego. Zmiatano skwapliwie sterty trocin, układano rozrzucone deski.

Garść skazańców, wysłana do pobliskiego lasu, przywlokła po chwili całe stosy świeżo odłamanych gałęzi, któremi przybrano burty statku i ustrojono maszty. Nowo heblowane deski kajut i kabin pokryto tak szczelnie zielenią, że tylko miejscami przeświecała przez to tło szmaragdowe, jasno żółta barwa niedawno obrobionego drzewa.

Dozorcy krzyczeli jak opętani, razy batów sypały się jak z rogu obfitości, powiększając jeszcze bardziej ogólne zamieszanie. Niemniej jednakże w przeciągu pół godziny uprzątnięto z grubsza olbrzymi, pod golem niebem znajdujący się warsztat pracy.

Potem zapędzono więźniów do morza, aby się obmyli z kurzu i brudu. Tę czynność spełnili skazańcy niezwykle chętnie, bo upał dokuczał, a uznojone ciała nie zaznały kąpieli od dawna.

Chwilę później nadbiegł drugi goniec donosząc, że orszak się zbliża.

Więc ustawiono robotników w dwa długie szeregi i pouczono ich na prędce, jak się mają zachowywać i co mają czynić na znak dany przez starszego dozorcę.

Doborotliwy marynarz przechadzał się tymczasem koło swego dzieła, oglądał schnącą barwę napisu „Deutschland“, troskliwą dłonią pogłaskał duże skrzydło steru, aż wreszcie usiadł na pobliskim kamieniu i zanucił z cicha jakąś piosenkę.

Spiżowy głos trąb zabrzmiał w oddali. MMetaliczne dźwięki zbliżały się rosły, potężniały z każdą sekundą.

Niebawem, u wylotu wąwozu, z poza skały wysoko w górę sterczącej wychyliły się dwie czwórki jeźdźców, na białych jak śnieg koniach. Byli to heroldzi królewscy. Zarówno długie trąby, jak i szpicaste paczki jeźdźców miały wstęgi purpurowe, które odbijały żywo od fioletowych kurtek i zielonych pantalonów.

Tuż za heroldami maszerowała setka łuczników. Znakomici strzelcy odziani byli w błękitne opończe, szare spodnie i sandały, których długie rzemienie z jasnej skóry, oplatały nogę od stopy aż po kolana. Głowy chroniły małe kaski skórzane, na plecach chwiały się przewieszone łuki, u pasa zwisały pełne strzał kołczany. Dowodzący nimi setnik, jechał na małym kucu i z tej wysokości rzucał baczne spojrzenia na wszystkie strony.

Z kolei szła setka halabardników. Ci mieli na sobie lekkie pancerze, o łusce srebrzystej, skórzane szarawary, takież nagolenniki i hełmy wysokie, świecące. U pasa wisiały krótkie, a szerokie miecze bez pochew, a nad głowami kołysały się w miarę pochodu ostrza długich halabard. które trzymali wojownicy w prawej ręce.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd religijny i społeczny.

Po miesięcznem nieczytaniu gazet... — Jak powstają bajki o Kościele. — Dookoła papierowego papieża. — Co byś zrobił(a) gdybyś był (a) niewidzialnym(ą)?

Kiedy ktoś powie sobie, tak na upartego: „przez miesiąc nie czytam gazet", a potem weźmie ich do ręki cały stos i „dla orjentacji" przegląda je naraz od „pierwszego" do trzydziestego pierwszego" to trojakiego doznaje uczucia:

1o. Cały szereg wypadków, wiadomości, telegramów, podawanych pod bardzo nawet tłustemi tytułami, **wydaje się niczem.** Wiadomość, która w dniu ogłoszenia jej w dzienniku budziła może w całym szeregu ludzi „sensacyjne" zainteresowanie, maleje do zera, chyba, że czytelnik znajduje w niej jakieś szczególne osobiste zaciekawienie.

2o. Uspokojona przez obcowanie z realnem życiem fantazja zaczyna się przy czytaniu gazet **odrywać od rzeczywistości,** a przejmować podawanemi przez gazetę palanami, ideami, czy obawami. Poza szpaltami gazety widzi się ludzi naogół spokojnych, pracujących, uczciwie żyjących, ze szpalt gazety zaś jedną za drugą wiadomość o „kradzieży", o ‚włamaniu', ‚morderstwie', ‚spisku', ‚wypadku automobilowym', maluje życie w nieprawdziwych, bo wyrwanych tylko i przejściowych barwach. Gdyby wedle prasy układać historję życia społecznego choćby tylko w ciągu jednego miesiąca, to dobrych, dodatnich objawów byłoby w tej historji bardzo mało. Historja taka byłaby jednak z gruntu fałszywa, bo tak, jak ze suchych gałęzi zebranych w ogrodzie nie można sądzić o wyglądzie i o jakości ogrodu, tak i z ujemnych tu i tam objawów życia społecznego nie wyrokować o całem życiu społecznem.

3o.. A przecież, mimo wszystko, bez dziennika żyćby dzisiaj — zdaje się — nie można, chyba tylko życiem egoistycznem lub bardzo zaściankowem. Gazeta bowiem **zbliża do siebie dzisiejsze społeczeństwo,** umożliwia mu wymianę myśli, między plewami podaje i ziarno zdrowe, mogące przynieść stokrotny owoc nawet bez specjalnej uprawy metodą Lossowa. W społeczeństwie demokratycznem jest prasa wolna gwarancją swobody obvwatelskiej. kontrolą społeczną nad poszczególnemi objawami życia, ostoją pokoju wewnętrznego i do pewnego stopnia ochroną przed rewolucją. I dlatego czytać gazety musimy, dopóki nie mamy innego środka odpowiedniejszego do wzajemnego porozumienia się społecznego. Chodzi tylko o to, byśmy umieli odróżnić w gazecie **kąkol i siano od pszenicy.**

* * *

W ostatnim n-rze „Przeglądu powszechnego" (lipiec — sierpień br.) zamieścił ks. Urban krytykę książki p. Melchiora Wańkowicza, pt. „W kościołach Meksyku". P. Wańkowicz znany organizator bibljoteki „historyczno-geograficznej" Rój, siejącej w społeczeństwie więcej zgorszenia niż polepszenia, napisał w swej książce m in., że w Meksyku był „fantastyczny nadmiar kościołów" np. miasto „Puebla, liczące około 100 tys. mieszkańców ma 200 kościołów i do r. 1914 miało 600 księży, Cholula mające 3 tys. mieszkańców — 365 kościołów". Ten „nadmiar kościołów i duchowieństwa" miał, wedle p. W., przyczynić się do obecnych prześladowań, gdyż ludność czuła się udręczona pod „jarzmem" księży.

Co się jednak pokazuje? Oto, jak pisze ks. Urban, opierając się na „The official Catholic Directory", Puebla jest nietylko miastem, ale i archidiecezją, liczącą 1.200.000 dusz i ta właśnie archidiecezja, a nie samo miasto ma 600 księży, 400 świeckich, a 200 zakonnych, czyli ok. 4.000 dusz na jednego księdza. Historja z Cholulą zaś ma się w ten sposób, że Ferd. Cortez, zdobywca Meksyku w 16 wieku, naliczył w tem mieście przed jego zniszczeniem 400 wieżyc świątyń pogańskich i ta wiadomość o Choluli z 16 wieku zmyliła zdaje się pana W. Dzisiaj jednak miało miasto zaledwie parę i to bardzo ubogich kościołów.

Pozatem wytyka ks. Urban jeszcze inne „niescisłości" książce p. Wańkowicza, o których już nie wspominamy. To, cośmy przytoczyli wskazuje wymownie, w jaki to sposób powstają bajki o Kościele katolickim. Pan W. popełnił je z powodu braku krytycyzmu, inni popełniają je świadomie, wedle przykazania Woltera: „Calomniez!".

* * *

Dnia 1 sierpnia rozpoczął się w Lozannie. w kraju Kalwina, **wszechświatowy kongres protestantów.** Inicjatywę do zwołania tego soboru dali protestanci amerykańscy, t. zw. episkopatjanie, którzy widząc rozbicie obozu protestanckiego, zwłaszcza w Ameryce, na kilkaset ugrupowań sekciarskich, chcieliby ustanowić jakieś wspólne „Credo". Pisząc te słowa nie mamy jeszcze wiadomości o wyniku kongresu. Ale z tego, co o kongresie tym piszą sami protestanci, można już przewidzieć, że jak wiele innych, tak i ten kongres zakończy się fiaskiem Wszak przewodniczącym kongresu jest „papierowy papież", t. j. **Biblja,** który sobie każdy protestant tłumaczy wedle swego widzimisię, bo tak nauczał Luter. Moderniści protestanccy idą nawet tak daleko, że wręcz odmawiają Bóstwa P. Jezusowi, a uważają tylko za genjalnego człowieka. Credo — wierzę, chcą oni zastąpić wyrazem „Amo" — kocham, bo to o wiele elastyczniejsze i do niczego nie zmusza. I w obozie protestanckim zaś niema takiej siły moralnej, któraby takiemu dowolnemu tłumaczeniu prawd religijnych mogła się przeciwstawić. Mógł to uczynić tylko żywy Następca św. Piotra, który jak Pius X w swej encyklice przeciw modernistom uratował wiarę dla świata, stwierdzając, że miłość na wierze musi się opierać „Amo, quia Credo", „kocham, bo wierzę".

* * *

Kuratorjum szkolne w Leningradzie poleciło rozdać dzieciom szkolnym obojga płci, z okazji końca roku szkolnego, następujące zadanie do wypracowania: **Co byś uczynił, gdybyś był niewidzialny?".** — Wypracowania — jak podaje „Le XX Siecle" — były świetne... Jeden chłopczyk 9-letni odpowiedział: „Ukradłbym wszystko złoto, jakie jest w Leningradzie i kupowałbym sobie tylko ciastka". Pewna mała dziewczynka pisze: „Zabiłabym króla angielskiego i wytrułabym wysokich Anglików". Inny jeszcze: „Pozabierałbym z okien wystawowvch wszystkie biżuterje i spaliłbym dom rodziców mego kolegi, z którym się gniewam".

Tak się wychowuje i takiemi „ideałami" karmi się dzieci w państwie komunistycznem czyli socjalistycznem. A trzeba dorzucić, że wedle ostatnich statystyk związki młodzieży komunisycznej w Rosji liczą **2.026.455** członków i członkiń, zorganizowanych w **66.000 kołach.** I te związki młodzieży właśnie są największą potęgą bolszewizmu, zapowiadające mu jeszcze długie lata...

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Jak zostać bogatym?

Najprostszą receptę na to pytanie wymyślił handełes warszawski.

Jak zostać bogatym? — Pytanie to, szczególniej na ziemi dolara a zwłaszcza w Pittsburgu, gdzie tylu, tylu już się narodziło miljonerów i multimiljonerów, niejednemu spędza sen z oczu.

Stąd ten i ów rad szukać przepisu. Wiemy wszak, jak zostać lekarzem — jak zostać aptekarzem, adwokatem, bodajby jak zostać nicponiem, ale ciągle brak nam dokładnej recepty, jak zostać miljonerem?

Ten i ów, przy sposobności, docierał i dociera po dziś dzień do bogaczów współczesnych czy wczorajszych i zasypuje ich zapytaniami.

Rockefeller zagadnięty o to już poraz niewiadomo który oświadczył:

Miljonerem zostać bardzo łatwo, trzeba tylko być oszczędnym, punktualnym, mieć dobre nawyknienia i trzeba wyrzekać się wszystkiego, co jest w życiu zbyteczne.

Rockefeller zmienił zdanie, gdyż przypomniano sobie, że dwadzieścia lat temu twierdził dosłownie: „Zostałem miljonerem, bo przyzwyczaiłem się wstawać wcześnie.

Astor, największy „realnościowiec" nowojorski, mawiał: Chcesz zostać miljonerem, więc strzeż się alkoholu, cytoniu i nie zaciągaj długów.

Russel Sage twierdził z powagą: Każdy prawie dzisiaj umie zarobić dolara — lecz bardzo rzadko kto umie zarobione dolary zachować.

Carnegie mawiał często: Pierwszym warunkiem dla młodego człowieka, pragnącego zostać bogaczem jest, aby był biedny.

O wiele szczerzej i mniej pozujący Mac Dollar zapewniał ciekawych: Miljonerem równie łatwo zostać jak tłuściochem — ale jest to kwestja przypadkowego usposobienia, kwestja ślepego losu.

Wszystkie oświadczenia i wszelkie inne, jak widać, tyle są warte, jak owe przepisy na długowieczność — podawane ciekawej gawiedzi przez ludzi sędziwych, chodzących sobie po świecie po dziewięćdziesiąt i sto lat z obkładem.

Najmądrzejszą radą, jak zostać bogaczem, wydaje się nam definicja pewnego żydka warszawskiego, który wyszedłszy z ubogiego handlarza starzyzną na miljonera, a zapytany, jak doszedł do tak wielkiej fortuny — odpowiedział:

— Jak się robi miljon? — Nu, — weźmie się jednego rubla i z tego rubla zrobi się cały miljon.

Wedle tego przepisu niezawodnie powstały fortuny Rockefellerów, Astorów, Vanderbildów, Carnegich, Vaderlipów i spore już mająteczki rodzących się powoli naszych polskich miljonerów.

Ze świata.

W Budapeszcie stanie pomnik poległych Polaków.

Stowarzyszenie polsko-węgierskie w Budapeszcie zamierza uczcić pamięć Polaków, poległych w tragicznej dla Węgier bitwy pod Mochaczem w roku 1526 przez postawienie pomnika na polu bitwy. Odsłonięcie pomnika zamierzone jest w dniu 21 bm. Uroczystość zbiegłaby się z wielkiem świętem narodowem Węgier, którzy dnia 20 sierpnia czczą pamięć pierwszego króla węgierskiego św. Szczepana.

Ślub sędziwego wirtuoza z panną 25-letnią.

Światowej sławy skrzypek Yssaye, liczący lat 69, wziął w miejscowości Lesoux (Belgja) ślub z 25-letnią Jeannette Dinkin, córką znanego lekarza z Brooklynu. Ślub sędziwego mistrza wywołał niemałą sensację w sferach artystycznych i towarzyskich.

Samobójstwo perskiego dyplomaty w Berlinie.

Na jednym z dworców berlińskich rzucił si ęw zamiarze samobójczym pod pociąg pewien młody człowiek, jak się później okazało attache poselstwa perskiego w Berlinie Hassan Alavi.

Gehenna ofiar siepaczy sowieckich.

W Petersburgu czekiści rozstrzelali w tych dniach ojca i matkę księżnej Zaharczenko - Szulc, którą obwiniono o rzekome podrywanie autorytetu władz komunistycznych. Pozatem rozstrzelano również za polityczne „przestępstwo" Martę Gromową, a wydano wyrok śmierci na Amfilongowa.

Potwierdza się pogłoska o rozstrzelaniu 4 Gruzinów, którzy podobno zamierzali urządzić zamach na naczelnika zakaukaskiego „Wcika".

I Stany Zjednoczone staną do walki z sowiecką zarazą!

(Od naszego korespondenta nowojorskiego).

Pomału blokada Sowietów zakreśla coraz szersze koła.

Istnieje w Ameryce niejaki Ivey Lee, człowiek ruchliwy, sprytny i przedsiębiorczy. Utrzymywał on ścisłe stosunki z Sowietami, jeździł często do Moskwy i teraz tam był kilka tygodni. Wróciwszy stamtąd wystąpił z projektem, żeby Izba handlowa Sanów Zjednoczonych **(United States Chamber of Commerce)** otworzyła w Moskwie biuro wywiadowcze dla rozwijania i ułatwiania handlu Ameryki z Sowietami. Opracował obszerny memorjał w tej materji, opisał szczegółowo, jakie główne kategorje handlu ma Ameryka prowadzić z Sowietami, ułożył nawet kosztorysy, słowem tak wszystko przygotował, że same Sowiety nie mogłyby lepiej sprawy przygotować i był pewnym powodzenia. Tymczasem ku wielkiemu jego strapieniu Izba odpowiedziała przedwczoraj kategoryczną odmową wchodzenia w jakiekolwiek z Sowietami handlowe stosunki. „Zapytywani przedstawiciele — amerykańskiego handlu i przemysłu — pisze Izba handlowa — oświadczyli zgodnie, że ponieważ potępiają jako niemoralny **régime** rządów sowieckich, przeto nie chcą wchodzić z nimi w żadne stosunki i dopóty nie wejdą, dopóki Sowiety nie przejdą na moralne stanowisko wszystkich innych państw".

Odpowiedź ta waszyngtońskiej Izby handlowej zrobiła wielkie wrażenie w całem świecie handlowym.

Wolność drukowanego słowa w Bolszewji.

Niesłychane rewelacje pisarzy sowieckich.

Grono pisarzy rosyjskich w państwie sowieckiem przemyciło przez pilnie strzeżoną granicę do Europy odezwę, a raczej apel do świata całego, malujący w ponurych, wprost nie do wiary barwach stosunki, wśród jakich istnieje w Bolszewji drukowane słowo.

Odezwa podnosi, że położenie piśmiennictwa i pisarzy w Rosji za rządów samowładztwa carskiego było rajem w porównaniu z tem, co się dzieje dziś pod rządem sowietów. Pisarze rosyjscy pragną też ostrzec pisarzy innych krajów przed komunizmem, stawiając im przed oczy, jaka będzie dola literatury tego kraju, w którym komunizm zapanować zdoła.

W odezwie powiedziano między innemi:

„Idealizm, olbrzymi prąd rosyjskiej literatury pięknej, uchodzi u nas za zbrodnię stanu! Klasyków naszych, hołdujących temu kierunkowi, ruguje się ze wszystkich bibljotek powszechnych, a los ich podzieliły prace historyków i filozofów, odrzucających materjalistyczny światopogląd. Najazdy specjalnych instruktorów-rewidentów na czytelnie powszechne i księgarnie mają na celu konfiskatę całej literatury dziecięcej z okresu przedrewolucyjnego i wszystkich utworów ludowego eposu. Współcześni pisarze, podejrzani o idealizm, pozbawieni są nietylko możności, lecz poprostu nadziei na możność wydania swoich utworów. Poczytani za wrogów i burzycieli obecnego ustroju społecznego, wypędzani są ze wszelkich posad i literalnie pozbawieni możności jakiegokolwiek zarobku...

Każdy rękopis, nim oddany będzie do drukarni, musi wprzód złożony być cenzurze w dwóch egzemplarzach. Gdy już jest wydrukowany ostatecznie, powraca znowu do niej, dla powtórnego odczytania. Zdarzały się wypadki, że jeden frazes, jedno słowo, nawet jedna litera w słowie (np. duża litera w wyrazie „Bóg"), nie zauważone przez cenzora, autora, wydawcę i korektora — prowadziły przy tej wtórnej cenzurze do bezlitosnej konfiskaty całego wydania.

Aprobaty cenzora czekać winny wszystkie dzieła, nawet prace z zakresu chemji, astronomji, matematyki. Następna autorska korekta dzieł musi zyskać w każdym wypadku specjalne zezwolenie cenzora. Bez tego zezwolenia drukarnia nie odważy się wprowadzić podczas druku najlżejszej poprawki na życzenie autora.

Bez sankcji uprzedniej cenzora, bez prośby specjalnej, opatrzonej stemplowemi markami, bez długich wyczekiwań chwili, aż zawalony robotą cenzor dojdzie do papierka z waszem imieniem i nazwiskiem — niepodobna przy rządach władzy komunistycznej wydrukować nawet biletu wizytowego.

Dla wydawnictw prywatnych i społecznych potrzeba specjalnych upoważnień władzy. Otrzymywane zaś są po wielkich trudach. Stąd wydawnictwa nierządowe są nader rzadkie. Firmy wydawnicze muszą na pół roku zgóry przedstawiać całkowity spis przygotowanych do druku prac razem ze szczegółowemi biografjami autorów.

W tych warunkach oczywiście, przyjmuje się do druku jedynie to, co napewno spodoba się komunistycznej cenzurze. Wszystko inne, nawet noszące znamię wielkości i talentu, nietylko nie może liczyć na wydanie, lecz musi chować się w tajemnicy, bo znalezione w rękopisie przy rewizji, grozi aresztem, zesłaniem, nieraz rozstrzelaniem. Jeden z najwybitniejszych w Rosji znawców prawa państwowego, prof. Łazarewskij, był rozstrzelany jedynie za swój projekt konstytucji rosyjskiej, znaleziony w jego mieszkaniu przy rewizji.

Pisarze — uszy, oczy i sumienia świata — ozwijcie się!...

Wiemy dobrze o tem, iż prócz współczucia, prócz moralnego poparcia zasad i działaczy wolności, prócz moralnego potępienia najokrutniejszej z despotji, niczem innem nie jesteście w stanie pomóc nam, ani naszemu narodowi. Ale też nie oczekujemy niczego ponad to. Z tem większem przęcie wytężeniem pragniemy otrzymać od was to, co jest możebne. Z największą energją, wszędzie i zawsze, zdzierajcie w obliczu społecznej świadomości świata sztuczną maskę obłudy z tego straszliwego oblicza, jakiem jest władza komunistyczna w Rosji! Boć my sami bezsilni jesteśmy to uczynić: jedyny oręż nasz — pióro — wytrącono z rąk naszych; powietrze, którem dyszymy — literaturę — zabrano nam. Jesteśmy w głębi więzienia...

Pomyślcie o sobie! Przecież z energją szatańską, widoczną tylko dla nas tutaj w całej pełni potężnych rozmiarów, narody wasze popychane są stąd ku tejże drodze, drodze potworności i przelewu krwi, na którą w fatalnym momencie dziejów przed laty dziesięciu zepchnięto nasz naród, zwichnięty przez wojnę i politykę władzy przedrewolucyjnej.

My dotychczas jedni poznaliśmy tę Golgotę narodów i uprzedzamy was o niebezpieczeństwie."

Odezwa kończy się słowami:

„Jakoby z lochów podziemnych, ślemy ku wam to pismo. Sporządzamy je z wielkiem ryzykiem, z ryzykiem dla życia, przesyłamy zagranicę. Nie wiemy nawet czy dosięgnie ono kart wolnej prasy. A jeżeli dosięgnie, jeżeli nasz głos z poza grobu zadźwięczy wśród was, zaklinamy, wsłuchajcie się, czytajcie, wmyślcie się, a wtedy miara postępowania naszego wielkiego, nieżyjącego pisarza Lwa Tołstoja, który w swoim czasie krzyknął głosem zwróconym do całego świata: „Nie mogę milczeć!" stanie się zasadą i dla was!"

Oblicze Paryża.

Wszystko nazewnątrz. — Koń na wymarciu. — Dlaczego się malują? — Obce rasy. — „Mamo! ja chcę murzyna." — Jak dwa gołąbeczki. — W Paryżu wolno. — Za 20 franków. — W kabarecie. — Mimiczna satyra. — Niezadowolenie dolarowiczów. Drożyzna i polscy celnicy. — Ci, co muszą pracować.

Podczas dziesięciodniowego pobytu w salonowem, modnem mieście, niepodobna nic więcej ujrzeć, jak tylko jego rozbawioną, uśmiechniętą twarz, raczej kobiecą niż męską. Jedynie z wysokości wieży Eifel Paryż przedstawia się imponująco, jako miasto poważne ogromem obszaru; po zejściu z wieży natychmiast uderzają oczy przybysza cechy rozbawionej lekkiej kobietki, która wszystko, co uważa za ładne, ludziom pokazuje i bezustannie tyrkota językiem samochwalczym, lękając się, aby o niej nie zapomniano. Paryż powinien stanowczo być rodzaju żeńskiego, tak jak nasza Warszawa.

Oczywiście łagodniejszy klimat Francji przyczynia się do tego, że nietylko straganiarze wysuwają swoje twarze na ulicę; czynią to również najpoważniejsze firmy. Obok jarzyn, owoców, mięsiwa powyłaziły na chodnik pod gołe niebo perfumy, świecidełka, bielizna, ubrania, książki. Z gmachów publicznych powychodziły posągi bardzo często w stroju adamowym i przyglądają się, jak z wiekami zmienia się miasto królów na postępowy demokratyczny gród, pełen swobody i życia. Niektóre z posągów wykrzywiły się dziwacznie, jakby kręciły nosem, niezadowolone, że zamiast słynnych perfum paryskich wąchać muszą dym benzynowy. W całem bowiem mieście wyziewy automobilowe starają się zabić resztki najszlachetniejszych bydląt, które nosiły niegdyś rycerzy do boju i woziły w karocach najpiękniejsze metresy królewskie. Dziś ten sam szlachetny emerytowany rumak cieszy się, że mu pozwolą wozić kamienie lub stare szmaty.

Tak to wszędzie po świecie rozpiera się dolar, radio i auto, a z dawnych cennych artykułów jedynie kobieta zdołała zachować swą wartość, o ile naturalnie potrafi umalować się należycie. Ta nowoczesna sztuka i cnota zarazem stała się powszechną zarazą miejską i z wszelką pewnością pochodzi z Paryża, wynikła zaś skutkiem zazdrości, że Pan Bóg pomalował murzyna na czarno, Chińczyka żółtkiem posmarował, a biednym Europejczykom zostawił anemiczne policzki i blade, niewymowne wargi, osłaniające resztki spróchniałego zęba.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w zacnym Paryżu wije się mnóstwo różnobarwnych ras z ogromną przewagą skóry czarnej i czekoladowej. A i to ciekawe, że te zamorskie odmieńce chlubią się i pysznią ze swej urody do tego stopnia, że np. jeden murzyński drągal zaproszony przez ciekawą (tylko ciekawą!) uczestniczkę naszej wycieczki nie raczył przybyć na randkę, mimo że „ciekawa" dama prezentuje się wcale interesująco.

Coby pan Zagłoba powiedział na takie chamstwo?!

Niechaj się nikt nie gorszy „ciekawością" damy, które „chce murzyna", gdyż to, co się stało, działo się w Paryżu, a w Paryżu wszystko wolno. Tam nikogo nie dziwi murzyn, idący pod rękę z piękną Paryżanką, ani to, że czułe pary na widoku wszystkich całują się razporaz jak lube gołąbki. Wszak powiedzieliśmy, że Paryż ma wszystko na wierzchu...

My piorunujemy jeszcze czasem na biedną Łucznicę z pod teatru, a w Paryżu nagość posągów spotkasz na każdym kroku: na placach, w ogrodach, po kościołach, poważne zaś antykwarnie i składy z obrazami wystawiają najdrastyczniejsze sceny miłosne.

Jest to mały przedsmak widoków kabaretowych; w kabarecie bowiem ujrzy człek (choćby nie chciał, ale chce i po to tam idzie) kształty rzeczywiście posągowe, ale ciała nagie, jedynie poniżej bioder lekką przepaską osłonięte, resztę alabastrowego ciała tancerki może każdy podziwiać, kto zapłacił w Moulin Rouge co najmniej 20 franków a w Casino de Paris 10 franków.

Przedstawienia kabaretowe ograniczają się przeważnie do wykwintnych i nader efektownych tańców z przepychem, o jakim rozpustni Ludwikowie ostatni nie mieli zapewne wyobrażenia. Oko poprostu męczy się, spoglądając na ustawiczne zmiany dekoracyj i ruchliwość barwnych, błyszczących postaci, z których każda zachwyca urodą i kostjumem, a których gromadzi się na scenie ponad dwie kopy.

Polska będzie kontrolować twierdze niemieckie!

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że atache wojskowi Anglji, Francji, Włoch i Belgji przy poselstwach w Berlinie od szeregu dni rozważają na wspólnej konferencji sprawę ponownej inspekcji twierdz w Prusach Wschodnich, tym razem ze specjalnem uwzględnieniem pewnych umocnień w stosunku i rodzaju artylerji.

W tej chwili chodzi już tylko o ustalenie formalnej strony tej kontroli, a mianowicie o to, czy atache wojskowi działać będą w charakterze kontrolerów ententy lub z ramienia konferencji ambasadorów, czy też jako komisja inwestycyjna (śledcza) z ramienia Ligi Narodów.

Dowiadujemy się w tej sprawie, że na wypadek ustalenia stałej komisji kontrolnej, ze strony polskiej zostanie zgłoszony wniosek o dopuszczenie do tej komisji również polskiego oficera sztabu generalnego. Wniosek ten ma wszelkie szanse przejścia.

Do procesu Drożynówna contra Witos.



— Proszę wysokiego trybunału, to było tak: chciałem kumę Endecję przytulić do siebie i jakoś ta panna wlazła mi między łapy.

Prócz tańca popisuje się dowcip francuski, często murzyńska gęba, grupa karzełków i jakaś leciutka farsa prawie bez treści. Raz tylko widziałem głębszą mimiczną scenę na temat politycznej satyry w duchu narodowym francuskim, ale oklasków po niej nie było wiele, ponieważ na widowni siedziało najmniej 75% Amerykanów i Anglików, a satyra godziła właśnie w ich egoizm.

Paryż powinien być zadowolony z tych Dolarowiczów i Szterlingowskich, a mimo to narzeka; oni bowiem, wykupując mnóstwo towarów francuskich, sprowadzają drożyznę i niski kurs franka.

Drożyzna wielka. Najlepszym dowodem to, że członkowie wycieczki nie mieli w drodze powrotnej nic do oclenia przy rewizji celnej polskiej, a wiadomo, że polscy celnicy są nader skrupulatni i bezwzględni.

Wracając do cudzoziemców, nadmieniamy, że wogóle Francuzi odnoszą się do nich niezbyt przychylnie, co zresztą istnieje wszędzie. Robotnik polski, wypędzony przez biedę z ojczyzny, pracuje szczerze na ziemi francuskiej i szef go ceni, ale jako tańszy pracownik wzbudza on zawiść w pracowniku francuskim, bo i tam panuje bezrobocie. Może mniej widać ludzi bez pracy i żebractwo uliczne też nader rzadkie, wszelako bieda wszędzie potrafi się wcisnąć i dogryźć człowiekowi, zwłaszcza, że to nie tak dawno po wojnie. Państwo wspiera oczywiście biedaków zasłużonych wobec ojczyzny, bo inwalida ma prawo bez rumieńca wyciągnąć rękę do szkatuły państwowej, natomiast nieborak zwyczajny długo nieraz musi szukać zarobku i nawet ratuje się w ten sposób, że da się zaciągnąć do wojska do kolonij afrykańskich, nasi zaś robotnicy, którzy we Francji pragną znaleźć kawałek lepszego chleba, też się z bólem serca przekonują, że wszędzie psy boso chodzą.

Kr. Stasicki.

Nowy wielki skandal z dostawami smalcu i mięsa.

Afera dostawcy Nowaka we Lwowie. — „Smalec amerykański." Truciciel żołnierzy.

W aferze oszukańczego dostawcy mięsa Nowaka we Lwowie śledztwo wyjaśniło następujące szczegóły według zeznań świadków. W r. 1924 sprowadzono dla urzędu aprowizacyjnego we Lwowie kilkanaście wagonów smalcu amerykańskiego. Z zapasu tego w tajemniczy sposób „odkupiono" trzy wagony (!) smalcu amerykańskiego. Wdrożono w swoim czasie dochodzenia i policja przeprowadzała w rzeźni przez trzy dni rewizję. Daremny trud. Trzech wagonów smalcu, ukrytych, jak się później okazało, za hałą maszyn (w miejscu wprost niedostępnem) — nie znaleziono.

Gdy sprawa ucichła, owe trzy wagony sprzedano D. Nowakowi, który po odpowiedniem „spreparowaniu" zapasik cały sprzedał po znacznie wygórowanych cenach.

Ostatecznie sprawa po niewczasie wyszła na jaw, ingerowało województwo, sporządzono protokóły obciążające zarząd rzeźni, Nowaka et consortes, lecz — o dziwo — wszystko gdzieś ugrzęzło i do publicznego rozpatrywania sprawy nie dochodziło.

Z toku najnowszych zeznań świadków szczególnie czeladników Nowaka wynika, że od r. 1914 fabrykowano u niego wędliny najpodlejszej sorty, przyczem do kiełbas mieszano mięso końskie.

Z zeznań ich, zaprotokołowanych do aktów sprawy, wynika również, że już w roku 1923, w czasie, gdy się na rynku lwowskim pojawił smalec amerykański, Nowak wyczuł „fachowo" konjunkturę i zakupiwszy „en gros" większy zapas smalcu amerykańskiego, przetopił naturalnie z 60-procentową domieszką łoju. W ten sposób dopiero „udoskonalony" tłuszcz sprzedawał publiczności, kupującej w owych ciężkich czasach co się dało.

Osobną rubrykę w sprawkach Nowak a stanowią dostawy wojskowe. Jeszcze w r. 1925, województwo, na skutek doniesień władz wojskowych poleciło oddziałowi dla walki z lichwą przeprowadzić kontrolę wszystkich lokali z wędlinami, ponieważ zachodziły w szeregach wojska lwowskiego garnizonu masowe wypadki zatrucia lichemi wędlinami, względnie tłuszczem. Przeprowadzono m. i. rewizję u generalnego dostawcy, tj. p. radcy — i w jednej z dyskretnych (!) ubikacyj znaleziono 16 beczek smalcu. Po oddaniu próbki do analizy, stwierdzono, że domieszano doń stęchły łój, powodujący po spożyciu tak „skomponowanego" smalcu zatrucie żołądka. Okazało się, że kilkadziesiąt takich beczułek dostarczył p. radca do 5 p. a .p., 14 p. uł. i 6 p. a. c., gdzie wydarzyły się, jak już wspomnieliśmy, wypadki otrucia!

List z Krakowa.

(Niedomagania ruchu kolejowego. — Ruch wycieczkowy. — Oszustwa celne. przemytnictwo i fałszerstwo.)

Nie bardzo ruchliwe życie w naszem mieście wlecze się jeszcze ospalej w okresie feryj letnich. Na wakacje poszła Rada miejska, a działające w jej zastępstwie komisje zbierają się rzadko i przy bardzo małym komplecie. W różnych urzędach pustki, bo znaczna część klijentów zażywa wypoczynku. Jeden tylko urząd pracuje ze zdwojoną siłą. Jest nim urząd kolejowy. Wskutek ruchu wycieczkowego i wyjazdów na wakacje staje kolej wobec bardzo trudnego zadania, by zadosyćuczynić zmożonemu ruchowi pasażerskiemu. Przy ciasnocie obu dworców kolejowych w Krakowie jest to zadanie rzeczywiście ciężkie. I mimo wysiłków urzędu stacyjnego słyszy się dużo uzasadnionych narzekań na brak sprawności ze strony kolei. Pociągi wszystkie są przepełnione, a nadanie bagażu wymaga wielu zabiegów nieraz bezowocnych. Prawdziwe męki znosi publiczność wyjeżdżająca czy przyjeżdżająca koleją Kraków—Zakopane. Jest to najbardziej uczęszczana linja kolejowa, którą w sezonie wakacyjnym przewozi się tysiące letników. Zdawałoby się, że właśnie ta linja powinna cieszyć się szczególną opieką władz kolejowych tak centralnych, jak i krakowskich. Tak niestety nie jest. Mała ilość pociągów i mała ich pojemność powoduje natłok pasażerów. Przy wsiadaniu do wozów zakopiańskich toczy się wprost walka o miejsca, a szczęśliwi ci, którzy je zdobędą. Osoby o słabszych nerwach i mniejszej sile fizycznej muszą być przygotowane na to, że 7 godzin drogi odbędą stojąco. Możeby ministerstwo komunikacji wglądnęło nareszcie w tę sprawę i zapewniło letnikom na linji Kraków—Zakopane więcej europejskie warunki wyjazdu i powrotu.

O ile krakowianie z dużem zadowoleniem opuszczają miasto celem podreperowania na letniskach swego zdrowia, o tyle mieszkańcy innych miejscowości w Polsce, a nawet z zagranicy wykorzystują wakacje dla zwiedzenia Krakowa. Niema dnia, byśmy w murach miasta nie gościli różnych wycieczek zbiorowych, nie mówiąc już o przyjazdach osób pojedynczych. Najserdeczniej witaliśmy wycieczkę weteranów polskich z Ameryki, którzy szturmem zdobyli serca krakowian i krakowianek. Na pochwałę naszego miasta należy podkreślić, że złodzieje krakowscy zachowali się wobec rodaków z za Oceanu bardzo przyzwoicie. Przynajmniej nie zgłoszono do policji żadnego wypadku okradzenia naszych gości. A może nasi złodzieje bawią w letniskach, zażywając zasłużonego po całorocznej „pracy" wypoczynku.

Mimo ogórkowych czasów ma jednak Kraków swoje sensacje. Jedną z nich to wykrycie oszustw celnych, dokonywanych od dłuższego czasu przez firmę żydowską „Krakowskie łuszczarnie ryżu". Firma ta uzyskała zezwolenie na przywóz paru tysięcy wagonów ryżu niełuszczonego, który dopiero na miejscu miał być przerabiany dla konsumcji. Tymczasem firma sprowadzała ryż gotowy do spożycia deklarując go jako niełuszczony. Zarabiała na tem oszustwie tysiące, bo opłata celna od wagonu ryżu gotowego do konsumcji wynosi 800 zł, od ryżu niełuszczonego tylko 50 zł. Na każdym zatem wagonie zarabiały sprytne żydki 750 zł. Na szczęście oszustów przyłapano a na podstawie listów przewozowych można będzie ustalić straty, jakie poniósł skarb państwa. Przed paru dniami przyłapano przemytników jedwabiu. Są nimi oczywiście żydki, którzy w drodze oszustwa chcieli dorobić się majątku. Przeszkodziła jednak temu policja, kwestjonując sprowadzone towary jedwabne i aresztując oszustów.

jp.

Wiadomości z kraju.

General Rozwadowski wkrótce stanie przed sądem.

Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego wyznaczył już przewodniczącego rozprawy procesu gen. Rozwadowskiego. Będzie nim obecny przewodniczący wojskowego sądu w sprawie gen. Żymierskiego, gen. Br. Sikorski. Ponieważ akta sprawy gen. Rozwadowskiego są już od dłuższego czasu badane przez sąd najwyższy, termin rozprawy procesu gen. Żymierskiego przypadnie zapewne na połowę września.

Znów szpiegostwo niemieckie na Śląsku.

W Królewskiej Hucie udało się policji wpaść na trop organizacji szpiegowskiej, pracującej na rzecz Niemiec. Wykrytą organizację natychmiast zlikwidowano przez aresztowanie wszystkich jej członków. Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Odkopanie rosyjskiego cmentarza pod Wawrem.

Robotnicy zatrudnieni przy przekopywaniu kanałów odwadniających między Gocławkiem a Wawrem natrafiają od szeregu dni na szkielety rosyjskich żołnierzy i oficerów, poległych prawdopodobnie w czasie walk powstańczych. Znaleziono wiele mosiężnych karabinów, szabel i amunicji. Wczoraj wydobyto m. i. trumnę ze zwłokami generała. Wydobywane z ziemi przedmioty odsyłane są do Muzeum Narodowego we Lwowie.

O regulację polskiego wybrzeża.

Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z innemi zainteresowanemi ministerstwami zwołało do Gdyni na 7, 8 i 9 bm. konferencję w sprawie regulacji wybrzeża morskiego.

O ustalenie cen cukru.

Między rządem a cukrownikami toczy się obecnie dyskusja co do sposobu ustalania cen. Dotychczas ceny te ustalała komisja ekonomiczna ministrów. Trwało to jednak zbyt długo.

Chcąc przyspieszyć termin ustalania cen, rząd zamierza określać ją na podstawie cen buraków i kosztów robocizny.

Komisja międzyministerjalna, która badała tę sprawę ustali prawdopodobnie cenę cukru przed rozpoczęciem kampanji cukrowej.

Instytucja buchalterów przysięgłych.

Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy o buchalterach przysięgłych. Projekt przewiduje, że działalność buchaltera przysięgłego spełniać może każdy obywatel posiadający 5-letnią praktykę pod nadzorem przysięgłego buchaltera.

Reorganizacja P. K. O.

W najbliższych tygodniach ma być przeprowadzona reorganizacja P. K. O. zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. W związku z tem na naczelnych stanowiskach przeprowadzone zostanie szereg zmian.

Coraz więcej żydów w Poznaniu.

Dowodem napływu czyli wprost najazdu żydostwa na Poznań jest statystyka ruchu ludności. W maju br. wprowadziło się do Poznania 43 żydów, a wyprowadziło 21 — przyrost więc wyniósł 22; w czerwcu sprowadziło się 18, wyprowadziło 15 — przyrost wyniósł 3; w lipcu przypływ wyniósł 38 żydów, a odpływ 21 — czyli przybyło 17 żydów.

Belgijczyk utonął w Pilicy.

Używając kąpieli w Pilicy utonął przebywający w gościnie w majątku państwa Bowkiewiczów pod Rawą Mazowiecką 26-letni Belgijczyk Ferdynand Leon Florquin. Tragicznie zmarły cudzoziemiec przybył przed niedawnym czasem do Polski, do szwagra swego, szefa biura paszportowego przy poselstwie belgijskiem.

Ferment i niezgoda nawet wśród tych najnieszczęśliwszych.

Z Katowic donoszą: Znany działacz śląski ks. J. Brandys wystąpił ze związku uchodźców polskich, składając godność honorowego prezesa tego związku. Powodem wystąpienia były niezdrowe stosunki wewnętrzne, panujące w tej organizacji.

W jesieni dostaniemy sowieckie czerwońce.

Według wiadomości krążących w sferach przemysłowych Wniesztorg sowiecki zamierza w jesieni dokonać w Polsce wielkich zakupów. Rząd sow. chce uzyskać dla siebie konjunkturę w bankach polskich, które dyskontują bez przeszkód weksle sowieckich organizacji handlowych.

Jak żyd oszukał żyda.

Sprzedał mu — tramwaj.

Z Włodawy przyjechał do Warszawy żyd, który sprzedał rozmaite towary, za które zebrał przeszło 4000 złotych i chciał kupić bryczkę i konia. Kiedy rozpoczął starania w tym kierunku natrafił na jegomościa, który mu zaproponował kupno tramwaju nr. 18. Pojechali obaj do końcowej stacji przy ulicy Stalowej i gdy kilka osiemnastek minęło, jegomość ów wskazał kupcowi jedną z nich i oświadczył, że to jest jego tramwaj. Osobnik sprzedający tramwaj wszedł z kupcem do wozu, aby mu pokazać, jaki żywy ruch jest w „jego" tramwaju. Gdy wysiedli na Krakowskiem Przedmieściu, zapytał konduktora, ile zarobił i czy ma już ze 300 złotych. Gdy konduktor odpowiedział, że ma 500 złotych, pogratulował mu.

Aferzysta tak przekonał kupca włodawskiego, że ten kupił w jakimś szyneczku tramwaj nr. 18 za 5000 złotych, płacąc 4000 gotówką i 1000 złotych wekslem. Spisano cały kontrakt z notarjuszem, który natychmiast znalazł się na miejscu. Kupcowi dano polecenie, ażeby nazajutrz zgłosił się do stacji tramwajowej przy ulicy Mokotowskiej po odbiór swego wozu. Gdy to zrobił, wtedy dopiero wyjaśnił się cały kawał.

Policja jednakże aresztowała owego sprzedawcę, którym okazał się inny żyd, niejaki Pinczer.

List lwowianina.

W Bydgoszczy, **dnia 5. sierpnia 1927 r.**
Całuji rączki **pana rydachtora!**
Sługa uniżony! **Padam do nóżeńk!**

Może dwa misiący temu ja przeczytał w „Dzienniku Bydgoskim", że na stacji kulejowy w Bydgoszczy ‚kasjery biletowy ni majo drobnych i zaukrąglajo dwa groszy na pięć, sześć na dziesięć i tak dali. Żeby si przekonać, przyszedł ja na stacje, stanoł w wielkim ogoni i czekam, bom chciał pojechać do Gdyni, żeby stamtąd przywieźć moji manatki, zustawiony u kulegi, kiedy ja szukał ruboty i ni znalaz. Podchodzy ja du okienka, w ustatni chwili, a tu, dalibóg, kasjer zaukrągla mi tyż mojo sume, a kiedym go zapytał, dlaczego to robi, on mi odpowiedział, że drobnych nima, a ja mu na to:

„Ta pani, ta joj, w Polscy mamy tyli drobnych, że pan by si napewno w nich utopił, ali ja panu tego nie życzy i radzy, żebyś pan dał te groszy, bo ja ich potrzebuji".

Ali si kasjer uparł i puwiada że nima. Ja meślał, że mi szlak trafi, chulera mi brała, nie beło rady, bo mni drugi, uczekujący na bilety z tyłu pchali i ja musiał ustąpić. Jazda prędko pud tunelim du pociągu, ali pociąg chulera, udjechał i ja si zustał na peroni, kloł aż si wszystko trzęsło, i dupiro si uspokoił, jak przyszedł pusterunkowy i puwiada, że mni weźmi du aresztów, jak ni bede cicho. Nie beło inszy rady, musiał ja si uspokoić, przyszedł do naszego derektora w Lloydzi, i upowiadam o cały sprawi, ali mni to nic nie pomogło, i derektor puwiedział, że ja muszy zostać w Bydgoszczy, a do Gdyni pojade na drugi miesiąc, jak si skończo urlopy moich kulegów, które tera udpoczywajo na wsi.

* * *

Wi pan rydachtor, że z to wystawe wodno to kombinacja pirsza klasa. Jeden mój kulega namówił mni, żeby my sobi uglądneli wystawe, bo to przeci ma styczność z wodo, a my si na naszych statkach Lloydu tylko pu wodzi ubijamy. Podeszli my do takiego pawilonu, gdzie sprzedajo gęsi wino, kupili dwie szklanki i wypili, i wtedy ja si przekonał, że to wino ma bardzo dużo wspólnego z wodo, bo beło bardzo ochrzczony. Na jednym miejscu stoi taki wielki przyrząd du ładowania zboża. Staneli my tam i pudziwiamy, a tu naraz przychodzi jakaś starsza Niemka i puwiada: „Co to ma wspólnego z wodo, kiedy na wodzi ni stoji?". A ja kubicinie na to: „Niech pani pożyczy sobi wody od potopu z parku Jana Kazimierza, to bedzi pani miała cały przyrząd na wodzi". Kubicina w śmich i my w śmich.

We czwartek wieczór siedziały sobi dwie panienki w ciemny aleji parkowy na wystawi, i uśmichały si du nas, alim si nie dał skusić, bo moja kubita dopiro wymeślałaby mni jakby si dowiedziała, że ja flirtuji.

A w kinie wystawowym, to wi pan rydachtor, wyświetlajo obrazy, jak si ładuji drzewo w Gdańsku, w Kapuściskach, i w Toruniu. Ja zobaczył tam i mojo giembe na statku „Wisła" naszego Lloydu i takiem si ucieszył, żem krzyknął na cały głos, aż mni mój kolega uspokoił i dał mi pięścio w żebra. Ali ni żałuji, bom widział propagande pirsza klasa.

* * *

O jedny sprawi ni mogie milczeć, bo mni pani rydachtorzy naprawde chulera bierzy i mdło si robi. Ide ja sobi w eczwartek po południu, akurat z roboty, przez Plac Poznański, i widzy, że na jednym wozi, który ciągnął jeden koń, stoi w koszykach 18 cetnarów węgla. Konisku ciężko, a woźnica bije go, batiar jakiś zatracony, z cały siły, a konisko ani rusz. W tyli stał drugi wóz i parobek, zamiast udprząguąć swojego konia i pomagać pirszemu, stał, chulernik jakiś i patrzał sobi, a potem wzioł poklinać na bidno szkape, że aż mi si żal zrobiło. Chciał ja już zawołać policjanta, ali go tam ni beło, i nie wim, co si dali stało.

* * *

Naszym pejsakom wy Lwowi widać si ni podoba, bo batiary, ciągno falango na zachód, du Poznania, albo du Bydgoszczy. W ostatni czwartek ja widział na ulicy Gdański żydka Srula Chulernika, co na Zamarstynowi, wy Lwowi handlował śledziami, a tera si przeniósł chulernik du Bydgoszczy i chce kupić wille na Bilawkach. Pani rydachtorzy, te zatracony parchy tak zalejo Bydgoszcz, że my utoniemy w tym bagnie żydowskim. Ali te pośredniki, który sprzedajo żydom domy, ni warci, żeby ich powiesić na suchy gałęzi, bo oni, batiary, so jeszczy gorszy, jak pejsaki.

Jendeki z obwiepola opowiadajo, że zgnieto żydów, bo w partji jendecki jest dużo pieniądzy, ali jak przyjdzie do rzeczy, to ja wim, że u jendeków zdechł pies, a pejsaki domy kupujo i kpio sobi z jendeków.

Dali ja już pisać ni mogie, bo jak meśle o żydach, i jendekach, to mni si zdaji, że mni paraliż ruszy.

Kończy na dzisiaj, i zustaji p. rydachtora
puwolny sługa
Wicek Pędrak.

Pod sejmową bramą.



— Czego chcesz, utrapiona duszo?
— Otwórzcieno, panie marszałku.
— Pierwej rzuć te sakwy do djabła!

To i owo.

Z wystawy wodnej.

W ub. czwartek wieczorem udałem się na Wystawę Wodną. Ruch panował tam niezwykły, zwiedzających wielu.

Ale pocóż ja to piszę? Przecież tem zajmuje się inny kolega redakcyjny, który gotówby się pogniewać, że wkraczam w jego dział. To też nie będę opisywał wystawy, a tylko dotknę pewnych szczegółów z wydarzeń codziennych.

W jednej z sal rozmieszczone są wykresy i mapy Ministerstwa Robót Publicznych. Tu zatrzymałem się przez dłuższą chwilę, wyrażając podziw dla prac nad regulacją koryta królowej rzek naszych, a podziw ten spotęgował się, gdy mnie objaśniono, że jeden z senatorów polskich, który w tych dniach bawił na wystawie, obliczył, iż Ministerstwo Robót Publicznych przyznaje na regulację Wisły kredyty tak olbrzymie, że akurat za okrągłych lat 1,830 koryto tej rzeki będzie już doprowadzone do zupełnego porządku.

Doskonale! — krzyknąłem w zachwycie i nabrałem przekonania, że pan minister Robót Publicznych pozostawać będzie na swem stanowisku 1.830 lat, co pozwala mieć nadzieję, że przez tyle lat nie będzie przesilenia w łonie rządu, albo przynajmniej nikt nie potrzebuje zadawać sobie trudu z ubieganiem się o tekę wspomnianego ministra.

* * *

Publiczność okazuje wielkie zainteresowanie się działem rybackim, o czem nawet dyrekcja wystawy stanowczo zapewnia. Weźmy ot, za przykład taki szczegół: Na wielkim stole znajduje się w miniaturze wylęgarnia sielawy w Mylofie; pewne osoby, oglądające tę osobliwość, miały także uznanie dla tej miniaturki, że na pamiątkę pozabierały małe, drogocenne słoiki szklane. Właściciela minjaturki niema na Wystawie, przeto nie mógł on protestować, a miłośnicy szklanych pamiątek ulotnili się szybko, unosząc z sobą miłe wrażenia z wystawy. Zawiadomiony o tem zakład wylęgarni sielawy, nadesłał podobno wiadomość, że minjaturkę ową zamknie na dziesięć spustów zamkowych i aż do zamknięcia wystawy zaciągnie straż zbrojną, złożoną z plutonu strażaków morskich.

* * *

Zainteresowanie się wystawą jest rzeczywiście niezwykłe; ludziska cisną się wszystkiemi wejściami, a są nawet tacy amatorzy, co, nie mogąc się doczekać, dla skrócenia sobie drogi przeskakiwali ze sprytem prawdziwych akrobatów przez wysoki parkan, byle tylko prędzej dostać się na wystawę. Ci ciekawi, to młodzież bulwarowa, której jednak nie zrozumiał stróż, bo na jednym z takich młodzieńców, co to przesadził płot i chciał operować kieszenie przechodniów, połamał swój kij. Stróż stawił do zarządu wystawy żądanie wypłacenia mu odszkodowania za kij, który miał znaczenie historyczne, ponieważ poczciwiec otrzymał go przed trzydziestu laty z okazji ślubu, a żona owym kijem wygarbowała mu nieraz skórę. Łatwo więc zrozumieć stratę stróża w tak drogocennym antyku.

Zarząd wystawy narazie załatwił sprawę w ten sposób, że kupił stróżowi wiązkę kijów, ze względu na to, iż w sam tylko czwartek przesadziło płot 14 ciekawych, a podobne odwiedziny mogą się powtarzać codziennie.

Sprawa kija historycznego odesłałna została do Warszawy, gdzie dla zarządu wystawowego pracuje stale wytrawny prawnik.

* * *

Wieczorem wystawa wygląda bardzo okazale, szczególnie zaś pomnik potopu, który elektrownia miejska oświetla tylko z tyłu, z przodu zaś panuje mrok. Wywołane to jest podobno na efekt i przeprowadzone z tem obliczeniem, ażeby publiczność podziwiała wieczorem tylko tył, który ma być podobno ciekawszym od przodu.

Tyle narazie o wystawie, o której może jeszczę kiedyś napiszę.

Zgrzyt.

Migawki.

Wojtek awansował.

Bogaty syn gospodarski, Wojtek Kłonica, żył sobie na wsi, ziemię orał, żyto i siano kosił i choć mu tam dobrze było, zapragnął pójść do wojska, bo silny jest, jak dąb, a za mundurem wojskowym tęsknił oddawna.

I nadszedł czas, że komisja poborowa uznała Wojtka godnym noszenia munduru, przyjęła go do wojska i wysłała do Bydgoszczy. Wojtek z dumą wdział mundur, podpiął kołnierz z linją wężykową, a że pieniądze miał, poszedł do fotografa, zamówił zdjęcia, których kilka posłał do swej wsi: matce Agacie i ojcu Maciejowi, przyjaciołom, z którymi wzrósł we wsi, a osobną, oprawioną w ładne ramki — urodziwej Kaśce, co to ma się z nią pobrać, jak wróci z wojska.

Czas mijał Wojtkowi w wojsku aż miło, nauczył się strzelać z karabinu, chodzić w takt muzyki, salutować przełożonym, stawać na baczność itd.

Raz napisał do Kaśki list, taki od serca i powiada:

— Kaśka, żebyś ty wiedziała, jaki ze mnie śwarny chłopak, tobyś mnie jeszcze raz tak kochała. Mnie się zdaje, że niedługo będę awansował i może zostanę kapralem.

Ucieszyła się Kaśka bardzo, a, patrząc na fotografję Wojtka, aż łez kilka uroniła z radości, a szeptała:

— O, Jezusicku Kochany, jaki to ten mój Wojtuś pikny, jaki to z niego galanty wojak, onby się nie bał moskala, ani pludra. A tera, o moja Matuchno Niebieska, Wojtuś będzie kapralem. Oj, to dopiro będzie raj dostać takiego wojaka za chłopa! A toć wszyćkie dziewuchy we wsi będą mi go zazdrościły.

I rzeczywiście Wojtek Kłonica awansował: został ordynansem.

W ubiegłą sobotę szedł Wojtuś, kochany chłopak Kasi, przez ulicę Gdańską, pchając wózek z dzieckiem, obok niego zaś wytwornie ubrana pani — to matka owego dziecka. Wojtuś, silny jak smok, nie czuł zmęczenia, choć upał był wielki i ludziska, których spotykał na drodze chłodzili się, czem mogli.

A kiedy skończył już tego dnia niańczenie dziecka, wyszedł na ulicę i spotkał swego przyjaciela z sąsiedniej wsi, Bartka, co to kiedyś razem z nim na gminnej łące bydło ojcowskie pasał i Felka Mądralę, co to jako pochodzący kiedyś z pod Prusaka, przypomniał sobie taką historyjkę, którą opowiedział swoim towarzyszom broni:

— Wita co, chłopoki? Przed wojną to był ci tu w Bydgoszczy gieneroł niemiecki, co sie von Linsingen nazywoł, a dywizjom kumenderowoł. Roz jechoł ten gieneroł bez ulice i widzi, jak żołmirz jakisiś wózek z dzieckiem pcho. Gieneroł sie zadziwił, na kuniu do żołmirza podjechoł i ostro go zapytoł, kto mu dziecioka pchać kozoł, a jak mu żołmirz odpowiedzioł, to gieneroł kozoł mu ostawić wózek na ulicy i sie do kasiarów zabirać, bo — powiedzioł — że żołmirz nie jest do dzieciokow.

I byłby tak Felek Mądrala może dłużej jeszcze rozprawiał, ale Wojtek, ostrożny, uspokoił go i, wszyscy troje, szepcąc coś niezrozumiałego, ruszyli z miejsca.

Zgrzyt.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Przem. Pańskie.
Jutro w niedzielę Kajetana.
W poniedziałek Cyrjaka, Emilj.
Wschód słońca o godzinie 4.49.
Zachód słońca o godzinie 7.40.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od 1-go sierpnia 1927 r. do 8 sierpnia 1927 r. dyżurują następujące apteki:

1. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2. Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
3. Apteka Kużaja, ul. Długa.

POGOTOWIE RATUNKOWE przy Straży pożarnej czynne codziennie od godz. 8-ej wiecz do godz. 8-ej rano. **Telefon nr. 615.**

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. **Telefon 1739.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę tak owacyjnie przyjmowana operetka Zellera **„Ptasznik z Tyrolu“** w częściowo zmienionej obsadzie, a mianowicie: partję Krysi odtworzy świeżo pozyskana na przyszły sezon wysoce utalentowana artystka p. Blanka Orszańska, w roli barona Websa wystąpi zaszczytnie znany na gruncie bydgoskim p. Stefan Morozowicz. W rolach pozostałych oklaski zbierają pp. Andrzejewska, Hermanowa, Piekarczykówna, Dziedzicki, Dominiak, Andrzejewski, Remin i inni, oraz Popielewska i Fabian w balecie. Nad całością czuwa kapelmistrz Tomaszewski.

Premjerę doskonałej sztuki G. Zapolskiej pt. **„Żabusia“** naznaczono na poniedziałek, dnia 8 bm. Próbami kieruje p. Wroński. Żabusią będzie p. Sarnecka.

TEATR POPULARNY

Dziś w sobotę **premjera** melodyjnej operetki O. Straussa **„Dokoła miłości“.** Sztuka ta pełna prawdziwego scentymentu i niefrasobliwego humoru, ściągnie niewątpliwie tłumy do teatru.

W niedzielę dwa przedstawienia: po południu operetka **„Wróg kobiet“,** wieczorem poraz drugi w premjerowej obsadzie **„Dokoła miłości“.**

— **Lucyna Messal, królowa operetki polskiej** gościnne swe występy rozpocznie od 12-go bm.

— **W poniedziałek, 8-go sierpnia** w sali Teatru Popularnego odbędzie się ostatni w bieżącym sezonie **występ Opery Pomorskiej.** Odśpiewana zostanie wspaniała opera Hallvy'ego **„Żydówka“.** W tyt. partji wystąpi gość, znakomita primadonna opery poznańskiej p. **Irena Cywińska.** której przecudny głos sopranowy budzi ogólny zachwyt. Partję kardynała odśpiewa p. Bolko, który tą wspaniałą kreacją pożegna naszą publiczność, udaje się bowiem do Warszawy, dokąd pozyskała go tamtejsza Wielka Opera. Popisową rolę Eleazara śpiewa tenor bohaterski p. Kowalski. Liryczny tenor p. Raczkowski odtworzy Ks. Leopolda, koloraturową partję ks. Eudoksji śpiewa p. Sabat Świrska. Dyryguje p. Lewicki. Reżyserował „Żydówkę“ gł. reżyser p. K. Krugłowski.

DR. VITELIUSA ODCZYT

„Dalsze rewelacje byłego agenta policji pruskiej“ odbędzie się w ścisłem kółku 11 sierpnia o 8-mej wieczorem Plac Poznański 12 II na prawo. Wstęp zniżony na 3 złote.

— **Przewodnictwo okręgu** wzywa gniazda sokole, ażeby jak największą ilość druhów wysłały jako statystów dla przedstawienia Związku Obrony Kresów Zachodnich, który organizuje w niedzielę, 7 sierpnia występ teatralny i potrzebuje 200 osób. Zbiórka o 6-tej wieczorem na dziedzińcu Szkoły Oficerskiej.

— **Zabawa T-wa „Jedność“.** W dniu 15 bm. (święto Niebowst. N. M. P.) urządza towarzystwo kobiet „Jedność“ wspólnie z Bractwem Matek Różańcowych przy Farze zabawę letnią w ogrodzie i sali Resursy Kupieckiej.

— **Budowa nowej szosy.** Wkrótce rozpocznie się budowa nowej szosy z Łochowic do Nakła, z ukończeniem której, komunikacja między Bydgoszczą a Nakłem będzie znacznie ułatwiona i skrócona. Koszta budowy pokryją przyległe gminy.

— **Okradzenie.** Do mieszkania p. Ogórkowskiego, przy ul. Jasnej 16, włamali się w środę wieczorem jacyś niewyśledzeni złodzieje i skradli 2.600 zł.

— **Gangrena.** Ulica Gdańska, za szkołą podchorążych, tuż przy lasku rynkowskim. bywa widownią gorszących scen. Zbierają się tam wieczorową godziną różne starsze i młodsze panny od lat 14-tu począwszy, szukając tego, czego nie zgubiły. Zachowanie ich jest wyzywające, natrętnie zaczepiają mężczyzn, bez żadnego krępowania się. Niedawno, przechodzący tamtędy jeden z poważnych urzędników zakładów wodociągowych, był narażony na nieskromne zaczepki ze strony tych niewiast. Lasek rynkowski latem jest miejscem licznie uczęszczanem przez publiczność, szukającą w nim po całodziennej pracy wytchnienia na świeżem powietrzu, przechadzają się rodziny, które muszą być świadkami gorszących scen, dlatego pożądanem jest. aby odpowiednie czynniki położyły kres temu zgorszeniu.

— **Serdeczne zaproszenie.** „Sokół Konny“ urządza swą pierwszą zabawę dziś w sobotę, o 9-tej wieczorem w „Resursie Kupieckiej“. Niektóre towarzystwa miejscowe mają już wyrobioną markę, że na ich zabawy bydgoskie obywatelstwo spieszy jak najliczniej i popiera jak najwydatniej. „Sokół Konny“ pragnie przedstawić się tutejszemu społeczeństwu i zabiega o to zaufanie, jakiem cieszyć się powinna organizacja sokola. Komitet zabawowy wraz z zarządem udekorował nadzwyczaj oryginalnie salę, z której urządził prawdziwy ogród rajski, pełen karykatur, wykonanych przez znanego artystę p. Polo. Doborowa orkiestra sokola będzie przygrywała do tańca, jeden z gości wypowie kilka dowcipów i odtworzy sceny komiczne, zaś poczta „Konnego Sokoła“ dopomoże gościom obu płci do wzajemnego zawierania znajomości, bufet p. Szuberta bogato zaopatrzony w chłodzące napoje, — jednem słowem wszystko będzie, co dusza zapragnie. Strój pożądany wieczorowy, ale nic złego się nie stanie, jeżeli gość przybędzie w zwykłym ciemnym garniturze. Zaproszeń specjalnych nie wysyłano. Tow. gimn. „Sokół Konny“ zaprasza do siebie na ową zabawę wszystkie stany naszego miasta i prosi o jak najwydajniejsze poparcie. A więc dziś wszyscy do „Resursy Kupieckiej“!

— **Tow. Robotników Katolickich przy parafji Serca Jezusowego** urządza w niedzielę 7 bm. wycieczkę do ogrodu p. Fajtanowskiego za 6-tą śluzą, połączoną z wielkiemi niespodziankami, jak i grą dla dzieci i dorosłych. Wymarsz z placu Piastowskiego o godz. 2-giej. Zarząd zaprasza uprzejmie wszystkie sfery obywatelstwa do siebie i zaręcza, że goście zabawią się świetnie.

— **Tow. Ochronki im. św. Wojciecha** w parafji ks. ks. Misjonarzy w Bydgoszczy przy ul. Płockiej składa gorące podziękowanie za poparcie przy zakładaniu i urządzaniu ochronki a to następującym osobom: Panu Prezydentowi miasta, p. prezesowi Beyerowi za ich życzliwe wobec ochronki stanowisko. Dalej p. inż. St. Kraszewskiemu za trzy łóżka z materacami, p. J. Hechlińskiemu za sześć krzeseł, p. E. Pitakowi za trzy ławki, p. inż. Dąbrowskiej za biurko, p. Jączkowskiemu za trzy lampy elektryczne, p. dyrektorowi Siemiradzkiemu przy Szkole Przemysłowej za 7 krzyży dębowych, p. Kościelnemu za obraz Przenajświętszej Rodziny, p. Janowi Lewickiemu za obraz, za pośrednictwem p. budowniczego Zabielskiego: dwie duże tablice na stojakach i inne sprzęty domowe, p. prof. Łańcuckiej za trzy krzesła, od osoby która nie życzy sobie być wymienioną: ławki i stoły dla 125 dzieci i szafę do zabawek, p. inspektorowi Taboru Miejskiego. p. budowniczemu Jaworskiemu i wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenie Ochronki.

— **Koncert i teatr w ogrodzie p. Strantza** przy ul. Nakielskiej 64, naprzeciw śluzy kwiatowej, wzbudził zainteresowanie nietylko wśród obywatelstwa sąsiednich przedmieść, ale i w Bydgoszczy. W niedzielę więc, t. j. jutro, zaroi się publicznością piękny park, którego część położona na zboczu wzgórza, staw, po którym można używać wiosłowania, urocze zakątki ogrodu i aleje, cisza, bo zdala od rozgwaru miejskiego niezawodnie przyciągnie wielu amatorów wrażeń sielskich i okazja spędzenia kilka chwil w otoczeniu Stow. Młodych Polek z Czyżkówka, urządzających w parku użyczonym przez p. Strantza przedstawienie amatorskie i rozrywki. Młodzież przygotowała między innemi wiele innych niespodzianek, jak loterję, gry różne i ognie sztuczne, które na tle dekoracji naturalnej, z pewnością wypadną wspaniale. Dochód z tego przedsięwzięcia przeznaczono na odmalowanie kaplicy na Czyżkówku. Początek o godz. 3 po poł, Dojazd do parku p. Strantza tramwajem białym do ostatniego przystanku, skąd tylko 5 sekund.

— **Klub sportowy „Ostromecko“** urządza w niedzielę, dnia 7 sierpnia br. swą pierwszą zabawę latową z różnemi niespodziankami w sali p. Mellera w Ostromecku (restauracja dworcowa). Ze względu na to, że czysty zysk został przeznaczony na cele sportowe i oświatowe, uprasza się Szan Obywatelstwo miasta Bydgoszczy i okolicy o łaskawe poparcie. Początek o godz. 5.30 po poł.

„Reduta“ w Bydgoszczy

„Książe Niezłomny“.

W niedzielę, o godz. 8.30 wieczorem na dziedzińcu Szkoły Oficerskiej wystawi „Reduta“ z udziałem Juljusza Ostawy w roli tytułowej **„Księcia Niezłomnego“** Calderona w tłumaczeniu Słowackiego.

Bilety w cenie 50 gr do 6 zł do nabycia u B-ci Bażańskich, ul. Gdańska, a w niedzielę od godz. 10-tej przy kasie Teatru Miejskiego, od godz. 6-tej wieczorem przy wejściu.

• •

W fascynującem świetle reflektorów i pochodni, na tle ciemni nocnego nieba, przy dźwiękach specjalnej ilustracji muzycznej przemówi do nas zjawa ułudna rycerza-bohatera o sercu ze stali, pałającem legendarnem ukochaniem Boga i Ojczyzny. Świetlany „Książe Niezłomny“ w złocistej zbroi a potem w łachmanach niewolnika konający w dantejskich męczarniach mauretańskiego więzienia pokaże przykładem anielskiego żywota nieziemskie ukochanie ideałów aż do granic najokrutniejszej śmierci.

Rytm pieściwy wieszcza Słowackiego, znakomita gra Osterwy, cienie nocy splatane z błyskami reflektorów, tłumy pieszych i konnych statystów zespolą się w mozaikę barw niesamowitego misterjum.

Gdziekolwiek „Reduta“ wyczarowała dzieje „Księcia Niezłomnego“ tam wszędzio tłumy widzów o iskrzących zachwytem oczach i zapartych oddechach były kwieciem uwielbienia pod jej rydwanem. To też w Bydgoszczy spodziewać się należy, że „Reduta“ zaspakajając najwybredniejsze wymagania naszej publiczności, złoży znów w ofierze sztuce i polskiej kulturze jeszcze jedno widowisko, na którem zgromadzą się i wielcy i mali, by orzeźwić swe dusze prawdziwą wielką poezją.



U gołibrody.

— Pan już wi najnowsze nowiny? Pan prezydent Mościcki przenosi swoi rezydencji do Bydgoszczy. Jemu sze tak u nas spodobało, że on już niechce Warszawy, niechce Zamku ani Wilanowa, on chce Bydgoszczy. Pan prezydent powiedział, co on widział już Dubno, widział Ozorkowo, on był już nawet w sławny Pipidówki, ale najwięcej spodobiła mu sze Bydgoszcz. Jak on ji zobaczył, to całkim zapomniał, co on ma język, i nimógł ani jednego słowa powiedzić.

Pan redaktor sze pita, co jemu sze tak u nas spodobało? Wszystko — od szniadania w hotelu pod Orłom aż do pana Sienkiewicz na placu Kochanowskim. A najbardzi Brdy. Un powiedział do swojemu kolegi panu Śliwiński: taki krótki nazwy — a tak dużo mówiący!

Wi pan, na czem sze pan prezydent z wielkim interesem zaczymał? Na łuczniczki. Un zrobił o ni bardzo trafny uwagi: to jest najprawdziwszego symbolu naszy Rzeczypospolity, goły jak my i szczyla w zachodni strony do Ameryki.

Na wystawy wodny pan prezydent także był, ale inkognito. Bardzo ji chwalił. Najbardzi mu sze spodobały żywe zbiorniki na wody. Ale pan prezydent przytem sze pomilił. Bo to nie były żadny zbiorniki na wody, tylko kilka członki z naszy Rady miejski.

Pan redaktor czytał o tem, że pan prezydent przed pomnikiem ucałował sze z panem Drzymały? Ale pan niewi, co un jemu szepnił na ucho. Drzymała (powiada) chcesz twoi Ojczyzny zrobić jeszcze jedny przysługi, to weź do twój wóz mojego gabinetu i pokazuj go za wysokim entree po całym kraju!

Dzień Sokoli.

Pan Wojewoda poznański pismem z dnia 7 czerwca zezwolił na urządzenie kwesty publicznej w dniu 7 sierpnia br. jako dzień Sokoli.

Sokolstwo nasze gotuje się do wielkiego egzaminu, jakim jest zlot dzielnicy pomorskiej, który odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia br. w rudziądzu.

Wysłać chcielibyśmy jak największą liczbę ćwiczących, a tymczasem kasy nasze puste. Drużyna zaś rekrutuje się z najbiedniejszych sfer naszego społeczeństwa.

Musimy przyjść z pomocą „Sokołowi“. Dlatego apelujemy gorąco do Szan. publiczności o łaskawe poparcie naszych dążności. Prosimy o drobne ofiary, — lecz niechaj one płyną szerokim i wartkim korytem. Niechaj cały naród, wszystkie jego warstwy składają swój grosz ofiarny na rzecz sokolstwa, które jest przecież tą zwartą cząstką tego narodu.

Niechaj w niedzielę, 7 bm. nie będzie nikogo, którýby swym groszem nie wspomógł nasze sokolstwo.

Tym wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, temu ofiarnemu społeczeństwu już naprzód serdecznie dziękujemy, staropolskim „Bóg zapłać“ i sokolim pozdrowieniem „Czołem“!

Przewodnictwo Okręgu V.

Jak p. Tomasz Zakryś stał się protektorem handlu żydowskiego w Bydgoszczy.

W kamienicy przy ul. Długiej pod nr. 8, mieszkała niej. Zofja Borecka, która złakomiwszy się na żydowskie srebrniki wynajęła pokój żydowskiej firmie „Boston“, właściciel Mojsie Rauch, na hurtowny handel manufakturą.

Właścicielki kamienicy po długim procesie uzyskały wyrok eksmisyjny tak przeciw Boreckiej, jak i przeciw „Bostonowi“, lecz gdy przyszło do wykonania wyroku, wyeksmitował komornik tylko Borecką, a żydek pozastał. Komornik zastał bowiem już przemalowany szyld na „Bosfor“, a p. Mojsie Rauch oświadczył mu, że firma „Boston“ przestała istnieć, a w tem lokalu mieści się obecnie „Bosfor“, którego właścicielką jest jego siostra Ryna Rauch, on zaś jest u niej prokurzystą.

Nieszczęśliwe właścicielki musiały więc wytoczyć nowy proces przeciw „Bosforowi“ aby zaś reszta mieszkania nie stała pustką, wynajęła je p. Tomaszowi Zakrysiowi, pochodzącemu ze znanej ziemiańskiej rodziny z tem, że pokój zajmowany przez żydowski „Bosfor“ otrzyma on, skoro będzie przeprowadzony proces przeciw „Bosforowi“, będący już w toku i w którym rozstrzygnięcie na korzyść właścicielek ma zapaść w najbliższym czasie.

Tymczasem p. Zakrysiowi zbyt widocznie zasmakował żydowski czosnek, aby z niego mógł tak łatwo zrezygnować. Oto, gdy przyszedł termin rozprawy przeciw „Bosforowi“ oświadczył p. Rauch, że jest sublokatorem Zakrysia i że wobec tego zajmuje sporny lokal na podstawie należytego tytułu prawnego, a p. Zakryś przesłuchany jako świadek, fakt ten z zimną krwią potwierdził.

Lista więc szabesgojów bydgoskich wzbogaciła się o jednego tuza więcej.

Oddział bydgoski Tow. „Rozwój“
Bernard Żmudziński, sekretarz.

— **Zwracamy uwagę czytelników** na stoisko firmy **J. Kopczyński i S-ka** z Poznania na Wystawie Wodnej, która posiada własny oddział w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 46, tel. 295. Przedsiębiorstwo to istnieje przeszło 30 lat i należy do najpoważniejszych tego rodzaju w Polsce. Firma J. Kopczyński i Ska wykonuje wszelkie prace w zakres studniarstwa wchodzące, podejmując się projektowania i wykonania studzień i pomp na wielką wydajność wody dla miast, zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych. Pozatem zajmuje się wykonywaniem wierceń badawczych celem odszukania warstw wodonośnych, urządzeniem studzień wierconych i innych prac. Firma J. Kopczyński i Ska posiada w Poznaniu również fabrykę pomp, wyrabiając specjalnie pompy do studzień abisyńskich, kopanych, wierconych, głębokich, do napędu ręcznego, manężem i mechanicznego.

Czy żebrakom bydgoskim dzieje się krzywda?

Dlaczego Urząd Opieki Społecznej za kupon 5 groszowy tylko po 2 grosze żebrakom wypłaca.

Obywatelka Bydgoszczy, pani Janina Kaniowska (ul. Ossolińskich 20) musi mieć serce wrażliwe jak synogarlica, gdyż zaalarmowała nas wiadomością, że Urząd Opieki Społecznej za 5-groszowe kartki tylko po 2 grosze wypłaca ubogim.

Dla zrozumienia całości sprawy przypominamy, że Urząd ten sprzedaje bloczki z kartkami po 5 groszy, a za kartkę taką, daną ubogiemu jako jałmużnę, wypłaca jej okazicielowi należytość w gotówce. Jest to system filantropijny, stosowany z wielkim pożytkiem zagranicą, bo ułatwia on danemu urzędowi kontrolę nad żebrzącymi.

Naturalnie wiadomość, że ubodzy za kartkę pięciogroszową tylko po 2 grosze otrzymują, zakrawała na małą panamę i natychmiast zwróciliśmy się do p. Czarneckiego jako dyrektora Opieki społecznej o odpowiednie wyjaśnienia. Otóż sprawa ma się jak następuje: ;

Urząd Opieki, stosownie do początkowego założenia, wypłacał za kartkę po 5 groszy. Chodziło o kontrolę, aby żebraniną nie molestowali mieszkańców miasta ludzie poza Bydgoszczą mieszkający. Żebracy zamiejscowi umieli jednak ten rygor obejść w wcale dowcipny sposób. Oto wyżebrane znaczki sprzedawali miejscowym żebrakom z pewnym naturalnie opustem — podobno po 3 grosze za znaczek. W ten sposób miejscowy żebrak na kupionym od zamiejscowego kolegi znaczku zarabiał bez trudu i pracy 2 grosze.

Dzięki temu giełdziarskiemu systemowi — powiada p. Czarnecki — zgłaszali się do Urzędu żebracy, naturalnie miejscowi tylko, przynosząc nieraz tygodniowo znaczków na 60 i więcej złotych, które musieliśmy wymieniać im na gotówkę. Czy to nie grzech, aby taki fechtbruder do 300 złotych miesięcznie wykpiwał od mieszkańców miasta? Temu postanowiłem kres położyć, a to w ten sposób: za kartkę 5 groszową wypłaca się 2 grosze tylko gotówką, a resztę zapisuje się okazicielowi czy okazicielce tych kartek na fundusz, że tak powiem, rezerwowy, z którego na zimę dla niego i dla jego rodziny zakupi się ciepłą odzież i obuwie, opał, a także sprawi się mu gwiazdkę, albo w inny sposób dopomoże. A wiecie panowie, jaki był efekt tego zarządzenia? Że dziady zamiejscowe przestały obłazić domy, bo im Urząd Opieki Społecznej bonów na gotówkę nie wymienia. A także nie było dla nich interesu, wyżebrane bony sprzedawać miejscowym kolegom, którzy za bon zaledwie 2 grosze u nas otrzymali. Mam natomiast dokładne dane, że od tego czasu plaga żebractwa w Bydgoszczy bardzo się zmniejszyła.

Tak, p. Czarnecki ma najzupełniejszą słuszność! Po Bydgoszczy nie grasuje już ani połowa tych żebraków jacy przed paru miesiącami jeszcze oblatywali całe miasto. W ten sposób dzięki rozsądnemu postępowaniu Urzędu Opieki Społecznej mieszkańcy w znacznej mierze uwolnieni zostali od dręczącej ich plagi. Zamiejscowym natrętom obrzydzono ich intratne zajęcie, a prawdziwym miejscowym biedakom nie dzieje się krzywda, bo p. Czarnecki „zapracowane“ przez nich pieniądze odkłada im na czarną godzinę...

Więc pani Kaniowska niech uspokoi swe wzburzone serce. Wszystko jest w jak największym porządku!

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Baczność, stolarze! Wycieczka stolarzy do Inowrocławia w niedzielę, 7 bm. Zbiórka rano o 5,45 przy dworcu głównym wejście po prawej stronie. O liczny udział uprasza się.

Zebranie Związku Szoferów Ch. Z. Z. w Inowrocławiu odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Dobrasza, ul. Paderewskiego. Referat sekretarza okręgowego p. A. Gołąbka.

Zebranie pracowników w tartakach filja Zimne Wody odbędzie się w sobotę 6 bm. o 6-ej wiecz. w lokalu p. Szerbatha przy ul. Toruńskiej.

Zebranie pracowników firmy „Kauczuk“ odbędzie się w niedzielę 7 bm. w południe o godz. 1-ej w lokalu p. Szerbatha, ul. Toruńska.

Zebranie filji transportowców w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o 4-ej po poł. w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71.

Zebranie filji młynarzy w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, 7 bm, o 2-ej po poł. w „Ognisku“ przy ul. Jagiellońskiej 71.

Z DNIA.

Swierszcze.

Ledwie ostatnie blaski słońca zgasną
I gwiazdy błysną na przestrzeniach ślepych,
W moim ogródku mam orkiestrę własną,
Wyposażoną w instrumentów przepych.
Krzew jaśminowy mając za punkt zborny,
Niezaproszone, w każdy wieczór letni
Świerszczyki dają swój koncert wieczorny
Bez kapelmistrza zgrany jak najświetniej.
Melodja czysta, słodka i pachnąca,
Jak owe miody, które daje lipiec.
Żaden dźwięk obcy harmonji nie zmąca,
Zespół złożony z samych tylko skrzypiec.
Najmniejszy powiew listkiem nie porusza,
Jest wokół jakaś zasłuchań bajeczność:
Grający ogród, noc i moja dusza —
Płyniemy lekko i powoli w wieczność.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Humor i satyra.

Kalendarzyk urzędniczy.

Dziś: Nadziei podwyżkowej.

Jutro: Obietnicy, panny starej jak świat.

Pojutrze: Biedy wiecznej.

Książę Karol w drodze do Rumunji.

Książę Karol Awanturescu, który — jak wiadomo — pragnie zasiąść na tronie rumuńskim, wybiera się rzeczywiście do Bukaresztu samolotem, który odleci z Paryża. Księcia przewiezie samolotem za bardzo wysoką opłatą Mojsie Lewin, znany bohater lotu z Chamberlinem. Lewinowi, jak już donosiliśmy, nie udało się oszukać lotnika francuskiego, z którym miał odlecieć do Nowego Jorku, przeto postanowił sobie powetować stratę przez odwiezienie księcia Karola do Bukaresztu. Według ostatnich depesz, zwolennicy księcia Karola składają się aby Lewinowi pobudować w Bukareszcie rzezalnię rytualną.

W hołdzie Sahmowi.

Pewien Niemiec, obywatel ziemski w Poznańskiem, który niedawno zaprosił do siebie na polowanie prezydenta senatu gdańskiego Sahma, postanowił znów zaprosić go do siebie, ażeby złożyć mu hołd za to, że na zjeździe prasy germanistycznej i kongresie esperantystów w Gdańsku mówił, iż Polacy nie mają prawa do rdzennie niemieckiego Gdańska i nawymyślał im dowoli. Sahm podobno ma wielką chęć do wyjazdu, bo choć Polaków nienawidzi, ale zwierzynę z Polski pożera, jak na hakatystę przystało.

Ze sportu.

— **Walki francuskie w Resursie Kupieckiej.** Wczoraj był benefis młodszego zapaśnika Polski p. Badurskiego. Badurski giął sztaby żelaza na kolanach i głowie. W rękach z grubego drutu wyginał różne gzygzaki. Pokazał on przytem swą niezwykłą siłę. Publiczność oklaskiwała młodego atletę.

W pierwszej parze walczyli: Gaburenko — Sam-Sandi. Po 23 minutach zwyciężył murzyn. W walce Morton — Sarakki Taro, zwyciężył po 17 minutach Morton. W trzeciej parze walczyć mieli Wuwer i Banasiewicz. Wuwer po raz drugi nie stanął do walki, za co będzie ukarany. Zamiast Wuwera wystąpił nowoprzybyły zapaśnik Zalaś, który został zdyskwalifikowany. Nierozstrzygniętą została walka Badurski — Rogenbaum.

Dziś walczą: Gaburenko — Sarakki, Erdmann — Banasiewicz, Morton — Zalaś i Wuwer — Badurski.

W końcu zaaranżowany będzie konkurs męskiej budowy ciała i muskulatury. W konkursie tym będą mogli brać wszyscy zwolennicy sportu udział. Za najpiękniejszą budowę przewidziane są nagrody.

Piłka nożna.

Po rozegraniu zawodów w piłkę nożną o mistrzostwo miasta Bydgoszczy, nie odbyły się z powodu braku odpowiednich boisk żadne poważniejsze spotkania. Martwy sezon piłkarski się skończył. Najstarsze w Bydgoszczy towarzystwo K. S. „Polonja“ zakontraktowała na niedzielę dnia 7. bm. K. S. „Goplanja“ z Inowrocławia, celem rozegrania towarzyskich zawodów w piłkę nożną. Zawody odbędą się o godz. 5. popoł. na stadjonie miejskim. Ponieważ Goplanja jest obecnie drużyną bardzo silną, spodziewać się należy interesujących zawodów, tem więcej, że Polonja wystawi najlepsze swoje siły. Przed zawodami przedmecz o 3-ciej popoł.

PUCK.

Otwarcie kursu gimnastycznego. Rozpoczął się tu kurs gimnastyki i sportów dla nauczycieli Stow. Chrześc: Nar. Szkół Powsz. Kierowniczką kursu jest p. Rogowska. Wykłady prowadzi p. Gebethnerówna.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 7 SIERPNIA.

WARSZAWA 10 kw. 1111 m.

13,45. Odczyt p. t. „Nawożenie ozimin z uwzględnieniem nawożenia na ziemiach świeżo zmeljorowanych“.
14,10. „Pogadanka pszczelnicza“.
14,35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“.
15.05. Odczyt p. t. „Jak zrobić dobre masło w domu“.
15,30. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny, organizowany przez A. Sielskiego wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i Polskiem Radjo.
17,00—17,30. Audycja dla dzieci.
17,35. Koncert popołudniowy.
18,55—19,10. Komunikaty PAT.
19,10—19,35. Odczyt p. t.: „Obozy młodzieży“ z działu „Harcerstwo“.
19,35—20,00. Odczyt p. t. „Japonja, gdzie sztuka jest chlebem powszednim“. wygł. p. Stefan Łubieński.
20,30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R., p. Łucjan Budkiewicz (wiolonczela), Umberto Macnez (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.).

POZNAŃ 1,5 kw. 270,3 m.

12,00—12,25. Odczyt z działu rolnictwa: „Gospodarcze znaczenie łubinu“, wygł. doc. dr. Moldenhaser.
12,25—12,50. Odczyt z działu rolnictwa: „Łubin jako pasza“, wygł. p. Paweł Maurer.
18,35—18,40. Nadprogram.
18,40—19,20. Program dla dzieci.
19,20—19,45. Pogadanka p. t. „Kuchnia muzułmańska“, wygł. dr. Zofja Kawecka“.
19,45—20,10. Odczyt p. t. „Tajemnice eleuzyńskie“ (z cyklu: Wierzenia starożytnych Greków“), wygł. prof. dr. M. Kozłowski.
20,30—22,00. Koncert wieczorny. Udział biorą pp.: Marja Rogalińska-Daum (sopran), Janusz Nowak (bas), Stanisław Doliński (wiolonczela). 1) Flotow: Arja z op. „Marta“, Mozart: Arja Pazia z op. „Wesele Figara“, odśpiewa p. Rogalińska-Daum; 2) Raff: Cavatina, wykona p. St. Doliński: 3) Gounod: Strofa Mefistofelesa z op. „Faust“, Schubert: Wizja żołnierza, odśpiewa p. J. Nowak. 4) Svendsen: Romans, Popper: Tarantella, wykona p. St. Doliński. 5) Verdi: Arja Cildy z op. „Rigoletto“, Moniuszko: Halka, Arję z op. Halka odśpiewa p. Rogalińska-Daum. 6) Lalo: Lento z koncertu skrzypcowego, wykona p. St Doliński. 7) Weber: Arja: Tu w padole z op. „Wolny Strzelec“, Loewe Edward: Królowa nimf, odśpiewa p. Nowak.
22,00—22,20. Sygnał czasu Komunikaty sportowe.
22,20—24,00. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Carlton“.



Pan Jacek Furdyga donosi:

Wie już tedy Szanowna Redakcja, jak mnie Witos uhonorował, wielkich rzeczy się spodziewając po mnie dla obozu Piasta.

— Jacusiu drogi (mówi do mnie, a był już trochę wstawiony) z nieba mi spadłeś i tyle ci jeno powiem, że jeśli Piasta statecznie trzymać się będziesz, to karjerę i fortunę przy nas zrobisz. Pędziwiatr z ciebie, ale polityk jesteś doświadczony, boś to i w Chadecji garnki wylizywał i marszałkowi z przeproszeniem służył, a w Obwieśpolu endeckie kunśtyki poznałeś więc teraz w naszych sprawach, choćby najpaskudniejszych, stósownie do międzypolitycznego położenia pokręcić będziesz umiał.

— Kumie Wincenty (odpowiadam ja mu) uważałem, że trzeba mi przejść tamte szkoły, nim się do waszej akademji dostanę. Bo choć to niby chamom przewodzicie, ale daj mi Boże mieć waszą chytrość, wasz nos, a przedewszystkiem waszą kiesę, której przecie dorobiliście się nie na czem innem, jeno na polityce.

— Racja. Ale ja też nigdy nie byłem przebierny. Ja się całe życie trzymał zasady: niech będzie największa psiamać, lecz gdy daje, to trza brać.

— Wyście ta brali, chocia wam i nikt nie dawał.

— A któżby nie brał, jeżli wie, że palca przytem nie złamie.

— Do czasu, kumie kochany, do czasu. Gdybyście z Wilanowa zawczasu nie zwiali, to byłby wam Dziadek nie palce tylko grzbiet przetrącił.

— A widzisz, Jacusiu. Ten twój Dziadek ideję ludową wtedy skunirował i od nas należy mu się zato odwdzięka.

— Już on to bezinteresownie zrobił.

— A kiedy lud Piastowy nie chce takiej jego łaski. Porachujemy się i co do grosika mu oddamy.

— Uważajcie lepiej kumie, aby on wam jeszcze czego nie dołożył.

— Otóż właśnie! Ty, Jacusiu, znasz różne cholery Dziadka i dlatego łatwo ci przyjdzie z nami przeciwko niemu czynić. Nie spocznema pierwej, aż go nie przywiedziemy na hak.

— Kiedy chodzą gadki po kraju, że to wyście się wieszali u belwederskiej klamki, ino się wam ona otworzyć nie chciała.

— Nie zapieram się, że chciałem panu marszałkowi podać rękę do chrześcijańskiej zgody. Nastawiłem mu ją...

— Trzeba było czekać, aż Dziadek sam co da. A jak to było, kumie Wintenty, z tą panną, co was do sądu o alimenta pozwała?

— Jakie alimenta? Jacuś, ty chyba pijany. Myślisz, że mnie jamory w głowie...

— Nie muszą być akurat w głowie.

— Otóż z tą panną to było tak: sprzeniewierzyła się idei ludowej i dlatego dostała terminatkę.

— Ale ta idea ludowa to byli wy sami, kumie Wincenty?

— Ano niby ja ją reprezentuję.

— I w sądzie poszło wam jednak marnie, boście sprawę przerżnęli.

— Otóż to, Jacusiu kochany! Nima nijakiej sprawiedliwości w tej Rzeczypospolitej. I dlatego na Belweder ofenzywę trzebno przygotować. Ty, Jacusiu, jako znający tamtejszy teren, pójdziesz w pierwszej linji. Uda się wykurzyć Dziadka i zostanę (daj Boże!) czwarty raz premjerem, to ty będziesz takim moim Wieniawą Długoszewskim.

Rozgoryczenie wśród kolejarzy wzrasta.

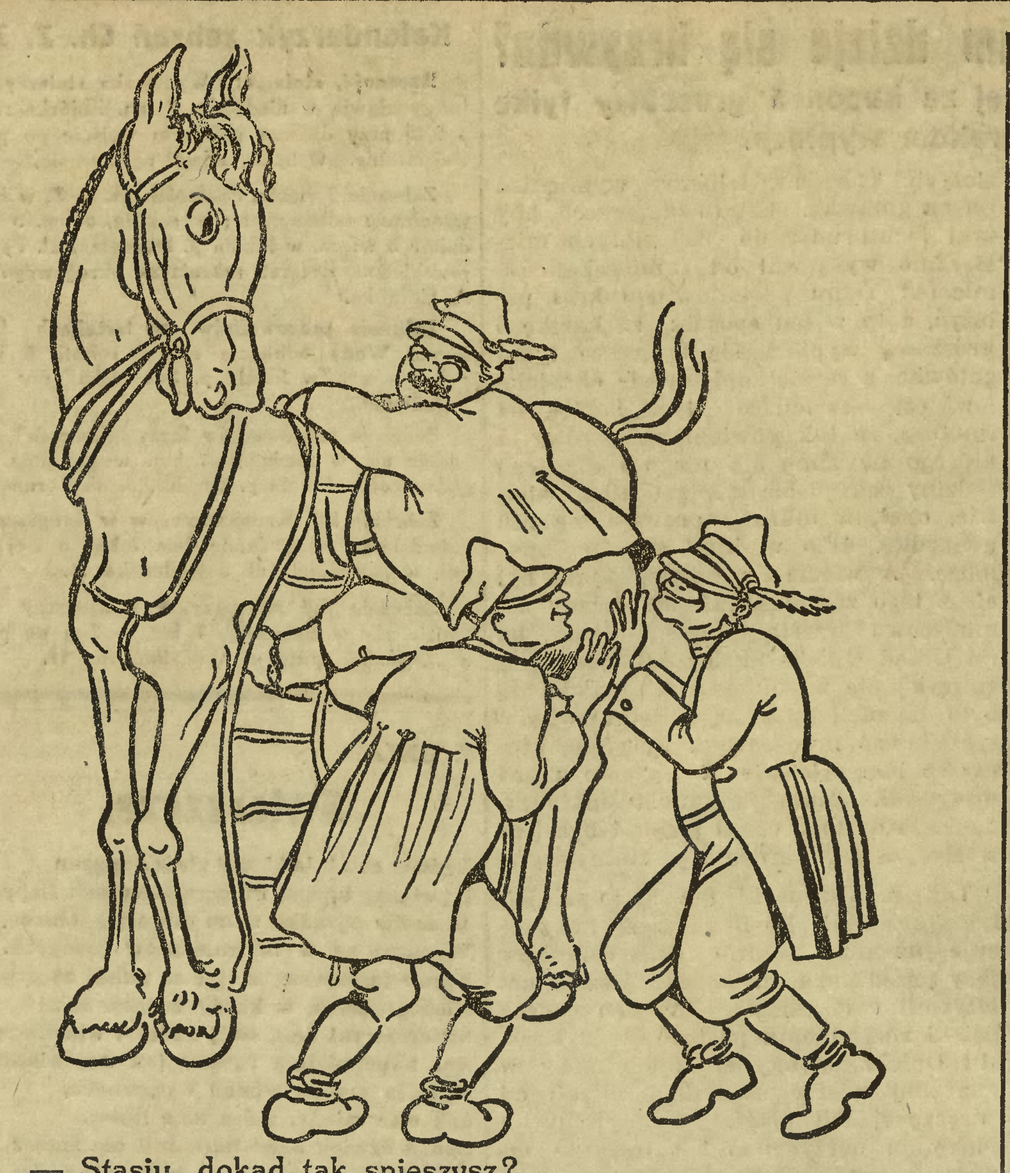
Protesty przeciwko nowemu projektowi uregulowania płac urzędniczych.

Wśród sfer kolejarzy panuje ogromne rozgoryczenie z powodu nowego projektu uregulowania płac urzędniczych. Odbywają się wszędzie masowe wiece w tej sprawie m. i. w Krakowie odbyły się dwa zgromadzenia, zwołane przez Z. Z. K. i przez Z. Z. M. na którym zapadły jaknajostrzejsze rezolucje przeciwko projektowi.

Wielcy ludzie do małych interesów...

Są tacy dobrzy ludzie, którym wydaje się, że pojedli wszystkie rozumy kiedy dziennie przeczytać potrafią 33 dzienniki i 18 pism fachowych, łykając, gdy kładą się do snu. ze słownika, całą porcję słów frazeologicznych, zapożyczają rozmaite tematy od najwybitniejszych pisarzy, znanych ze swej twórczości inteligencji i swej nawskroś indywidualnej pracy. Ci „bogowie wiedzy" na naszym płaczu padole, wielcy zaiste do małych interesów, zapominają o tem, że z nich „mali" ludzie często się śmieją. Ach — nawet nader często nimi gardzą. Gardzimy bowiem ludźmi, którzy posługują się metodami, nie licującemi z godnością człowieka, uprawiają krecią robotę pod glebą ludzkiej pracy i głoszą otwarcie przed światem, że „homo homini lupus". Na szczęście są rzeczy, których podkopywać nie można, gdyż one mówią same za siebie.

Otóż nikt nie wątpi na chwilę, że mydła fabrykacji J. S. Stempniewicz, są najlepsze. Dlaczego? Gatunek wyborowy, zaperfumowanie o miłym i silnym zapachu, wielce urozmaicone, a przypominające różne znane i lubiane. Do takich mydeł zaliczamy fabrykaty Iste nr. 100 (kuliste), nr. 101 (familijne, format ręczny), nr. 102 (kwiatowe, kula), nr. 103 poduszeczka. Zwłaszcza ostatnie przyciąga swym cudownym zapachem czeremchy. Ponadto zaznaczyć wypada, że cena jest bardzo przystępna. To też kupujcie tylko mydła „Iste", gdyż są one z dobrych najlepsze. (1).



— Stasiu, dokąd tak spieszysz?
— Na zabawę „Konnego Sokoła" do Resursy Kupieckiej!

Na marginesie.

Pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy ufundowała Pola Negri!

Blagi i humbugi przekwitającej komedjantki.

Bydgoszcz, 5 sierpnia.

Z okazji odsłonięcia pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy donoszą pisma amerykańskie, że stanął on za pieniądze — Poli Negri!

Otóż konstatujemy, co następuje:

Komitet Sienkiewiczowski fundusz na budowę pomnika zbierał w najrozmaitszy sposób. Pamiętną jest składka łańcuszkowa w „Dzienniku Bydgoskim", która zasiliła fundusz kilku tysiącami złotych. Jeszcze obfitszem źródłem dochodów na ten cel okazały się tak zwane „cegiełki Sienkiewiczowskie" po sto złotych. Kto taką kupił, stawał się spółfundatorem pomnika. Komitet wysyłał listy, zapraszając do kupna cegiełki. Zaproszenie takie dostała i Pola Negri. Ale nawet nie uważała za stosowne odpowiedzieć komitetowi. List zbyła milczeniem!

Dziś, gdy wieść o odsłonięciu pomnika wielkiego pisarza obiegła świat cały, znajduje się nagle szlachetna fundatorka tego pięknego dzieła — pani Pola Negri.

Wykorzystała ów uroczysty akt w naszem mieście, aby puścić do amerykańskiej prasy reklamową bujdę o sobie. Nie wiemy, co bardziej podziwiać u tej pani — spryt czy bezczelność.

Że artystki filmowe żyją i tyją bezczelną reklamą — to rzecz wiadoma. Ale taka reklama musi mieć swoje granice. To, co stworzyło wspólnemi siłami społeczeństwo polskie, nie może w opinji świata być zapisywane na dobro awanturniczej komedjantki.

Pola Negri wogóle słynie ze swych reklamowych kawałów. Już przed dwoma laty nabiła w butelkę „Dziennik Chicagoski" opowiadaniem o sierocińcach, jakie nibyto pobudowała na Pomorzu. Zajął się tem łgarstwem już wtedy „Dziennik Bydgoski". Potem potrzeba było pani Poli reklamy na grubszą skalę. Więc złapała jakiegoś drapichrusta, którego przedstawiła jako księcia gruzińskiego i z wielką pompą wyszła za niego zamąż. Tytuł księżnej miał pannie Chalupec (to jest właściwe nazwisko Poli Negri) dopomóc do dalszej, załamującej się już karjery filmowej. Wrzekomy książę gruziński, który liczył na to, że będzie doił swoją panią małżonkę, zawiódł się jednak, bo Pola Negri ma nie jednego ale dziesięć węży w torebce, które pilnują jej dolarów. Przyszło więc między księciem panem i księżną panią do głośnego krachu, z której to okazji wyszło na jaw, że mąż pani Poli jest sobie zwykłym awanturnikiem gruzińskim i to dość podłego gatunku, bo nawet nie szlachcicem a cóż dopiero księciem. Była to nowa reklama dla diwy, tym razem skandaliczna i niemiła. Naturalnie z takim mężem szanująca się kobieta powinna wziąść rozwód. Czyni to też pani Pola ze zwykłym sobie tam-tam i bum-bum. Były ilustracje w pismach amerykańskich: Pola Negri jedzie do ślubu! — a teraz są te same ryciny, tylko z podpisem: Pola Negri jedzie do rozwodu!

Mniejsza jednak o to wszystko. Rodacze naszej życzymy nawet prawdziwego księcia albo jakiego ekskajzera. Tylko niech ta pani nie stawia Polski w tem świetle, że największemu Polakowi i największemu w świecie pisarzowi ona dopiero pomnik wystawiła, bo marne i skąpe społeczeństwo nasze na taki krok nie umiało się zdobyć!

Jak utrzymać zdrowy żołądek?

(Z dzieła prof. dr. Gustawa Hartera: „Słaby czyli nerwowy żołądek". Żołądek jest regulatorem całego organizmu ludzkiego. — A mimo to demoralizujemy go nieodpowiedniem odżywianiem się. — Najzdrowsze są surowe jarzyny i owoce, jako zawierające najwięcej witamin.

Jeden ze znanych wiedeńskich praktyków-lekarzy, dr. Gustaw Harter, wydał świeżo książkę: „Słaby albo nerwowy żołądek". Nie jest to dzieło dla fachowców, lecz właśnie dla najszerszych mas. Im bardziej bowiem rozwija się kultura, im bardziej rafinowane formy przybiera nasze życie, tem gorzej funkcjonują ludzkie żołądki. Ongi, przed tysiącami i setkami lat, a również i obecnie u ludzi, żyjących na prymitywnym stopniu cywilizacji — żołądki były zdrowe, świetnie funkcjonujące; wraz z rozwojem kultury coraz bardziej i coraz częściej psuje się działanie tego organu, tak ważną rolę odgrywającego w naszem życiu.

Co to jest słaby lub nerwowy żołądek? Przedewszystkiem — powiada dr. Harter — nie jest to żadne określenie medyczne: używają go laicy, a nie fachowcy.

Słaby organ w naszem ciele jest to taki, którego funkcjonowanie odczuwamy. Jeśli np. serce nasze działa normalnie, wcale nie odczuwamy jego funkcjonowania. To samo dotyczy oka, ucha itd. Dopiero kiedy taki organ zachorzeje, poczynamy odczuwać jego działanie.

A więc normalnie działający żołądek jest to organ, który działa automatycznie, nie zwraca na się wcale naszej uwagi. Natomiast słaby lub nerwowy żołądek wciąż zaprząta naszą uwagę różnemi objawami: ucisku, bólu, kurczy, wzdęć, wymiotów itd.

Ale czy zawsze, kiedy do naszego mózgu dochodzi świadomść takich stanów, żołądek sam jest chory? Dr. Harter powiada: Nie. Symptomaty takie mogą być refleksami chorób, nie mających z żołądkiem nic wspólnego, jak np. schorzenie serca, nerek itd.

Kwestja zatem jest bardziej skomplikowana, niżby się to na pozór wydawało. A to tembardziej, że ciało ludzkie wszystko, co potrzebne do życia — prócz powietrza — otrzymuje z żołądka i jelit i przez żołądek i jelita wydziela wszystko, co szkodliwe i zbędne. I tu narzuca się przedewszystkiem pytanie: skąd to pochodzi, że dzikie zwierzęta tak mało, a pan stworzenia, człowiek, tak często choruje? Bo zwierzę prowadzi właśnie to życie, do którego zostało przez naturę przeznaczone, przyczem instynkt skierowuje je na tory, właściwe dla zdrowia jednostki i jego potomstwa — natomiast u człowieka instynkt ten zanika coraz bardziej. I to tem bardziej, im wyżej wspinamy się na szczeblach kultury. Intelekt sprowadził nas — pod względem zdrowotnym — na takie bezdroża, iż jesteśmy dziś najbardziej chorobom ulegającemi istotami na ziemi.

Dla człowieka decydujące są dwa względy: wygoda i używanie. Wygoda spowodowała, iż coraz bardziej staramy się ulżyć własnemu ciału przez pomoc innych ludzi, zwierząt i maszyn. Chęć zaś używania spowodowała, że przy pomocy ognia (gotowania) i trucizn (alkohol, kawa, tytoń itd.) podcinamy najżywotniejsze funkcje organizmu.

To są dwaj główni wrogowie — zdaniem d-ra Hartera — zdrowego żołądka. Spójrzmy tylko — powiada on — na dzieci włościan lub rzemieślników, a ujrzymy, że nigdy niemal nie mają dolegliwości trawienia; natomiast zbyt długio wysiadywanie, przerafinowane żywienie się i zbyt forsowna praca umysłowa działają ujemnie.

Bardzo ciekawą jest statystyka, jaką autor podaje. Wynika z nich, że dzieci pierworodne zwykle mają mniej dobre żołądki, niż następnie urodzone potomstwo tych samych rodziców. Pierwsze dzieci bowiem nie są najsilniejszemi istotami, które matka wydać może na świat. Późniejsze są zwykle umysłowo i fizycznie lepiej rozwinięte. I tak np. Bach był ósmem dzieckiem swej matki. Kant i Schubert 13, Napoleon 6, Boyle 14, a Franklin nawet 17. Autor zauważa tu: „Dla przyszłych generacji nie jest to za tem dobrą prognozą, gdyż niestety stało się zwyczajem ograniczać liczbę potomstwa do jednego lub najwyżej 2 dzieci."

Ale jak zaradzić temu coraz silniejszemu i coraz powszechniejszemu zanikaniu zdrowych żołądków? Dr. Harter wylicza szereg sposobów.

Przedewszystkiem: karmienie niemowląt z piersi matki. Sztucznie żywione dzieci mają często kiepskie zęby i cierpią na dolegliwości żołądkowe. Dalej zerwać z metodami delikatnych pokarmów. Już od dzieciństwa przyzwyczajać ludzi do grubych potraw. A przedewszystkiem do surowizn. Owoce, surowe jarzyny, jak rzodkiewki, marchew, sałaty, pomidory itd. zawierają najwięcej witamin. Już w r. 1897 holendersko-indyjski lekarz Eikman zauważył, że gołębie, żywione łuszczonym ryżem, często zapadają na choroby żołądkowe. Wtedy im podawano niełuszczony ryż — wracały do zdrowia. Najlepszych przykładów dostarczyła wojna. I tak np. niemiecki okręt wojenny „Kronprinz Wilhelm" pływał przez szereg miesięcy na morzu i załoga żywiła się przeważnie strawą konserwową. Żle to na 500 marynarzy działało. Pojawił się szkorbut były wypadki porażeń, zaniku mięśni, rozszerzenie tętnicy, zapaleń nerwów itd. Dopiero po przybiciu okrętu do Newport News, kiedy załoga otrzymała świeże jarzyny itd. stan zdrowia rychło się poprawił.

Książka dra Hartera obfituje w szereg bardzo trafnych i racjonalnych uwag. Trudno w ramach artykułu zawrzeć całą jej treść. Sądzimy, że również i u nas przydałaby się taka popularna książka, napisana przez jednego z naszych hygjenistów-lekarzy. Problemat bowiem jest bardzo doniosły, a dla przyszłych generacji decydujący.

Polska flaga uśmiecha się do złotych fal...

(Przechadzka po Wystawie Wodnej).

„Ariston men hydor“ — woda najzdrowsza — mawiali starożytni Grecy. Lud nasz ma określenie prostsze...

Lecz nie o tę wodę inicjatorom Wystawy Wodnej w Bydgoszczy (rzekomo pierwszej w Polsce, bo Wilno się nie liczy...) z pewnością chodziło. Jak twierdzą, a musimy im wierzyć, chcieli w społeczeństwie polskiem wyplenić **wodowstręt,** a pchnąć nas do wody... Nie żebyśmy w niej utonęli, przeciwnie, w tym celu, abyśmy nauczyli się pływać, z wody czerpać naszą siłę i nasze bogactwo!

Trzeba przyznać, bez ironji, że w tem jest pewna zasługa.

A choćby ta agitacja na rzecz Ligi Morskiej i Rzecznej czy Floty Narodowej (dziś każdy obywatel nosi znaczek), czy to nie wielka rzecz?!

My, lądowe szczury, nie doceniamy należycie wartości morza i naszych dróg wodnych. Dwadzieścia miljonów złotych rocznie pchamy obcym do kieszeni!

Propaganda jest konieczna.

* * *

Właściwa wystawa „wodna“ — w przewodniku nazywa się ją skromnie **„Działem państwowym i naukowym“** — mieści się w kilku salach Miejskiej Szkoły Handlowej, blisko ulicy Jagiellońskiej. Miejsce to, z powodu zasłaniających je płotów, tak fatalnie jest skryte, że mało kto tam się zabłąka. Większość poprzestaje na obejrzeniu drugich pawilonów, sądząc mylnie, że to już wszystko.

Radzimy wstąpić na chwilę do tego przybytku wiedzy.

Pierwsze dwie salki na parterze zajmuje

Wydział dróg wodnych Ministerstwa Robót Publicznych.

Najwięcej tam rysunków i projektów. Wróciły one codopiero z międzynarodowej wystawy komunikacyjnej z Bazylei, dlatego napisy są przeważnie francuskie. Z pośród ciekawszych projektów budowy kanałów nas chyba najbardziej zaciekawi **kanał Warta—Gopło—Wisła.** Mamy go już gotowy — na papierze.

W dziale urządzeń wodnych podziwiamy plany śluz, jazów i ich mechanizm.

Co my temi kanałami spławiamy?

Statystyka **Inspekcji Dróg Wodnych okręgu bydgoskiego** objaśnia, że — pominąwszy duży przeładunek węgla — wywozimy cukier, sodę, drzewo i zboże, a sprowadzamy z Gdańska śledzie, ryż i mąkę, oczywiście z naszego zboża!

Przechodzimy do drugiego działu —

budowy mostów.

Przoduje w nim znana firma warszawska, **K. Rudzki.** Wprost zachwyt bierze, kiedy patrzymy na te gigantyczne dzieła techniki. Olbrzymi most na rzece Amur, koło Chabarowska na Dalekim Wschodzie, zbudowany 1913—16 przez polskich inżynierów i majstrów, jest **dwa razy taki długi, jak most fordoński,** dotąd najdłuższy w Polsce. Most ks. Poniatowskiego w Warszawie (model jest na wystawie) i most kolejowy na Warcie pod Sieradzem (zbudowany 1924 r.) — to ostatnie dzieła firmy Rudzkiego. A dotąd sądziliśmy, że tylko Niemcy i Amerykanie potrafią budować!...

Nietylko cywile, ale i wojsko potrafi budować w razie potrzeby.

Stoisko 8-go pułku saperów z Torunia

zajmuje dużą salę. Jest co podziwiać. Pontony, kładki, naprawa mostów itd. Modele, wykonane przez podoficerów i saperów, to istne cacka! Jeśli we wszystkich oddziałach mamy takich tęgich ludzi, możemy spać spokojnie.

Budowę portu w Gdyni

pokazuje nam konsorcjum francusko-polskie. Prace postępują. Liczne fotografje objaśniają poszczególne fazy budowy, opuszczanie kiesonów na dno morza itp.

Tuż obok jakiś śmiałek nakreślił

plan osuszenia zatoki puckiej,

którego to dzieła chętnie chce się podjąć, aby zdobyć przeszło 20 tysięcy morgów łąk...

Coby poczęli biedni rybacy, o to głowa go nie boli. Doradziłby im na pewno wyjazd na połów na pełne morze, gdzie są łososie, śledzie, szproty-brejtlingi i różne flądry (po polsku mówi się „płastugi“).

Stanowczo zamało ryb jemy...

udowadnia niezbicie Dział ekonomji i organizacji rybactwa. **Państwowy Instytut Naukowy w Bydgoszczy** sporządził szereg tablic, ilustrujących nasz połów i naszą konsumcję. Kiedy np. każdy Japończyk zjada corocznie 180 do 200 funtów ryb, to my, Polaczkowie, zjadający najwięcej śledzi (w poście i codzień jako zakąskę do wódki) — zadawalamy się 4—6 funtami ryb rocznie na głowę. Głównie dlatego, że ryby u nas są zadrogie! Pokazy pracowni rybackiej są, jak widzimy, niesłychanie ciekawe.

Żegluga polska rozwija się!

Państwowej żegludze poświęcono na wystawie stanowczo zamało miejsca. Schowano ją gdzieś w kącie. Kiedy różne Bergenske i Bergfordy gdańskie rozpierają się na froncie i rzucają w oczy, **Żeglugę Polską z Gdyni** potraktowano jak kopciuszka. Bandera, dwie marnie wykonane tablice i użyczony przez Stocznię Gdańską maleńki, jak zabawka dziecka, blaszany model pierwszego polskiego pasażerskiego-salonowego **parowca „Gdańsk“** — to wszystko?! Przecie jest to naszą chlubą narodową, że mamy własną żeglugę, 7 okrętów towarowych i 2 osobowe pod polską banderą, poco więc się chować!!!

Z prywatnych przedsiębiorstw są reprezentowane: **Żegluga Wisła Bałtyk,** Sp. z o. o. **w Tczewie,** której tabor składa się z 6 holowników i 14 lichtug, **Zjednoczone Warszawskie T-wo Transportu i Żeglugi,** posiadające 7 większych statków na Wiśle, oraz **„Lloyd Bydgoski“,** mający stałe z Gdańskiem połączenie.

Gdańsk z nas żyje...

Spotykamy również na Wystawie **Radę Portu i Dróg Wodnych W. M. Gdańska.** Plany, wykresy i fotografje. Widać, że żyją z Polski... Wywieźli w roku 1926 blisko 3,400.000 tonn węgla polskiego, 1,350.000 tonn drzewa, 264.000 tonn zboża itd. Liczbę żórawi w porcie powiększyli z 26 na 47. (Gdynia ma dopiero dwa) Pociesza nas jedynie fakt, że **wzrasta stale udział bandery polskiej w ruchu okrętowym** i to, że w porcie gdańskim nie jesteśmy zupełnie pozbawieni praw. Tylko, że nie każdy wie o tem. — Myśląc o Gdyni, nie wolno nam ustępować z Gdańska!

Jeśli chodzi o transporty śródlądowe, należy także pamiętać o firmie ekspedytorskiej **C. Hartwig** (dziś zupełnie polskiej), która na Wystawie pokazuje obrazowo swój wielki rozwój i wszystkie swoje oddziały handlowe.

W tym pawilonie zwracają na siebie jeszcze uwagę: **wystawa pejzaży morskich artysty malarza J. Rupniewskiego,** i potężna mapa w westybulu, gdzie rozłożył swe lary i penaty **„Lector“.** Mapa przedstawia drogi handlowe w Polsce w wiekach średnich. Opracował ją **Dr. St. Lewicki ze Lwowa,** aprobowała Akademja Umiejętności Na mapie tej nie brak naszej Bydgoszczy, skąd od wieków szedł trakt do morza.

* * *

W szkole wydziałowej żeńskiej rozmieszczono eksponaty niemniej ważne,

Polskiej Marynarki Wojennej.

Flagi różne, sygnały, dział okrętowy, strój nurka — wszystko tu znajdziesz. Szkoła Morska w Tczewie i Szkoła specjalistów morskich w Świeciu pokazują wzory statków i sprzęty nawigacyjne. Dowództwo dywizjonu lotniczego Puck przedstawia 3 modele wodnopłatowców.

Dwie, pięknie udekorowane obszerne sale poświęcone są

marynarce handlowej francuskiej,

robotom publicznym Republiki Francuskiej i francuskiej morskiej misji wojskowej w Polsce.

Sport wodny

poza Bydgoskiem Towarzystwem Wioślarskiem, z tego co się widzi na Wystawie Wodnej, jakby w Polsce wcale nie istniał... A były przecie międzynarodowe regaty! Parę amatorskich fotografij klubów jachtowych z Chojnic i Tczewa, odrobina z Warszawy — i szlus.

Zato obfity jest **dział techniczny** — osobno potraktowany — kanalizacje, wodociągi, filtry, izolacje itd.

Tudzież

dział meljoracji

powstydzić się nie potrzebuje. Jest Krajowe Tow. Meljoracyjne w Warszawie, jest Państwowy Instytut Naukowo-Rolniczy w Bydgoszczy — z swoimi modelami nawadniania pól — i szereg budowniczych z tej dziedziny.

Nie zapomniano też o mało w naszym kraju wyzyskanych

źródłach energji

powstającej z siły wodnej. Jest nią nie czasem „woda ognista“ — jak powiadają Indjanie — (Kasprowicz nazywa ją u siebie w kiosku „Nastójką“), lecz największy zakład wodno-elektryczny na Pomorzu **„Gródek“,** który zasila dwa większe miasta, Grudziądz i Toruń, oraz pięć powiatów. W tym roku rozpocznie się budowa linji 100.000 woltowej do Gdyni (135 klm.) i budowa drugiej elektrowni, w Żurze na rzece Wdzie.

Tylko Bydgoszczy, choć ma Smukałę i młyny, tak trudno o tę energję...

St. N.

Przemysł polski na Wystawie Wodnej.

Wystawa Wodna, pierwsza tego rodzaju impreza w Bydgoszczy spotkała się z ogólnem uznaniem nietylko kół miejscowych, ale i licznych przyjezdnych gości, przybyłych z całej Polski. Oprócz bogatych i nader ciekawych eksponatów, z działu dydaktyczno-naukowego, spotykamy też dość silnie reprezentowany przemysł, głównie z okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. Inicjatywa wciągnięcia przemysłu do wystawy, bez względu na to. czy ma jakąkolwiek łączność z wodą, lub jej zupełnie niema, wyszła od prezydenta Izby Przemysłowo-Handlowej, p. B. Kasprowicza z Gniezna, znanego pioniera przemysłu polskiego na ziemiach Zachodnich Polski. Sama nazwa wystawy niestety nie uwidoczniła udziału przemysłu polskiego, co właśnie wywołać musiało zrozumiałe zdziwienie u zwiedzających. Jednakowoż, mimo wszystko, myśl utworzenia specjalnych pawilonów przemysłowych, należy uważać za bardzo szczęśliwą, tembardziej, gdy zważymy, jak wielkie znaczenie dla rozwoju naszej produkcji krajowej posiada każda wystawa.

Wystawy bowiem są idealnym środkiem zaznajomienia ludności z postępem w dziedzinie przemysłu, z wytwórczością polską, i spopularyzowania tej wytwórczości. Wobec toczącej się od dłuższego czasu wojny handlowej polsko-niemieckiej, i tem samem dążenia do uniezależnienia się od rynków niemieckich, wystawy, w których figurują pokazy naszego przemysłu, są bardzo wskazane i pożyteczne. Niewątpliwie nęcą wystawy publiczność różnorodnością farb i efektów świetlnych, a przytem na wystawie bywają rozdawane próbki, które już ad oculos (naocznie) przekonywują publiczność o dobroci polskich towarów. Szerokie koła konsumentów zatem zwiedzają wystawy, gdyż cena wstępu jest bardzo niska.

Na terenie wystawy wodnej, jak już zaznaczyliśmy, głównie reprezentowany jest przemysł z okręgu tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej, który obejmuje zwłaszcza metalurgję, maszyny, galanterję, oraz artykuły spożywczo-użytkowe. Pozatem wystawiły swe eksponaty najpoważniejsze firmy z Warszawy, Krakowa, i innych miast. Ogół wystawców przetrwał ciężki kryzys gospodarczy, którego największe napięcie, jak się zdaje, już minęło. Mamy więc przedsiębiorstwa, ufundowane na silnych podstawach i kierowane przez ludzi fachowych i zdolnych. Zaznajomić się więc wypada z poszczególnymi wystawcami, którzy ulokowali z wielkim smakiem swe eksponaty, bądź to w dwóch wielkich pawilonach, bądź to pod gołem niebem.

W pawilonie hala B potykamy ciężki przemysł. **Firma Rohn, Zieliński i Ska** Warszawa, fabryka pomp i części składowych do centralnych ogrzewań, wystawia między innemi pompę transmisyjną, stojącą, cały szereg pomp odśrodkowych, jak również pompy parowe do zasilania kotłów; pozatem widzimy strugarkę poprzeczną, o napędzie jednotarczowym, nie ustępującej w niczem konstrukcji najnowszych maszyn zagranicznych. Przedstawicielami tej poważnej firmy na Pomorze jest p. inż. Kloc z Bydgoszczy. **Zakłady Ostrowieckie,** fabryka wielkich pieców, wystawiają szereg ciekawych eksponatów, jak wagony własnej fabrykacji i inne. **„Polmin“,** Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu, pokazuje wszelkiego rodzaju smary, benzynę i oleje. Dalej, zauważyć można warszawską firmę **W. Rudzki i Ska,** fabrykę mostów żelaznych i turbin. **Lilpop, Rau i Loewenstein** Warszawa, fabryka mostów, wystawiła bardzo ciekawy model mostu, oraz cały szereg zdjęć mostowych. Najpoważniejsze przedsiębiorstwa budowy wagonów i parowozów **L. Zieleniewski Kraków** pokazuje nam piękny model monitora, oraz szereg modeli parowozów i wagonów.

Z poważnych miejscowych przedsiębiorstw przemysłowych spotykamy **Kabel Polski,** jedyną fabrykę kabli w Polsce. Widzimy olbrzymie kable podmorskie, i ziemne do elektrowni oraz rozmaite przewodniki. Wskutek olbrzymiego pożaru, fabryka swego czasu spłonęła, dzisiaj jednak odbudowa postąpiła tak dalece ,że po dwóch miesiącach należy się spodziewać jej uruchomienia, oraz znacznego rozszerzenia. **H. Löhnert, Bydg. Fabryka Maszyn** w bardzo pięknem stoisku przedstawia niezmiernie ciekawy materjał naukowo-techniczny. Modernizacja przemysłu cukrowniczego. projekty przebudowy cukrowni do 7000 kwintali, projekty fabryk cementu zasługują na specjalne wyróżnienie.

Lloyd Bydgoski pokazuje nam tak samo szereg bardzo ciekawych eksponatów: maszynę parową szybkobieżną o sile 50 koni mechanicznych do popędu parostatku; śrubę popędową trzyśmigową, kotwice. prasę ślimakową do gorzelni, oraz dreny (saneczki) w rozmiarach od 1½ cala do ośmiu.

Obok hali C spotykamy eksponaty wystawione pod gołem niebem firmy **J. Kopczyński i Ska z Poznania,** mającą własny oddział w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 46. Jest to najpoważniejsze przedsiębiorstwo wiercenia studzien i zakładania wodociągów w Polsce. zaś w Bydgoszczy jedyną polską firmą tego rodzaju. **Inż. T. Nowak,** fabryka maszyn przy ul. Gamma, wystawiła olbrzymi elewator, do workowania (napełnia do 120 worków na godzinę), pozatem wentylator turbinowy własnej konstrukcji typu ekshaustora i dużo innych maszyn. Fabryka ta w ostatnich dwóch latach nadzwyczaj pomyślnie się rozwija. Ogólne zainteresowanie budzi oryginalna łódź mechaniczna, systemu bicykletowego odlewni metali **Fr. Ptak, Gniezno.**

W drugim pawilonie przemysłowym znajdujemy przemysł w najszerszem tego słowa znaczeniu. Meble stylowe wystawiają **Antoni Górecki i Kurt Winkler.** Instrumenta muzyczne Sommerfeld i Niewczyk. Wyroby jutowe **E. Dietrich i A. Tugemann.**

Bogaty dział fizykalnych aparatów i laboratoryjnych pokazuje stoisko **M. Rautenberga.** Jedyna polska fabryka wanien i urządzeń kąpielowych **Leon Terski w Bydgoszczy,** przedstawia rozmaite przyrządy kąpielowe. **A. Scheerschmidt** pokazuje artykuły przemysłu napojów.

Stylowe stoisko wybudowała Polska Fabryka Farb i Lakierów **Edward Luc z Krakowa,** przedstawiająca wszelkie lakiery pierwszej jakości, jak japońskie emalje, lakiery podłogowe, farbę chroniącą przeciwko rdzy, oraz szereg innych rzeczy.

„Harwoza“, fabryka tarek do prania i przyborów kuchennych wystawia również swe doskonałe fabrykaty. Firma **J. Piecek** zbiornik do przyrządzenia ciepłej wody, oraz centralne ogrzewanie. **„Unicum“** świetnie reklamuje swe doskonałe wyroby, które zostają rozchwytywane. **A. Hinc,** Bydg. Fabryka Oleju, pokazuje olej do palenia i olej jadalny. Wina krajowe, gorąco pożądane przez zwiedzających, reprezentują firmy: **Makowski, Kruszwica, „Pomowin“ z Chełmna,** oraz **Hübner. Fordon.** Kiosk **B. Kasprowicza** z doskonałemi wyrobami przedstawia się okazale. Eksport bekonów pokazuje nam **Fabryka Konserw Mięsnych.** Stylowe stoisko, z przyjemnemi dla oka zwiedzających dam sukienek i płaszczy, wystawiła firma **Cyrus.** Pozatem najnowszego typu walizki, prezentuje nam fabryka walizek **Nowak i Ska,** również wymienić wypada **W. Donajski,** fabrykę szczotek i pędzli, oraz dwie fabryki zabawek **J. Wylegała i „Bobo“.**

Firma **„Polon“** rozszerzyła znacznie swą produkcję radiową, pokazuje swe doskonałe lampy radiowe — oszczędnościowe, mogące śmiało konkurować z najdroższemi lampkami głośnikowemi firm zagranicznych; pozatem odgromniki próżniowe i żarówki przedstawiają się świetnie. **„Elektrolux“, Bracia Schlieper i „Impregnacja“** również przedstawiły w stylowych kioskach swe bogate eksponaty. Nowe żarówki **„Edram“,** tworzące doskonałą reklamę świetlną, jak zdołaliśmy się przekonać, są doskonałe. Wyrabia je rdzennie polska firma **„Ampol“** w Bydgoszczy.

Z powyższego zestawienia wynika, że część przemysłowa wystawy wodnej, zawiera bardzo bogate eksponaty, przedstawia się zatem doskonale. Nie wątpimy, że przyczyni się ona w znacznym stopniu do osiągnięcia głównego celu: podniesienia produkcji krajowej i wzmożenia dobrobytu obywateli Państwa Polskiego.

A. K.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Wyrzysk.

Podwyższenie cen na artykuły pierwszej potrzeby. Komisja do badania cen ustaliła na ostatnim posiedzeniu nowe ceny na mięso i wyroby mięsne a mianowicie: za ½ kg. mięsa wołowego przedniej jakości 1,40 zł., średniej jakości bez kości 1,40 zł., średniej jakości z kośćmi 1 zł., mięsa wieprzowego każdego gatunku 1,80 zł., słoniny I. klasy 2,20 zł., II. klasy 2 zł., smalcu czysto wieprzowego 2,90 zł., cielęciny 1,30 zł., skopowiny 1,40 zł., kiszki czosnkowej 1,55 zł., wątrobianki przedniej jakości 1,80 zł., średniej jakości 1,60 zł., wędzonej kiełbasy 2,30 zł., królewieckiej I. kl. 2,00 zł., II. kl. 1,80 zł., kiszki brunszwickiej 2,20 zł., salcesonu I. kl. 2,00 zł., II. kl. 1,80 zł., słoniny wędzonej 2,70 zł., mięsa wołowego przedniej jakości bez kości 1,80 zł.

Nowy proboszcz. We wtorek, dnia 2. bm. przyjechał do Wyrzyska ks. prob. Skrzypiński by objąć probostwo. Nowego ks. proboszcza przyjęło miejscowe społeczeństwo bardzo serdecznie; parafja tutejsza była już od kilku miesięcy pozbawiona własnego duszpasterza.

Jarmark. W czwartek, dnia 11. bm. odbędzie się w Wyrzysku jarmark kramny, na konie i bydło.

NAKŁO. Na rzecz najuboższej ludności urządza Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo jutro w niedzielę 7. w parku miejskim przy strzelnicy wielką wentę z własnym bufetem. Towarzystwo uprzejmie prosi o łaskawą pomoc w tem przedsięwzięciu miłosierdzia publicznego, przez ofiarowanie artykułów spożywczych, odpowiednich do urządzenia bufetu, lub darów pieniężnych, które z wdzięcznością przyjmuje przewodnicząca p. burmistrzowa Bobowska w ratuszu.

WĄGRÓWIEC. (Z występu „Reduty“.) Piękną wieczornicą obdarzył nas w ub. sobotę zespół „Reduty“ wileńskiej, odgrywając w sali Strzelnicy, bohaterski poemat Corneillea „Cyd“ w tłumaczeniu Wyspiańskiego. Przedstawienie wywarło na publiczność potężne wrażenie.

Wiec P. P. S. W ub. niedzielę odbył się tu wiec P. P. S. na targowisku. Przemawiał poseł Kwapiński. W dyskusji wystąpił przeciw wywodom posła p. Przybył ze Zjednoczenia Zawodowego. Zainteresowanie wiecem jednak było małe.

DAMASŁAWEK. (Występ przedzlotowy Sokoła). Dnia 14. i 15. bm. odbędzie się w Szamocinie zlot sokoła, okręgu wągrowieckiego. Gniazda czynią gorliwe przygotowania, do tego zlotu. W tych dniach np. odbyły się zawody wewnętrzne gniazda wągrowieckiego, a w ub. niedzielę w Damasławku występ przedzlotowy. Przebieg występu był następujący: Wymaszerowano do kościoła na nabożeństwo, po którem odbyło się przywitanie delegatów gniazd okręgu. Po wspólnym obiedzie przywitano cyklistów z Wągrówca. Po wolnych ćwiczeniach odbyły się biegi: 100 mtr. (zwyciężyła drużyna Damasławek), 400 mtr. (Kcynia), 3500 mtr. (Wągrowiec). Wieczorem rozdano nagrody. Na zakończenie urządzono zabawę taneczną z deklamacjami i śpiewem. W miłym nastroju bawiono się do jasnego rana.

KOŚCIELEC. (Znów wypadek utonięcia w Noteci.) Utonął tu 9-letni Tadeusz Góralski, który udał się nad kanał w zamiarze łowienia ryb na wędkę. Był kulawy na jedną nogę, musiał posługiwać się szczudłem. Stojąc na murze pod mostem, stracił widocznie równowagę i utonął. Poszukiwania za topielcem dopiero nazajutrz odniosły pożądany skutek. Trupa złożono w zagrodzie p. Matuszaka w Kościelcu.

PIERANIE. (Katastrofa samochodowa.) Ub. środy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy, którego ofiarą padła p. Marja Zawadil, żona właściciela majątku Michałowo (b. Kongresówka). Opodal Pierania samochód odmówił posłuszeństwa wskutek jakiegoś defektu, i wywrócił się, grzebiąc pod sobą szofera ,oraz pasażerkę. Doznała ona cięższych obrażeń, wobec czego przywołano lekarza p. dr. Kubiaka z Inowrocławia, który zawiózł ją do Michałowa, opiekując się w dalszym ciągu jej zdrowiem. Samochód został tylko lekko uszkodzony.

WÓJCIN, pow. Strzelno. (Poświęcenie sztandaru wojackiego i pomnika poległych.) W niedzielę dnia 14. bm. obchodzi miejsc. Tow. Powstańców i Wojaków uroczystość poświęcenie sztandaru oraz pomnika poległych parafji Wójcińskiej. Rano o 7-mej oczekiwać będą delegacje na dworcu w Wronowach.

Do Grudziądza

podążą wszyscy Polacy z Pomorza (nietylko Sokoli) w dniach **13, 14 i 15 sierpnia 1927 r.**

Bo w tych dniach odbędzie się

Zlot Sokołów Dzielnicy Pomorskiej

który ma być wielką manifestacją narodową.

Święto Bractw Strzeleckich podokręgu inowrocławskiego.

Królem podokręgowym został p. Liedermann z Pakości.

W ub. wtorek zakończone zostały w Pakości zawody Bractwa Strzeleckiego podokręgu inowrocławskiego. Zjazd zagajony został w ub. niedzielę po wysłuchaniu mszy św. na Kalwarji.

Gości powitał prezes miejsc. Bractwa p. Skoraszewski. Przemawiał również prezes podokręgowy p. Spławski z Inowrocławia.

Po ogólnym obiedzie w lokalu p. Rafińskiego udano się wspaniałym pochodem przy dźwiękach orkiestry 59 p. p. na strzelnicę. Pierwszy honorowy strzał na cześć Rzeczypospolitej oddał prezes p. Spławski z Inowrocławia, drugi na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej król okręgowy p. Stosiuś z Mogilna, trzeci na cześć wojewody p. Liederman z Pakości i czwarty na cześć obywatelstwa król kurkowy brat Warda.

Po trzy - dniowej zapaśniczej walce o godność króla podokręgowego, premje i ordery ogłoszono następujące wyniki: królem podokręgu został p. Liederman z Pakości, pierwszym rycerzem p. Mańkowski z Pakości, drugim rycerzem p. Runowicz z Gniewkowa.

Przy strzelaniu o ordery nagrody otrzymali pp: Warda, Ciesielski, Liederman, Kapczyński (Toruń), Kamiński, Stefanowicz (Toruń), Wojdyła (Mogilno), Spławski (Inowrocław), Wróblewski (Inowrocław), Wolfram, Kapeliński (Inowrocław), Stosiuś (Mogilno).

Przy strzelaniu o ordery nagrody otrzymali pp.: Ossowski (Inowrocław), Wolfram, Jurkiewicz (Toruń), Kapczyński (Toruń), Stefanowicz (Toruń), Paprotny (Mogilno), Warda, Kamiński i Wojdyla (Mogilno).

Z tarczy z wolnej ręki nagrody uzyskali pp.: Ciesielski, Kapczyński (Toruń) i Kapeliński (Inowrocław).

W sali p. Rafińskiego przemówił następnie p. prezes Spławski, poczem przystąpiono do rozdania nagród. Zakończeniem uroczystości była zabawa taneczna.

Album pamiątkowe braci strzelców na Pomorzu dla p. Prezydenta Rzpltej.

Jak ogólnie wiadomo, odbędzie się wkrótce w Grudziądzu Wszechpolski Kongres Bractw Strzeleckich. Aby uświetnić ten kongres powstała myśl wydania albumu pamiątkowego z fotografjami i życiorysem wszystkich braci strzelców na Pomorzu.

Będzie to miła pamiątka dla każdego, tembardziej, że jeden honorowy egzemplarz albumu specjalna delegacja bractw strzeleckich Pomorza zawiezie w darze p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i członkom rządu.

W ostatniej chwili przypomina się więc wszystkim członkom Bractwa Strzeleckiego na Pomorzu, którzy nie nadesłali jeszcze swej fotografji, wypełnionego kwestjonarjusza do życiorysu i sumy 9 zł. na koszta kliszy, aby załatwili to jaknajprędzej. Kto nie otrzymał oferty i formularza, niech napisze do wydawnictwa: Grudziądz, ul. Kościuszki 17.

Prezydent Rzeczypospolitej u Księdza Biskupa Okoniewskiego w Pelplinie.

Tłumy publiczności. — Dostojny gość w Katedrze.

Z Pelplina donoszą nam:

Również Pelplin tonął wprost w morzu kwiatów. Wystawiono szereg bram tryumfalnych, wszystkie prawie domy były bogato udekorowane. Towarzystwa oraz ludność z całej okolicy tworzyła szpaler, wyczekując z utęsknieniem dostojnego Gościa. A kiedy przybył, radosnych okrzyków „Niech żyje“ nie było końca.

Na rynku odbyło się oficjalne powitanie. Córka wójta p. Redzyńskiego wręczyła p. Prezydentowi, wygłaszając piękny wierszyk, wiązankę ślicznych kwiatów, przemowy zaś wygłosili ks. dziekan Lewandowski i wójt p. Redziński.

Przed katedrą przyjął p. Prezydent raport od Powstańców i Wojaków, złożony przez ich prezesa okręgowego p. Prądzyńskiego. Obecny był również z ramienia dzielnicy p. kapitan rez. Bernaczek.

W katedrze powitał p. Prezydenta ks. Biskup Okoniewski wielce patrjotycznem, pięknem przemówieniem. M. in. powiedział:

„Witaj nam najdostojniejszy Panie Prezydencie, w murach tej prastarej świątyni. Wielka to radosna chwila dla nas, o doniosłości historycznej. Jako mądry gospodarz spoglądasz, Panie Prezydencie, nietylko na przepiękne krajobrazy, wzorowy ład i porządek, lecz także oceniacz te siły ukryte, jakie istnieją na Pomorzu. W pośród tych sił ukrytych niespożyte znaczenie zajmuje kościół“.

Następnie oprowadził ks. biskup dostojnego Gościa po katedrze, przyczem mu asystowali m. in. ks. biskup Klunder, minister Strassburger wojewoda Młodzianowski, starosta Dytkiewicz i komendant dzielnicowy Powstańców i Wojaków kpt. rez. Bernaczek.

Po śniadaniu u ks. Biskupa Okoniewskiego wyjechał p. Prezydent do Starogardu, gdzie również mile został przyjęty przez ludność, jak o tem już donosiliśmy.

Bohaterski czyn sierżanta 64 p. p.

Dzielny żołnierz wyratował z Wisły dwie ofiary kąpieli. Bohaterstwo swe nieomal byłby przypłacił życiem.

Z Grudziądza donoszą nam: Po drugiej stronie Wisły woda przy wylewie porobiła większe i mniejsze zatoki, oraz naniosła sporo piasku wiślanego, tworząc piękne plaże okolone wysokiemi krzakami. W dni upalne plaże te odwiedzane są przez mieszkańców Grudziądza spragnionych kąpieli tak wodnych jak i słonecznych.

Nikt jednak nie ma dozoru nad temi plażami i nikt też nie wyznacza miejsca, ani też nie ostrzega przed ewentualnem niebezpieczeństwem. Kąpią się więc wszyscy: i ci, co pływają wyśmienicie, i ci co pływać zupełnie nie umieją.

Wobec tego o wypadek nie trudno. Ostatnio pewna panienka kąpała się w jednej z tych zatok wraz z chłopczykiem oddanym prawdopodobnie pod jej opiekę. Ponieważ w ostatnich dniach woda w Wiśle podniosła się znacznie, przeto głębokość w zatoce uległa zmianie. Nie przewidując tego, panienka weszła do wody i nagle zaczęła tonąć. Chłopiec tak samo. Na krzyk nadbiegł kąpiący się w pobliżu sierżant Orłowski z 64 p. p. i pospieszył na pomoc. Dzielny ten żołnierz pływa dobrz. Udało mu się więc panienkę wydostać na brzeg, poczem skoczył ponownie na ratunek chłopca. Ten chwycił sierżanta rękoma za szyję i zaczął go dusić. I gdyby nie pomoc osób z nadpływającej łodzi, byłby bohater czyn swój przepłacił życiem.

Trzemeszno.

W sprawie gimnazjum żeńskiego. Wiele kłopotu sprawiła sprawa naszym radnym miejskim sprawa gimnazjum żeńskiego, które w ub. roku szkolnym 1925-26 przeszło na etat miejski od dotychczasowego jego kierownika ks. proboszcza Kowalskiego. Dotychczas mieściło się ono w miejscowej szkole poewangelickiej. Od nowego roku szkolnego jednakowoż obejmuje budynek ten miejscowa szkoła powszechna, a gimnazjum znalazłoby się beż ubikacji. Aby temu zapobiedz, postanowiła miejscowa Rada Miejska zakupić jakiś objekt, któreby na ten cel przeznaczono. Po długich naradach zakupiono dom przy magistracie, dom p. Kałamejki za cenę 40.000 zł. W domu tym znajdzie pomieszczenie gimnazjum, a oprócz tego część biur magistrackich.

W ten więc sposób zlikwidowaną została sprawa gimnazjum; czyż jednak takie postępowanie nie przyczyni się do tem większego braku mieszkań? Gdzież bowiem podzieją się dotychczasowi lokatorzy p. Kałamejki?

Różyca. W zagrodzie chlewnej p. Gohlke'go z Cytrynowa wybuchła w tych dniach różyca. Wobec tego wstęp do owej zagrody dla handlarzy i rzeźników aż do czasu odwołania jest surowo wzbroniony.

W sprawie kąpania się. Z powodu obecnie panującego sezonu kąpielowego wydał miejscowy Urząd Policyjny rozporządzenie, na mocy którego nie wolno kąpać się w jeziorze kościelnem i w jeziorze „Malicz“ własności p. Geffe'go z Byśtrzycy. Miejscem przeznaczonem do kąpieli jest tylko jezioro popielewskie i to tylko miejsca przeznaczone do tego celu przez właściciela jeziora p. Chrzanowskiego. Niestosujący się do powyższych przepisów podlagać będą surowej karze.

Gniezno.

Drobne kradzieże. P. Elantowskiemu z ul. 3 Maja skradziono na targu portfel z gotówką. Gustawowi Blumkiemu z Wilkowyi skradziono 40 kg. mąki i 35 kg. soli kuchennej. — P. Swetkampowi skradziono garderobę i buciki. — Radeckiemu Szczepanowi z Woli Łagiewnickiej skradziono z ogrodzenia 40 m. siatki drucianej. — Jacyś sprawcy skradli wdowie Katarzynie Burdeckiej ze Skorzęcina prosię wagi 25 kg. — Albertowi Semmlerowi z Wylatkowa skradziono 3 funty masła. — J. Cieślińskiemu z Żylic skradziono 2 derki i wędliny łącznej wartości 150 zł.

Na ostatnim targu płacono: za masło 2.80—3.00, jaja 2.30—2.50, kyry 3—5 zł., kaczki 4—6 zł., gęsi 7—10 zł.

Poznań.

Pomnik wotywny Najśw. Serca Jezusowego zostanie wkrótce już wzniesiony. Komitet budowy tego pomnika rozpisał konkurs, ustanawiając trzy nagrody: 7.500 zł., 6.000 zł., i 5 tys. zł. Konkurs trwa do 7 listopada br. Sąd będą stanowili uproszeni w tym celu znawcy i wybitni przedstawiciele sztuki. Po ściśle określone warunki konkursu, plany itd. należy się zwrócić listem poleconym pod adresem: „Komitet budowy pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu“ — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, II. piętro, pokój 42.

Przewiezienie zwłok śp. kardynała Ledóchowskiego do Poznania. W ostatnich dniach września przywiezione mają być z Rzymu do Poznania zwłoki śp. kardynała Ledóchowskiego, generała T. Jezuitów.

Demonstracja dorożkarzy. W ub. piątek zajechały pod miejski urząd policyjny wszystkie samochody i dorożki miejskie (taksometry), tamując zupełnie ruch przy ul. 3 Maja. Policja była bezsilna: nie mogła usunąć demonstrantów. W czasie kiedy dorożki stały na ulicy udała się delegacja do miejskiego urzędu policyjnego, by przedłożyć wniosek o podwyższenie taryfy. Dopiero, kiedy delegacja powróciła, dorożki i samochody rozjechały się na swoje stanowiska.

Sensacyjne samobójstwo. Sensację wzbudziło w naszem mieście samobójstwo znanego przemysłowca Giżewskiego. Onegdaj rano mieszkańców domu przy ul. Mickiewicza zaintrygowała woń gazu świetlnego napełniająca korytarz. Po otworzeniu drzwi biura Giżewskiego zauważono leżące zwłoki właściciela biura. Wszystkie kurki od gazu były poodkręcane. Powodem samobójstwa miały być niepowodzenia materjalne.

Sprytny oszust. Po Poznaniu grasuje jegomość, przedstawiający się jako reprezentant zakładów portretowych w Łodzi i Sosnowcu. Wielu naiwnych dało się nabrać na zaliczki przy zamawianiu powiększeń z portretów fotograficznych.

Ofiary Warty. Utonął w Warcie Wacław Szymkowiak, zam. przy ul. Szewskiej 12. Nieszczęśliwy dostał podczas kąpieli udaru serca. Pod mostem Chrobrego wyłowiono zwłoki sekretarza miejskiego Kaczmarka.

On ma spokój!.... Pasażerowie wycieczkowego pociągu, zdążającego do Ludwikowa, mieli ostatnio nielada widowisko. Oto niedaleko stacji ukazał się uparcie stojący na szynach osioł. Nie pomogło groźne gwizdanie ani syk podjeżdżającej lokomotywy. Zwierzę stało spokojnie, patrząc z przysłowiową flegmą na zbliżający się pociąg. Nie pozostawało więc nic innego, jak pociąg zatrzymać, a żywą przeszkodę czemprędzej z toru usunąć. Działo się to oczywiście przy akompanjamencie śmiechu rozbawionych pasażerów.

Z POMORZA.

DRZYCIM. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków.) Tow. Powstańców i Wojaków w Drzycimiu, obchodzi w niedzielę, dnia 14. sierpnia uroczystość poświęcenia sztandaru, z nast. programem: O godz. 9.40 zbiórka tow. na rynku; O godz. 10. uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Powrót, wbijanie gwoździ pamiątkowych, i przemówienia. Defilada przed nowo poświęconym sztandarem i odmarsz na Plac Wolności. Wspólny obiad z kuchni polowej. Koncert, urozmaicony różnemi niespodziankami. O godz. 19.30 powrót. O godz. 20.30 przedstawienie amatorskie w sali p. Schramkiego. Koncert w sali p. Zielińskiego. Po przedstawieniu i koncercie zabawa taneczna na obu salach. Bufet własny. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

STARE MARZY, pow. Świecki. Sołtysem gminy naszej został p. Walenty Skubała.

SĘPOLNO. (Poświęcenie sztandaru młodzieży.) Miejscowe Stow. Katolickiej Młodzieży Polskiej, obchodzi w niedzielę, dnia 7. bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program obchodu jest bardzo urozmaicony.

BRODNICA. (Poświęcenie kaplicy pamiątkowej w Brodnicy) odbędzie się dnia 18. bm. Kaplica ta wzniesiona została ku czci poległych w walkach z bolszewikami pod Brodnicą w dniu 18. sierpnia 1920 r. i jest pobudowana przy ich grobach.

Po uroczystości poświęcenia mauzoleum odbędzie się oficjalne otwarcie nowego parku miejskiego, przez p. wojewodę pomorskiego.

ZMARLI.

Ś. p. **Rozalja Szramowska**, siostra miłosierdzia w Inowrocławiu.

Ś. p. **Michał Mańkowski** w Pakości.

Ś. p. **Kazimierz Muth**, drogerzysta w Gónczynie.

Ś. p. **Wincenty Jewasiński**, weteran z 1863 roku w Poznaniu.

Ś. p. **Marja z Łabędzkich Pokorska** w Toruniu.

Ś. p. **Helena Sieckmanowa** w Toruniu.

Ś. p. **Marta z Klinikowskich Lisewska** w Wąbrzeźnie.

Ś. p. **ks. Hipolit Skimborowicz**, szambelan papieski w Warszawie.

Ś. p. **Łucjan Piotrowski**, inżynier-technolog, kierownik biura kontroli polskich kopalń skarbowych na Górnym Śląsku, w Warszawie.

Ś. p. **ks. prałat Emil Tymieniecki**, tajny szambelan papieski, proboszcz parafji Zaborów, pow. warszawskiego.

Lniano.

Jeszcze sprawa odwodnienia łąk. Donosiliśmy ostatnio o tak ważnej kwestji, jak odwodnienie znacznych terenów łąk oraz o zebraniu konstytucyjnem, które w tej sprawie się odbyło. Obecnie donieść możemy, iż sprawa rusza z miejsca, przez co uda się pożądane skutki osiągnąć — łąki osuszyć, przez wykonanie regulacji strug Mukrzańskiej i Ostrowickiej wraz z budową kanałów odpływowych. Do przeprowadzenia całej akcji utworzyła się spółka pod nazwą „Spółka regulacji Strug Mukrzańskiej i Ostrowickiej" z siedzibą w Lnianie. Członkami spółki są właściciele gruntów przyległych i zainteresowanych całą akcją. Na przewodniczącego spółki wybrany został p. Esden-Tempski z Ostrowitego, zaś na zastępcę p. Konstanty Januszewski z Błądzina, i to na przeciąg 3 lat. Wypracowano statut spółki, który też już przez starostwo zatwierdzony został. Regulacja strug wykonana ma być wedle projektu, sporządzonego przez Pomorską Izbę Rolniczą w Toruniu. — Przy regulacji znajdzie cały szereg ludzi pracę i zarobek.

Zabawa kolejarzy. Funkcjonarjusze i urzędnicy miejscowej stacji kolei państw. urządzili sobie minionej niedzieli, 31 lipca, doroczną zabawę latową na ładnej salce p. Seidla. Poza tańcem przygotowali nasi kolejarze szereg urozmaiceń. Bawiono się wesoło i ochoczo.

Zielnowo pod Radzynem

Poświęcenie Bożej Męki. — Utworzenie Kat. Stow. Młodzieży Polskiej.

Przed dwoma tygodniami obchodziła gmina Zielnowo pod Radzynem niebywałą uroczystość. Mieszkańcy gminy od dłuższego czasu składali fundusze na postawienie we wsi figury Pana Jezusa, co w roku bież. urzeczywistniono. Przyczyniło się do tego też w znacznej mierze towarzystwo śpiewu „Harmonja" z Radzyna, dając w Zielnowie wieczorek wokalno-muzyczny, oraz przedstawienie amatorskie, z której to imprezy cały zysk przeznaczono na budowę tej figury. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Wojciechowski z Radzyna, po czemu przemówił do bardzo licznie zebranej ludności.

Z okazji poświęcenia figury przybył do Zielnowa delegat Kat. Stow. Polskiej Młodzieży Męskiej z Radzyna, prezes Bronisław Zakrzewski, celem utworzenia w Zielnowie filji Stowarzyszenia. Ks. proboszcz w swem przemówieniu wspomniał o organizacji młodzieży i jej znaczeniu, prosząc o udział młodzieży i starszych w zebraniu, które bezpośrednio po poświęceniu figury odbyło się. Zebranie zagaił p. rektor Klimek z Radzyna. Obecni uchwalili placówkę w Zielnowie utworzyć. Zapisało się 19 druhów i kilka druhen. Do zarządu wybrano: prezes Łęgowski Feliks, wiceprezes Jaskot Piotr, sekretarz i naczelnik Szufladowski Hieronim, skarbnik Marchewka Antoni. Protektorat objął ks. prob. Wojciechowski z Radzyna, do patronowania postanowiono zaprosić patrona S. M. P. w Radzynie, ks. Lewandowskiego. Wicepatronem wybrano p. nauczyciela Tomaszewskiego z Zielnowa, do patronatu zaś pp. Czerwińskiego Walerjana i Marchewkę Feliksa. Placówka zależna będzie od Stow. w Radzynie.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 12. bm. apteka Radziecka, ul. Szeroka.

Muzeum Miejskie (Ratusz, II. p.) otwarte w niedzielę, wtorki i piątki od godz. 11 do 13.

Książnica Miejska im. Kopernika (ul. Wyska 12) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9,30 do 12-ej i od 16 do 19,30.

Biblioteka wojskowa DOK. VIII. (ul. Żeglarska, obok kasyna garnizonow.) otwarta codz. z wyj. niedziel i świąt: wypożyczalnia książek od 15 do 20-ej i czytelnia czasopism od 15 do 21-ej.

Biblioteka Tow. Wiedzy Wojsk. (ul. Żeglarska, obok kasyna garnizonow.) otwarta codziennie z wyj. niedziel i świąt: wypożyczalnia od 15 do 20-ej i czytelnia czasopism od 15 do 21-ej.

Biblioteka Tow. Czyt. Lud. (ul. Wysoka 12) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 do 13-ej i od 15,30 do 18,30. Filja na Jakóbskiem przedm. (ulica Lubicka 44) tylko w niedzielę od 14 do 15-ej.

Teatr Miejski. W sobotę, dnia 6. bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu 13-ej rocznicy wyruszenia z Krakowa pierwszego oddziału wojsk polskich na pole walki.

W niedzielę, dnia 7. bm. dwukrotnie: o godzinie 4 po poł. (ceny zniżone) i o 8 wiecz. czarująca operetka Jarno „Krysia Leśniczanka" z występem p. Lody Rogińskiej. Będą to dwa ostatnie przedstawienia tej pięknej i melodyjnej operetki.

W poniedziałek, dnia 8. bm. „Pan naczelnik to ja".

Z zebrania Chrz. Dem. w Toruniu. Ub. środy odbyło się w lokalu Gospody Cechów Zjednoczonych miesięczne zebranie Koła Chrz. Dem. w Toruniu przy znacznym udziale członków i gości, którzy od pewnego czasu okazują dużo zainteresowania sprawami organizacyjnemi, jak również ruchem Chrz. Dem. Jest to poniekąd zasługą obecnego zarządu, który stara się poza zapoznaniem zebranych z sytuacją polityczną i gospodarczą kraju urozmaicić zebranie różnemi pogadankami i odczytami. Tym razem z odczytem na temat obowiązków i praw robotników stałych i przejściowych, urlopów i rent na wypadek zwolnienia z powodu choroby, względnie przekroczenia według ustawy granicy wieku, wystąpił prezes, który zapoznał zebranych z temi ważnemi a aktualnemi zagadnieniami. Interesujący ten odczyt wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem, gdyż rady i wskazówki podane przez prelegenta przydadzą się każdemu w życiu codziennym. W dyskusji nad referatem zabrali głos pp. Kaniecki, Winiarski, Makowski i sekretarz wojewódzki p. Nowak. Na następnem zebraniu sekretarz wojewódzki p. Nowak podał zebranym do wiadomości, że DOK. przyznało 10 proc. podwyżki dla robotników zatrudnionych w urzędach wojskowych, a to począwszy od 1 czerwca. Po omówieniu szeregu innych spraw zawodowych prezes miejsc. Koła Chr. Z. Z. p. Kaniecki stawił wniosek, aby zarząd wojewódzki wystosował ponowne pismo do kompetentnych czynników w sprawie zaliczki zwrotnej dla robotników na zakup ziemniaków.

„Reduta" Osterwy w Toruniu. Znany w całej Polsce zespół artystyczny „Reduta" urządza w Toruniu dwa przedstawienia teatralne, na których odegrany zostaną: w dniu 7. bm. „Cyd" a w dniu 9. bm. potężne dzieło Calderona-Słowackiego „Książe niezłomny". Przedstawienia te odbędą się na dziedzińcu koszarowym im. Piłsudskiego.

Raport przedstawicieli prasy do prezydjum Rady ministrów. W związku z utrudnianiem przez członków magistratu m. Torunia przedstawicielowi urzędowej agencji oraz przedstawicielom prasy spełniania obowiązków informacyjno-prasowych, podczas pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Toruniu; jak się dowiadujemy, został złożony w tej sprawie raport do prezydjum Rady Ministrów. Zarówno prezydjum Rady Ministrów jak i p. wojewoda pouczy ten urząd o zwyczajach, jakie panują w stosunku do prasy w całym cywilizowanym świecie.

Generał Skierski urzęduje w Warszawie. Inspektor armji gen. dyw. Skierski, który dotąd urzędował w Toruniu, dnia 3. bm. wyjechał na stały pobyt do Warszawy.

Z toruńskiego oddziału Rosyjskiego Komitetu Opiekuńczego. W niedzielę, dnia 7. bm. o godz. 12 w sali Toruńskiego Koła Inteligencji, ul. Mostowa 6, odbędzie się walne zebranie członków Rosyjskiego Komitetu Opiekuńczego.

3-letni cyklista. Najmniejszym chyba w Polsce cyklistą jest Jasio Bożeński, 3-letni syn znanego obywatela toruńskiego, który od znanego dzieciństwa ma wielkie zamiłowanie do sportu, a szczególnie do cyklistyki. To też aczkolwiek jest mały i młodziutki, zdołał już wyuczyć się doskonale jazdy na specjalnie sporządzonym 2-kołowym rowerze i w najbliższym czasie weźmie udział razem z kolarzami w defiladzie, która się odbędzie z okazji 5-lecia Toruńskiego Klubu Sportowego. Zaznaczyć należy, że jest on członkiem T. K. S. w sekcji kolarskiej.

Doprowadzono do policji 3 osoby za pijaństwo, 2 za włóczęgostwo i 1 za kradzież.

Z walnego zebrania „Sokoła" w Toruniu. Ub. wtorku, odbyło się w sali „Strzelnicy" półroczne walne zebranie Tow. gimn. Sokół. Przewodniczył wiceprezes p. Wiencek. Tow. od pół roku prawie nie ma prezesa, gdyż ostatni, p. Gordon, zrzekł się tej godności. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania komisja rewizyjna złożyła sprawozdanie, z którego wynika, że budżet został znacznie przekroczony. Sporne pozycje rozchodowe objaśnił b. prezes p. Gordon. P. Kilanowski odczytał memorjał, w którym ostro krytykował gospodarkę zarządu Tow., poruszając sprawy imprez, wycieczek itp. Po dłuższej dyskusji przystąpiono do wyboru prezesa, sekretarza i 4 ławników. P. Adamski wybrany został prezesem Tow. Ze wzgl. na spóźnioną porę, wybór dalszych członków zarządu odłożono do następnego zebrania, natomiast odczytano komunikaty zarządu. Dłuższa dyskusja wywiązała się przy wysuniętym wniosku o podwyższenie składek członkowskich. Nad sprawą tą przystąpiono do głosowania, przyczem uchwalono podwyższenie składek do 1 zł. miesięcznie, dla członków ćwiczących zaś do 50 gr.

Wiadomości z Grudziądza.

Muzeum Miejskie

przy ul. Lipowej 28, otwarte w środy i soboty od godziny 12—2 w południe, w niedzielę i święta od godz. 11—2.

Biblioteka Tow. Powstańców i Wojaków

przy ul. Sienkiewicza nr. 9, czynna w każdy poniedziałek od godz. 6—7 wiecz.

Wypożyczalnia książek przy Lidze Morskiej i Rzecznej

Lipowa 31, wejście z podwórza, otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—7. W tymże czasie przyjmuje się nowych członków tak czytelników jak i członków Ligi.

Poradnia przeciwgjliczna

przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w środy, pimiędzy 1 a 2 w południe. Porady udzielane są bezpłatnie.

Bezpłatna poradnia lekarska dla płucno-chorych

mieszcząca się przy ul. ks. Budkiewicza 27, otwarta dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2 do 3 po poł.

Naświetlania lampą kwarcową odbywają się we wtorki od 3 do 5 po poł., w czwartki i soboty od 1 do 2 po południu.

Kalendarzyk teatralny.

Sobota, 6. bm. — „Towarzysz Pancerny", Niedziela, 7. bm. — po poł. „Towarzysz Pancerny" i wieczorem — wieczór baletowy z udziałem Maryli Gremo.

Osobiste. Major Kuliczkowski z 65 p. p. przeniesiony został w stan spoczynku.

Grupa III. „Reduty" odegra w najbliższych dniach „Księcia Niezłomnego" Calderona w ujęciu Juljusza Słowackiego z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej. Przedstawienie to odbędzie się na wolnem powietrzu.

Kino „Orzeł". „Rinaldo Rinaldini" („Perły i kobiety"), potężny dramat sensacyjny. — W roli tytułowej Lucjan Albertini. Drugim filmem jest „Człowiek z autem" z Huguette Duflos i Georges Galli. Wkrótce ukaże się „Bunt krwi i żelaza".

Wycieczka do Gdyni i na Hel. W dniu 7. b. m. Liga Morska i Rzeczna w Grudziądzu, urządza jednodniową wycieczkę do Gdyni i na Hel celem zwiedzenia portu. Wycieczka wyjedzie parowcem dla obniżenia kosztów.

Ze szkoły Handlowej. Powrócił z urlopu dyrektor Szkoły Handlowej p. S. Markiewicz i rozpoczął urzędowanie oraz przyjmuje zapisy kandydatów (tek) do szkoły i na kursy wieczorne codziennie od godz. 10—12 w gmachu Szkoły Handlowej przy ulicy Klasztornej 5. W roku bieżącym otwiera się przy szkole 10-miesięczne wieczorne kursy handlowe z całkowitym programem nauk handlowych na wzór dotychczasowych 2-letnich kursów.

Baczność, elektro-monterzy! W sobotę, dnia 6. bm. odbędzie się zebranie elektro-monterów o godzinie 7 wiecz. w sekretarjacie Polskiego Zw. Zawodowego „Praca", ul. Szewska nr. 2.

Najechany przez samochód. W ub. tygodniu został prof. Dawidowicz najechany przez samochód i tak silnie potłuczony, że niemógł w niedzielę wystąpić na koncercie urządzonym przez tut. chóry śpiewackie.

Zderzenie samochodów. Przy zbiegu ulicy Dworcowej i Venckiego najechały na siebie dwa samochody. Jeden z nich przewrócił się i uległ potłuczeniu, drugi zaś połamaniu skrzydeł. Przyczyna wypadku była nieostrożna, zbyt szybka jazda. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że niektórzy szoferzy nie przyćmieniają świateł przy samochodach i oślepiają przechodniów. Już stale uskarżają się na to mieszkańcy naszego miasta.

Apel do członków Zw. Pracowników Umysłowych. W ub. miesiącu miało się odbyć posiedzenie Zw. Pracowników Umysłowych, lecz nie odbyło się z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków. Prezesem związku jest p. Snowacki, który dokładał wszelkich starań i zabiegów około postawienia organizacji na wysokości zadania, lecz wysiłki jego udaremniają sami członkowie, okazując mało zainteresowania. Nie przybywają oni nawet na posiedzenia, a zależałoby to we własnym ich interesie.

Z zawodów piłki nożnej. W ub. środę po południu odbyły się nader ciekawe zawody piłki nożnej na tutejszem boisku miejskiem. Chodziło o mistrzostwo korpusu 8-go. Do zawodów stanęły drużyny 16 p. a. p. i 63 p. p. z Torunia. Wynik: 4:1 na korzyść 63 p. p. W czasie gry odznaczyli się: bramka (szeregowiec Ziółkowski) i podchorąży Choczyński (obrona) obydwaj z 16 p. p.

Socjalistyczna propaganda na ulicach Grudziądza. Socjaliści tutejsi rozrzucili proklamacje Centralnego Komitetu w Warszawie, w których napadają na rząd i marszałka Polski. Jest to bardzo niebezpieczna gra i nazwać ją można przelicytowywaniem socjalistyczno-komunistycznem, gdyż treść proklamacji jest wysoce podżegająca.

„Wandervögel". Od pewnego czasu w mieście naszem spotyka się grupki młodzieży, odzianej w stroje podróżne. Są to Niemcy przybyli z zagranicy. Wędrują oni z miasta do miasta i zarabiają na podróż i utrzymanie śpiewem. Każdy z nich ma gitarę lub mandolinę i, idąc ulicą, towarzystwo gra piosenki niemieckie. Z całego zachowania widać, że młodzież niemiecka czuje się u nas zupełnie jak u siebie i nie krępuje się niczego. Ciekawi jesteśmy, coby Niemcy powiedzieli, gdyby nasza młodzież śpiewała na ulicy w ich kraju po polsku....

Pani prezydentowa Mościcka w Kornatowie.

Pani prezydentowa Mościcka zwiedziła ub. wtorku zgromadzenie Sióstr Pasterek i zakład ich w Pniewitach pod Kornatowem, gdzie wyrabiane są sucharki i biszkopty. Pani Prezydentowej towarzyszył m. in. wojewodzina Młodzianowska, p. starościna Wybicka z córką, p. starosta Ossowski z żoną. Gości podejmowały siostry podwieczorkiem, poczem przedstawione zostały wychowanki klasztoru. Jedna z nich zadeklamowała wierszyki.

Zakład od 40 lat znajduje się pod kierownictwem organizatorki swej matki generalnej Marji Karłowskiej, która wykazała przez ten czas sporo energji i dołożyła dużo pracy nad organizowaniem, a później nad rozwojem domów misyjnych.

Tczew.

Operetka warszawska w Tczewie. Z zespołem wybitnych sił operetki warszawskiej z „Nowości“ przybył Bolesław Mierzejewski do Tczewa, aby dać w dniu 8 i 9 bm. w Domu Miejskim 2 przedstawienia operetkowe, mianowicie: w poniedziałek „Targ na dziewczęta“, we wtorek „Lotnik zwycięzca“. Cały zespół operetkowy liczy 32 osoby i 18 osób orkiestry.

Wyjazd pątników do Częstochowy. Dziś, w sobotę, dnia 6. bm. wyruszyła z Tczewa na Jasną górę pierwsza kompanja pątników.

Schronisko i lecznica dla nałogowych pijaków. P. starosta Dytkiewicz powołując się na ogłoszenie poznańskiego starosty krajowego, wzywa sołtysów i przełożonych obszarów dworskich powiatu tczewskiego, aby nadsyłali spis osób oddających się nałogowemu pijaństwu, których gminy byłyby gotowe umieścić w schronisku w Gościejewie, celem wyleczenia ich z pijaństwa. Myśl nadzwyczajnie poparcia godna!

Z życia Wojaków. We wtorek, dnia 9 bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się w Strzelnicy tegoroczne strzelanie o nagrody dla członków Tow. Powstańców i Wojaków w Tczewie. Tegoż dnia w Strzelnicy o godz. 7 wiecz. miesięczne zebranie, na którem rozdane zostaną nagrody ze strzelania.

Tow. Akcyjne „Młyn Parowy“ przy ulicy Dworcowej przebudowywuje i powiększa swoje dotychczasowe zbyt szczupłe ubikacje biurowe.

Na ulicy Kołłątaja dookoła willi zakładów miejskich został w tych dniach wyłożony chodnik tafelkami betonowemi. W willi tej mieści się kasa gazowni i elektrowni.

Kara za nieprzestrzeganie rozporządzenia policyjnego. Z powodu powtarzających się wypadków na Wiśle, w czasie kąpieli, miejski urząd policyjny przypomina ogłoszenie swoje, że ustalone zostały miejsca dla kąpiących się, między ostrogę 27 Knibawa i ostrogą 1 Czyżykowo Tczew. Innych miejsc na Wiśle do kąpania używać nie wolno.

Zwyrodniały. Jakiś łotr zwyrodniały napadł na ulicy Ceglarskiej na zamężną kobietę celem zgwałcenia jej. Ona jednak krzykiem i wołaniem na pomoc zwabiła wybawcę. Napastnik zdołał zbiec. Zawiadomiona o tem policja zarządziła energiczne śledztwo.

Po nitce do kłębka. Wspólniczka złodziei, którzy okradli kupca przy ulicy Krótkiej p. Wiśniewskiego, została przytrzymana.

Młodociani nożownicy. W ub. niedzielę wieczorem w parku miejskim dwóch młodych nicponiów, zdaje się z Czyżykowa, napadło na rówieśnika swojego, który ich swoją piękną grą na mandolinie wyprowadzał z równowagi. Grono osób, wsłuchujące się w te melodyjne tony, tak usposobiło wrogo zazdrośników, że jeden z nich rzucił się na chłopaczynę z nożem Ojciec napadniętego upamiętał gorących napastników, doprowadzając ich do zgody. Pana tego jednakowoż, obrońcę syna, obrzucili chłopcy następnie wzniosłemi epitetami, których tu powtórzyć nam nie wypada. O ile te bandy łobuzów wkrótce nie zostaną uśmierzone, wogóle do parku wieczorem niebezpiecznie będzie zachodzić.

Gdzie dawniejsza uczciwość? Pewien jegomość, zakupiwszy kartofle na ulicy, wynajął człowieka do odniesienia towaru do domu. Po wysypaniu kartofli z worka, oddał worek i należność za kartofle dla doręczenia sprzedającemu kartofle. Nicpoń zabrał worek, przywłaszczył sobie 12 zł, które miał oddać i ulotnił się.

Za winy dzieci odpokutują rodzice. Nieletnich chłopaków, którzy z wyjeżdżających z terenu kolejowego wozów ściągali węgiel, policja nasza przychwyciła na gorącym uczynku. Trzech z nich zapisano i sprawę oddano prokuratorji. Najgorzej na tem wyjdą rodzice małoletnich złodziei.

Puck.

Osobiste. Do tutejszego sądu powiatowego przydzielony został jako drugi sędzia, p. asesor Adolf Płocieniak z Tczewa. Od chwili powstania Polski do obecnej chwili spełniał czynności sędziowskie dwóch sędziów p. sędzia pow. Mozołowski Bolesław. Dopiero teraz doczekał się więc tutejszy sąd drugiego sędziego. Za czasów niemieckich było tu stale dwóch sędziów.

Ks. biskup Okoniewski na wybrzeżu. Od kilku dni bawi w Jastrzębiej Górze na wywczasach ks. biskup Stanisław Okoniewski.

Z robót miejskich. Z początkiem bież. tygodnia przystąpił magistrat do naprawiania ul. Bogusława. Roboty nad zakładaniem kanlizacji przy ulicy Kościelnej dobiegają końca.

Z ruchu budowlanego. Roboty budowlane w mieście naszem postępują szybko naprzód. Przy ulicy Wałowej wykończył p. Józef Proena budowę domu mieszkalnego. Również roboty około budowy domu p. Miotka są na ukończeniu.

Wyłowienie zwłok. W dniu 31 bm. wyłowiono na pełnem morzu pomiędzy Jastarnią a Borem zwłoki topielca w stanie rozkładowym. Identyczności topielca dotąd nie zdołano stwierdzić. Topielec ubrany był w ubranie rybackie.

Wypadek samochodowy pod Chodzieżą.

W środę dnia 3 bm. na szosie z Chodzieży do Pietronek zawadził samochód p. Kowalskiego o drzewo, przyczem odniósł ciężką ranę na głowie p. Leon Kaja nauczyciel z Bydgoszczy. P. K. należał do wycieczki krajoznawczej, na którą wybrało się kilku nauczycieli samochodem. Ciężko rannego w nieprzytomnym stanie odstawiono do Chodzieży, gdzie natychmiast przywołany lekarz zrobił opatrunek. Przytomność uzyskał ranny na drugi dzień. Zagraża niebezpieczeństwo życia.

Krwawy napad bandycki.

W Dzielicach w pow. krotoszyńskim niewyśledzeni dotąd bandyci dokonali napadu na osadę gospodarza Kaźmierczaka.

Psy podwórzowe, rzuciwszy się na bandytów, obudziły gospodarza, który zaniepokojony hałasem wyszedł na podwórze. Tutaj dwóch osobników napadło na niego i laskami dotkliwie go pobili. Na krzyk, wybiegł na pomoc napadniętemu gospodarzowi jego syn, do którego bandyci, ukryci za stodołą, oddali trzy strzały rewolwerowe.

Śmiertelnie ugodzony padł K. na ziemię. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Zaalarmowana przez sąsiadów policja, wszczęła natychmiast energiczny pościg, niestety bezowocny.

Gospodarz Kaźmierczak zmarł wkrótce wskutek odniesionych ran.

Po zamknięciu kroniki bydgoskiej.

Jutro obchodzi Zjednoczenie Zawodowe Polskie swoje dwudziestopięciolecie.

— **Komitet budowy pomnika H. Sienkiewicza ofiarował do zbiorów Muzeum Miejskiego 35 szarf od wieńców** złożonych u stóp pomnika w dniu jego odsłonięcia. Dzięki ofiarności Komitetu i zrozumieniu przez ofiarodawców, że dla szarf, najwłaściwszem miejscem jest Muzeum miejskie, uzyskało miasto cenne pamiątki odsłonięcia pomnika Wielkiego Wieszcza. Dyrekcja Muzeum składa ofiarodawcom serdeczną podziękę.

— **Towarzystwo śpiewu „Odrodzenie“,** chór przy kościele św. Wincentego a Paulo obchodzi jutro w niedzielę uroczystość 5-letniej rocznicy swego istnienia w Strzelnicy.

O 8 przed poł. zbiórka towarzystw ze sztandarami i delegacji w szkole przy ul. Senatorskiej. Następnie wymarsz do kościoła parafjalnego, O 10,30 uroczyste posiedzenie w Strzelnicy, oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych. Wspólna fotografja i wspólny obiad.

Od godz. 4. koncert w ogrodzie z współudziałem miejscowych kół śpiewaczych. Wieczorem tańce na białej sali.

— **Pożar.** Wczorajszej nocy wybuchł o godzinie 2-giej w nocy pożar w składzie kolonjalnym Tabaty przy ul. Matejki róg Śniadeckich, gdzie spaliła się mniejsza ilość towarów. Straż pożarna przybyła na czas i uchroniła cały gmach od spłonięcia. Przyczyny pożaru nie ustalono.

— **Zebranie plenarne „Sokoła“ I.** Po zagajeniu wiceprezes p. Zwierzycki gorąco zachęca drużynę do masowego udziału w zabawie „Sokoła Konnego“. Owację zgotowano naczelnikowi Majtkowskiemu, który na zawodach w Zagrzebiu (Jugosławja) zdobył trzecie miejsce w skoku o tyczce, bijąc rekord Pomorza (3.40 m.) Tem samem p. Majtkowski jako zawodnik podniósł Polskę, a Bydgoszcz, specjalnie Sokół I dumny z niego być może! Serdecznie przemówił do drużyny wiceprezes okręgu i członek przewodnictwa dzielnicy p. B. Żmudziński, zachęcając gorąco do licznego udziału w zlocie dzielnicy. Omówiono też konieczność wzięcia udziału w manewrach, które odbędą się około 24 bm. Okręg bydgoski winien conajmniej jedną kompanję wystawić.

— **Ofiary.** P. Smolarek z okazji otwarcia nowego składu obuwia przy ul. Poznańskiej nr. 35 złożył w naszej kasie pośredniczej: na odmalowanie kościoła św. Trójcy 25 zł, na budowę kościoła Szwederowo 25 zł, na odmalowanie kościoła na Czyżkówku 15 zł i na Ociemniałego Żołnierza 10 zł.

— **Właściciele domów Okola, Czyżkówka, Wilczaka i Miedzynia,** którzy jeszcze nie wnieśli do magistratu sprzeciwów za czyszczenie ulic względnie którzy odebrali odmowne załatwienie, lub zniżenie opłat, zechcą zwrócić się natychmiast do prezesa zarządu względnie sekretarza na Okolu.

— **Wycieczkę pieszą do lasu** położonego w połowie drogi do Rynkowa urządzają w niedzielę, dnia 7 bm. urzędnicy pocztowi miasta Bydgoszczy. Kto zna naszych grzecznych i uprzejmych urzędników pocztowych i kto miał możność ubawienia się z nimi na wycieczkach ubiegłych lat, napewno nie pominie tej okazji w najbliższą niedzielę. Będą tam wielkie urozmaicenia jak: strzelanie do tarczy o premje, koło szczęścia, bieganie w workach, w lesie taniec na specjalnie urządzonej sali latowej, poczta japońska, wyścigi chłopców, dla dzieci jazda na osłach! dla pań liczne niespodzianki. Każdemu dana będzie możność zdobycia cennych premji. W lesie przygrywać będzie orkiestra. Własny bufet obficie zaopatrzony we wszelkie trunki i zakąski po cenach niskich. Zbiórka przy torze kolejowym przy ulicy Gdańskiej o godz. 14, wspólny wymarsz z orkiestrą o 14,15, przybycie na miejsce zabawy o 14,40. A więc dalej na wycieczkę.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Występ Blanki Orszańskiej i St. Morozowicza w operetce

„Ptasznik z Tyrolu“.

W Teatrze Miejskim wre życie, radość i uciecha. Jak było do przewidzenia, to „Ptasznik z Tyrolu“, jak wszędzie, tak i tu, ściąga liczną publiczność, a tym silnym wabikiem, który na trzeciem przedstawieniu tej operetki potrafił widownię T. M. tak silnie wypełnić, to gościnny występ p. Stef. Morozowicza, oraz nowo zaangażowanej subretki operetkowej, p. Bl. Orszańskiej, która po p. Żabczyńskiej objęła rolę listonoszki Krysi.

Walory artystyczne p. Morozowicza znane tu są, to też rolę zblazowanego arystokraty dworaka odegrał z należytem zrozumieniem typu, krasząc swoją grę szlachetnym komizmem wolnym od szarży i przesady.

W p. Orszańskiej poznaliśmy doskonałą subretkę, pełną werwy i temperamentu, a gdy zważy się, że artystka posiada wdzięczny, o miłej barwie głos i bardzo wdzięczne warunki zewnętrzne, uznać w niej należy bardzo pożądany nabytek dla naszej sceny.

Rolą Krysi i rolą bar. Wepsa, odegranemi świetnie, wnieśli oboje artyści do tej operetki dużo życia i zabawy i ogólny poziom wykonania dzięki im i całemu personelowi, w rolach swoich należycie już rozegranemu i rozśpiewanemu, wzniósł się naprawdę wysoko.

Z. G. U.

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

„Halka“. Zebranie mies. 8 bm. o 7,30 wiecz. w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza. Wszystkich członków czynnych i nieczynnych oraz członków zarządu uprasza się o przybycie ze względu na nader ważny program zebrania.

Baczność, Towarzystwa Powstańców i Wojaków obw. bydgoskiego. W niedzielę, dnia 7. bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru bratniego towarzystwa w Białobłotach (pod Bydgoszczą). Towarzystwa winne jaknajliczniejszy udział brać w tej uroczystości. Zbiórka o godz. 8-ej rano — obok koszar 16 p. ułanów, szosa Szubińska.

Tow. Właścicieli domów zaprasza na walne zebranie, które odbędzie się 10 bm. o 7-ej wiecz. w sali Resursy Kupieckiej ul. Jagiellońska 25. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich właścicieli domów pożądana.

Sokół III. W niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 8 rano zbiórka wszystkich druhów i druhen w stroju sokolim u prezesa Splitta, ul. Grudziądzka 15, celem wzięcia udziału w zbiórce ulicznej. Na godzinę 18-tą w niedzielę stawią się wszyscy druhowie tak ćwiczący, jak i niećwiczący w Szkole Oficerskiej na przedstawienie jako statyści. Wzywa się do pilnego uczęszczania na ćwiczenia zlotowe. Członkowie, nie umiejący ćwiczeń zlotowych, nie będą mieli prawa do ulg.

Koło śpiewu „Chopin“ przy tow. ośw. rel. pod opieką św. Ignacego, przypomina dzisiejszą zabawę w sali Kleinerta. Zapraszamy bratnie koła. Jutro, w niedzielę zbiórka obowiązkowa wszystkich członków punktualnie o 8-ej rano na placu Piastowskim u wylotu ul. Matejki, celem wzięcia udziału w obchodzie 25-lecia Z. Z. P.

Tow. Terminatorów. W niedzielę 7 bm. odbędzie się schadzka o godz. 3 w Domu Czeladzi, w sprawie omówienia wycieczki i zwiedzenia Wystawy Wodnej. Uprasza się o liczny udział.

Tow. Pomocn. Fryzjerskich. Wycieczka do Ostromecka w niedzielę. Odjazd o 1,30. Zbiórka wszystkich członków przy dworcu o 1-ej.

Tow. Ogrodników Zawod. na m. Bydgoszcz i okolicę. Miesięczne zebranie w niedzielę, 7 bm. o godz. 11, na sali p. Mellera. Referat o hodowli jedwabników wygłosi p. dyr. Güntzlowa. O liczne przybycie członków uprasza zarząd.

Miesięczne zebranie Tow. Obywateli Rupienicy, przedmieścia Kujawskiego odbędzie się w niedzielę, 7 bm, o godz. 5 po poł. w lokalu p. Węglarskiego, ul. Kujawska 27. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się wszystkich członków i sympatyków o przybycie.

Tow. Czeladzi bierze udział w pochodzie z okazji uroczystości Zjednocz. Zawod. Polskiego. Zbiórka o 8-ej na placu Piastowskim. W poniedziałek zwiedzenie Wystawy Wodnej. Zbiórka przy placu Wolności o godz. 5,30.

„Lech“. Zebranie w poniedziałek w salce „3 Maja“, przy placu Piastowskim o 8-ej wieczorem. Na porządku dziennym interesujący odczyt.

I. dr. K. S. „Olimpja“ — I. dr. O. P. N. „Gwiazda“. Powyższe drużyny spotkają się jutro, w niedzielę po raz pierwszy w Bydgoszczy, na boisku 62 p. p. o godz. 4,30 po poł. O godz. 3 przedmecz: „II dr. „Naprzodu“ i II. dr. „Gwiazdy“. Mecze zapowiadają się bardzo interesująco.

K. S. „Astorja“ We wtorek, 9 bm. nadzwyczajne walne zebranie w sali kasyna kolejowego o 8-ej. Obecność wszystkich członków konieczna. Członkowie posiadająoy jakiekolwiek rzeczy klubowe, proszeni są o oddanie takowych u sekretarza.

Bydgoski Klub Pływacki. Zebranie plenarne w poniedziałek o 8,30 wiecz. w hotelu Lotza, ul. Poznańska. Zebranie zarządu o 7-ej.

O. P. N. „Gwiazda“. Zbiórka I i II dr. dziś o 8-ej w Domu Katolickim, celem ustawienia drużyn do zawodów niedzielnych, które rozpoczną się o 3-ej po poł. na boisku 62 p. p.

Baczność, Bracia Strzelcy! Przypomina się, że w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Strzelnicy zwykłe zebranie informacyjne. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Towarzystwo Pomocników Cukierniczych. Nadzwyczajne walne zebranieodbędzie się dnia 15. bm. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu p. Ganasińskiego. Z powodu ważnych spraw komplet członków konieczny

„Sokół“ Bydgoszcz IV Bielawy. Zbiórka drużyny ze sztandarem w niedzielę o godz. 8 rano przy szkole na Bielawkach, celem wzięcia udziału w 5-letniej rocznicy istnienia Tow. śpiewu „Odrodzenie“.

Kat. Tow. Robotników parafji Serca Jezusowego przypomina członkom o wycieczce do ogrodu p. Fajtanowskiego. Zbiórka o godz. 1.30 na placu Piastowskim.

Nadzwyczajne zebranie Związku Werkmistrzów Polskich odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godz. 8 wieczorem, w lokalu p. Sumińskiego, ul. Łokietka 18. O liczny udział członków i gości werkmistrzów uprasza zarząd.

Bydgoskie ceny targowe.

W dniu dzisiejszym płacono na targu ceny następujące:

Nabiał: masło wiejskie 2,50—2,80, jaja 2,50, twaróg 0,50.

Drób i dziczyzna: gęś 8,00, kaczka 4—5,00, kura 3,00—6,00, para gołębi 1.80.

Jarzyny i owoce: marchew, buraki, brukiew 10 gr., cebula 50, ogórki 15, groszek zielony 40, kartofle 10, pomidory 2,50, grzyby 40—50, gruszki 50, kapusta 15, kalarepa 20, jabłka 60, świętojanki 50, wiśnie 70, kalafior 50—80, czereśnie 1,00.

Mięso: słonina 2,20, wieprzowina 1,80—2,00, cielęcina 1,10—1,30, smalec 3,00.

Ryby: szczupak 2,00, lin 1,50—2,00, węgorz 2,00—2,20, raki (kopa) 10—12 gr., płotki 60.

Cedula Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 5 sierpnia 1927 roku.

Papiery procentowe.

(Kurs w procentach nominału).

8% oblig. miasta Poznania	90½%
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred. 94½—94,¾% (za 1 dolar).	
6 proc. l. zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt.	22,— 21,90
4% Pozn. listy zastawne przedwojenne	49,50

Akcje bankowe.

(Kurs w złotych za 1 akcję).

Bank PrzemysłowcówI—II em	2,60
Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em.	84—
Polski Bank Handl. Poznań I—IX	—1,30

Akcje przemysłowe.

(Kurs w złotych za 1 akcję).

Cegielski H. I. em.	42—
Hartwig C. I em.	47,—

Tendencja spokojna.

Bank Polski płacił dnia 6 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,88
funty szterlingów	43,27
franki szwajcarskie	171,65
franki francuskie	34,81
marki niemieckie	211,58
guldeny gdańskie	172,20
szylingi austrjackie	125,42
liry włoskie	48,55

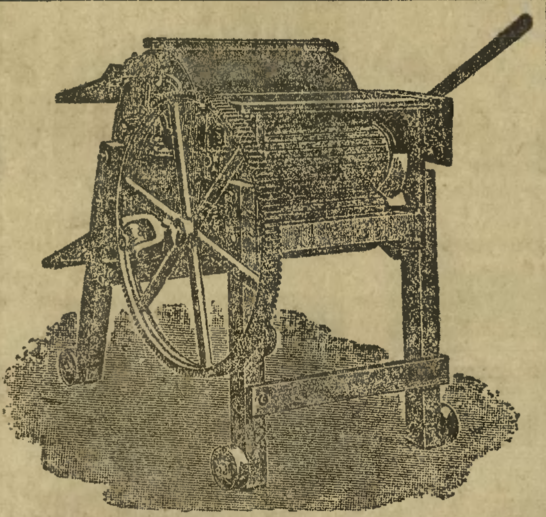
Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Poznań, dnia 5. 8. 1927 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	36,00—37,00
Jęczmień	32,75—34,25
Owies	41,00—42,00
Otręby żytnie	25,50—26,50

BLASKOLIN MYDŁO BENZOLOWE
PIERZE I CZYŚCI WSZYSTKO!
SP. AKC. „BLASK“ POZNAŃ

INSTYTUT LECZNICZY
dla jąkających się
chociażby najtrudniej mówiących. Leczenie trwa 4 tygodnie. Służę licznemi świadectwami dziękczynnemi. Przyjmuje i bliższe wiadomości udziela **Ludwik Nowak, Kościan** (Wielkopolska), ul. Wielichowska 14. — Na odpowiedź proszę znaczek pocztowy. (17840



Młocarnie walcowe
system „Gruse“
Młocarnie cepowe
system „Gruse“
Młocarnie szerokobijące
oryginalne „Jaehne“, „Vistula“ i „Europa“
Młocarnie kolcowe
ręczno-manężowe
Młocarnie motorowe
„Jaehne“ i „Wolf“
Lokomobile motorowe
Maneże
wszelkich wielkości na 1—8 koni
Sieczkarnie
Śrutowniki
w wielkim wyborze na składzie
Bracia Ramme, Bydgoszcz
Św. Trójcy 14b. Telef. 79



Pompy różnego rodzaju
do napędu ręcznego, manężem i mechanicznego.
Wiercenie studzien
zwykłych i artezyjskich oraz zakładanie wodociągów.
J. Kopczyński i S-ka
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 46.
Telef. 295. Telef. 295.
Centrala i fabryka pomp w Poznaniu.
Rok założenia 1893. 17668

Pralnia parowa i zakład kąpielowy.

Z powodu zwinięcia interesu **sprzedam** częściowo lub w całości **maszyny i aparaty** z urządzonej pralni parowej i elektr. z kotłem parowym o niskiem ciśnieniu (Strebel) i ogrzewaniu parowem, oraz **urządzenie zakładu kąpielowego:** 5 wanien, łaźnię skrzyniową, 2 elektr. kąpiele świetlne itd. **J. Schumann, Nakło** (Noteć), ul. Bydgoska 26. (17764

Bydgoska Huta Szklana
Toruńska 100/103. Sp. z o. p. **Telefon 1566.**

Wyrabia: (17789

Szkło apteczne wszelkiego rodzaju, białe i półbiałe, butelki od 5-1000 gr. okrągłe i kanciate.
Rurki dla celów chirurgicznych etc.
Butelki do wódek, likierów i soków.

Miejski Komitet L.O.O.P. w Bydgoszczy
ogłasza
przetarg publiczny
na budowę bursy dla Cyw. Szkoły Mech. Lotn.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych opatrzonych napisem „Oferty na budowę bursy dla L. O. P. P.“ na ręce W. Pana Dyr. inż. Siemiradzkiego w Bydgoszczy, ul. Św. Trójcy 11, **do dnia 23 sierpnia br. godz. 12-tej,** w którym to terminie nastąpi otwarcie kopert w obecności ewtl. przybyłych reflektantów.

Bliższych informacji udziela arch.-bud. J. Grodzki w Bydgoszczy, plac Wolności 2, u którego będą wyłożone plany i do nabycia ślepe kosztorysy za zapłatą 2 zł. Komitet L. O. P. P. zastrzega sobie wybór firmy.

Za Zarząd: (—) inż. T. Janicki, (—) inż. K. Stabrowski.
17700)

Skład obuwia „POSTĘP“
otwieram z dniem dzisiejszym przy
UL. POZNAŃSKIEJ nr. 35
który jest zaopatrzony we wszelkie gatunki doborowego obuwia. Skład mój przy **ul. Św. Trójcy 33** prowadzę nadal, co niniejszem podaję do wiadomości obywatelstwu miejscowemu i okolicznemu i proszę serdecznie o poparcie.

17807) **Franciszek Smolarek.**

Fabryka Wyrobów Metalowych i Blaszanych
FR. STREHLAU - TORUŃ
Oddział Galwanotechniczny
Wykonujemy
miedziowanie, niklowanie, posrebrzanie i pozłacanie
w najlepszem wykonaniu i to:
Nakrycia stołowe — Statki hotelowe — Części Automobilowe i t. d.
16662

XYLOLITH
17340
szczelne posadzki „Cortex“ z drzewa korkowego **tańsze i lepsze jak linoleum** polecają
BRACIA SCHLIEPER
Telefon 306 BYDGOSZCZ Telefon 361
ul. Gdańska 99.

RADIO APARATY i CZĘŚCI
na korzystnych warunkach spłaty poleca



„Elektrotechnika“
Sp. sąd. zap. (15157
Właśc. inż. M. Brukarzewicz i K. Wrycz-Rekowski
Bydgoszcz, Toruńska 181, telef. 14-50
Wykonujemy także **instalacje elektryczne** dla siły, światła, telefonów itp.

Szkła do konserw
konserwatory i przybory do tychże, słoje do zapraw, butle do soków we wszystkich wielkościach, kupuje się najkorzystniej w firmie (17143
W. Sierpiński
Magazyn sprzętów kuchennych szkła i porcelany
ul. Niedźwiedzia 7, róg Jezuickiej.

Zakup i sprzedaż
złota, srebra
oraz wszelkich artykułów w ten zakres 3492] wchodzących.
Henryk Kaszubowski
zakład zegarm. - złotniczy
Długa nr. 29.

Sok wiśniowy
świeżo tłoczony oddaje
C. A. Franke.

Czarne jagody
poziomki i kwaśne wiśnie
kupuje bieżąco
Fabryka marmelady „KAMA“
ul. Zduny nr. 13.
(15455

Poważne!

Kupiec w średnim wieku szuka znajomości dobrze sytuowanych pań celem ożenku. Zgł. z fotografją, którą pod słowem honoru się zwraca, do biura ogłoszeń „Silesia“ Katowice pod „A. 16“. (17232

Jak dogodnie
powie każdy kupiec kupując:
Artykuły szkolne i biurowe, przybory piśmienne. Karty do gry.
Papier pergaminowy i papier do pakowania
we firmie
„SEGROBO“ T. z o. p. Bydgoszcz
(w gmachu hotelu „Gelhorn“), ul. Dworcowa 39.
14868

Patenty
rzecznik patentowy
F. Winnicki, inż. dypl.
wzory, znaki towarowe w Polsce i zagranicą.
Bydgoszcz, Konarskiego 2. 14874

RĄCZKOWSKI, KEMNITZ i S-KA
dawn. WEIDLICH & BERTHOLD
BYDGOSZCZ
Telefon 265. Dworcowa 22-23. Telefon 265.

WYKONUJE: Ogrzewania centralne domów, fabryk, hal, mieszkań od 2 pokoi w zwyż, wodociągi, łaźnie, łazienki, urządzenia do grzania wody, kanalizacje, urządzenia sanitarne, instalacje pary, gazu, izolacje przewodów.
WARSZTAT REPARACYJNY — MAGAZYNY
Projekty i kosztorysy na żądanie.
9242

Dwóch rutynowanych
buchalterów - bankowców
17849
poszukuje na czas przejściowy natychmiast poważna instytucja. Zgłoszenia z podaniem referencji, dołączeniem odpisów świadectw pod „Książkowy“ do Dz. Bydg.

SKŁAD FUTER **„FUTROPOL“**
Bydgoszcz, Stary Rynek 27
poszukuje (17863
wykończarkę.

Dzielnych
lakierników
przyjmie (17637
R. Arndt,
Jagiellońska 74-75.

Poszukuję zaraz młodszego zdolnego (17661
pomocnika
z branży żelaza, obeznanego specjalnie z działem porcelany, fajansu i szkła, sprzętów kuchennych i domowych. Łaskawe zgłoszenia z podaniem pensji odpisem świadectw i fotografji, uprasza
Hipolit Kotliński,
Grudziądz,
ul. Mickiewicza 24,
składy żelaza, artykuły budowlane i rolnicze.

Pomocników malarskich
poszukuje 17879
Jan Szemski
Gdańsk - Langfuhr, Anton Möllerweg 4. Telefon 41824.



poleca (16573
po korzystnych cenach
Radio i elektrotechnika
Alojzy Glyda i S-ka,
Bydgoszcz,
ul. Gdańska nr. 158.
Tel. 733.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia sprawy proceso, we, akcyzowe, skarbowe, nmowy najmu, podatki, ściąganie należności, sporządza wszelkie wnioski i udziela porady prawnej

J. Wojciechowski

Bydgoszcz, Dworcowa 33, I ptr
(24944

POLECENIA

Suchoty
(Gruźlica) są wyleczalne, lecz nieprzestarzałe. Można późnej starości doczekać za pomocą pojedyńczych składników chemicznych. Przy zgłoszeniach proszę opisać jak długo cierpi, ile lat, zawód. Porady udzielam bezpłatnie! Kazimierz Miłostan, Kiszkowo, pow. Gniezno. 17754

MEBLE

w każdej cenie wprost z własnego warsztatu
w solidnem wykonaniu na dogodnych werunkach jak: sypialni, kuchni, jadalni, pokoi męskich, modeli pojedyńczych i wyściełanych poleca (4198

H. Schmidtke

ul. Szpitalna nr. 6. Założ. 1871
Zamówienia według podania i rysunków wykonuje się jak najprędzej.

Polecam
wyroby bednarskie wszelkiego rodzaju w jatkach nr. 15 przy Starym Rynku. Franciszek Heise, mistrz bednarski. (16444

Masaże
lecznicze odtłuszczające. Ossolińskich nr. 12. F-8503

Reperuje
jedwabne pończochy bez znaku nadrabiania 2 zł. Kwiatowa 7a, I ptr. prawo. (F-8671

Obuwie
Chcesz mieć stale coś dobrego, kupuj u Gabrielewicza z Placu Piastowskiego 3. Proszę na firmę zważać. (17743

Najtaniej
zakupisz artykuły do wszystkich sportów jak: rakiety, piłki, siatki, obuwie tennisowe oraz obuwie ludowe w wielk. wyborze, Długa 50 tel. 948. (17834

Plisowanie
karbowanie materjałów wykonuje trwale i tanio w jednum dniu. „Valentia" Cieszkowskiego 5, Gdańska 14, Mostowa 2. (F8654

Fotografja
do legitymacji 1 zł 6 pocztówek 3 zł. poleca „Wiol" Sienkiewicza 44. F-8693

SPRZEDAŻE

Gospodarstwa.
125 mórg pszennej ziemi, w tem 10 mórg łąki i 25 mórg jeziora zarybionego, 4 zabudowania masywne, 4 konie, 8 sztuk bydła, 7 świń, martwy inwentarz nadkompletny. Cena 50.000 zł. wpłaty 35.000 zł., majątek prywatny bez długu natychmiast na sprzedaż. 98 mórg buraczanej ziemi, w tem 8 mórg łąki, budynki masywne, 4 zabudowania, 4 konie, 10 krów dojnych, 5 jałówek, 8 świń, martwy inwentarz nadkompletny. Cena 55.000 zł. natychmiast na sprzedaż majątek prywatny. Burnicki, Grudziądz, ul. Toruńska 9. (17618

Okazja.
Sprzedam w Bydgoszczy, przy ruchliwej ulicy kawiarnię i jadłodajnię z urządzeniem i mieszkaniem 3-pokojowem z kuchnią za 3.800 zł. Oferty do filji Dzien. Bydg. ul. Dworcowa 2, pod „Okazja 50". (17674

Majątki
48 mórg dobrej częściowo średniej, częściowo pszennej ziemi w jednym planie dobrym inwentarzem żywym i martwym, prywatne, dużem mieście. Cena 18 tysięcy. 28 mórg połowa pszennej, połowa średniej ziemi w kościelnej wiosce. Cena 11 tysięcy. 48 mórg ziemi pszenno buraczanej, budynki masywne mały deputat, prywatne. Cena 13 tysięcy zł. Biuro Merkur, Szkodlarski, Dworcowa 53.

Domy
duże, małe, wille, młyny, składy, tartaki, obszary ziemskie do 5000 mórg przy dogodnej wpłacie poleca, przyjmuje, w wielkim wyborze. Biuro Merkur Szkodlarski, Dworcowa 53. 17830

2 domy
sprzedam w śródmieściu, duży sad owocowy, dochód roczny około 12 tys. złotych, wolne 4 pokojowe mieszkanie. Cena 66 tys. zł. Wiadomość Grudziądz, ul. 3-go Maja 36, Domański. (17762

Gospodarstwo
24 mórg z powodu wyjazdu na sprzedaż, cena 13 tys. zł z żywym i martwym inwentarzem, w dobrem położeniu, 6 km. od Bydgoszczy. Ruciński Bydgoszcz, Grunwaldzka 78. 17783

Dom
narożnikowy II piętrowy w powiatowem mieście za 30 tys. zł., dochód 3.000 zł. rocznie. Dom w najruchliwszej, ulicy z 2 składami II piętrowy, dochód 6000 zł. Cena 65 tys. zł. Dom z piekarnią, narożnikowy, wysoki dochód. Cena 30 tys. zł. Dalej majątki od 40—3000 mórg, tanio przy niskiej wpłacie do nabycia przez B. Gańczę, Chełmno, Dworcowa nr. 44. (17555

2 domy
w Bydgoszczy 1 piętrowy drugi parterowy ze składem kolonjalnym, 1 mórg ziemi z ogrodem wszystko masywne sprzeda właściciel za cenc 15000 zł. St. Drożdżyński, Więcbork tel. 46. (17872

Dom
ze składem spożywczymi dużym ogrodem sprzedam. Na Wzgórzu 47. (17821

Hotel
pierwszorzędny z restauracją, realność własna, przeszło 20 pokoi umeblowanych, urządzenie restauracyjne, wielka sala do posiedzeń i zabaw oraz poboczne ubikacje, w pełnym biegu, przeciętny przychód 1.500 zł. miesięcznie z powodu samotności sprzedam lub przyjmę spólnika (kę) na dogodnych warunkach i gwarancji. Zgł. pod „Samotny 50" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-8688

Domek
w Bydgoszczy, 3 pokoje i kuchnia, stodoła murowana przytem około 7 mórg roli natychmiast korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia pod „A. B. 20" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F 8657

Inowrocław.
Kamienice, domy, wile, składy, korzystnie sprzedaje Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30.

Kolonjalkę
w Bydgoszczy, przy najgłówniejszej ulicy sprzedam tanio z towarem (2 pokoje, kuchnia, piwnica, stajnia, śpichrz). Adres wskaże filja Dzien. Bydgosk., ul. Dworcowa 2. (F-8661

Maszyna
do młócenia zboża (styftówka) jest zaraz tanio na sprzedaż. Brząkała, Polanowo pow. Wyrzysk. (17750

Rower
męski dobrze utrzymany tanio na sprzedaż. Łokietka 15. (17742

Rower
z wolnym biegiem tanio na sprzedaż. ul. Lubelska nr. 33, I ptr. prawo. 17815

Sprzedaje się
po wyjątkowych cenach: pierścionek męski z brylantami i szmaragdem precyzyjnej roboty, pierścionek z turkusem, pianino krzyżowe zagranicznej marki w b. dobrym stanie o ładnym tonie, salon orzechowy ręcznie rzeźbiony Ludwik XIV, różne meble antyczne w pojedyńczych sztukach, etola fokowa oraz różne futra. Sklep „Occasion", ul. Gdańska 31/32, tel. 540. F-8600

Płótno
krawieckie od 1.15, Żyrardów 2,40. Kośnierski Malborska nr. 10. (17824.

Siano bydlęce
50 ctr. na sprzedaż. Jachcice, Szamarzewskiego 7. (17539

Deski
sosnowe 30 m/m, odziemkowe, 26 m/m. środkowe, 13 m/m. skrzynkowe i bukowe bale we wszelkich grubościach bardzo tanio i na dogodnych warunkach na sprzedaż. Zgłosz. „Par" Bydgoszcz, Dworcowa 72, tel. 721. (17788

Sprzedam
szlifierkę z tarczami, bufet, wilka, kanarka, cytrę, symfonjum, wentylator. Król. Jadwigi 13 ptr. lewo. (17810

Sprzedam
okazyjnie dywan duży, wózek czterokołowy, podstawka do kwiatów i około 50 skrzyń. Kociniewski Jan, Pomorska 13, w podwórzu, II pr. 17744

Tanio na sprzedaż
warsztat szewiecki z maszyną, krawiecka maszyna, wózek sportowy i łóżeczko dziecięce, wszystko w dobrym stanie. Dryl, ul. Sowińskiego 6c, II p. (17787

Okazja!
Sznurowadła tanio na sprzedaż. Kujawska 21, skład. 17866

Zegar
męski antyk indyjski srebrny do 250 lat bije godz. pełne i kwadranse (nadzwyczaj) na sprzedaż. Jackowskiego 15, II ptr. l. 17809

Okazyjnie
na sprzedaż biurko mah. serwantka mah., sypialka jasno-dębowa. Dom Komisowy, Pomorska 6. (F-8698

Dębowy
bufet. kredens, 6 krzeseł i 2 fotele, tanio na sprzedaż. Łokietka 8c II. lewo. 17785

Dębina
jest na Placu u p. F. Sznajdra, Bocianowo 6 na sprzedaż w każdej ilości i grubości tanio. F-8665

Leżanki
kanapy, materace, krzeselka sprzedaje na raty tapicernia, Św. Trójcy 30, podwórze. 17778

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Nadolny, Hetmańska 14a. 17865

Klubowy garnitur
dobre wykonanie zł. 395 na raty, w mieście i na prowincję sprzedaje Tapicernia, Św. Trójcy 30, w podwórzu. (17811

Oddam
białe amerykańskie myszy, ul. Zygmunta Augusta 3, Zudzin. (F-8699

KUPNA

Kupię magiel
używany, lecz w dobrym stanie. Wiąskowski, Ks. Skorupki 107. (17869

Kupię
psa do polowania. Wymagania: Suka krótkowłosa temperament wytrzymałość b. dobra na wodę w drugiem polu ew. starsza. Łask. zgłosz. p. adr.: Majętność Piotrkowice, p. Mątwy, powiat Strzelno. 17753

Motocykl
ponad $2^1/_2$ K. M. kupię za gotówkę. Zgł. pod „Motocykl" do Dz. B. 17812

LEKCJE

Kurs
kroju i szycia. Na nowy kurs przyjmuję zgłoszenia, nauka rzetelna. Misiewiczówna, dypl. mistrzyni, Sienkiewicza 8. F-8677

Malowania
„Relief" na materjałach (szale, chustki etc.) wyuczam w jednym dniu. Zgłoszenia tylko 8, 10 i 12 od godziny 9,30 z rana do 3,30 po południu. Ul. Petersona nr. 11, I. p. F-8656

POSADY WOLNE

Poszukuję
dzielnych podróżujących do sprzedawania szweckich wirówek na pow. wyrzyski. Zgł. ul. Chopina 7. (17827

Podróżującego
na Pomorze za prowizją do sprzedaży soków owocowych i likierów bezalkoholowych poszukuję zaraz. Oferty pod „Sok" do admin. Dziennika Bydgoskiego. (17861

Korpus Kadetów nr. 2
w Chełmnie poszukuje introligatora do prac zwykłych. Warunki płacy do umowy. (17640

Apteka
(Pomorze) poszukuje solidnego asystenta katol., władającego językiem niemieckim, od 1. X. b. r. Oferty i referencje skierować do Dz. Bydg. pod „Apteka". (17767

Potrzebuję
człowieka do koni. Majętność Młynki, stacja Maksymiljanowo. (17817

Młodą
panienkę (książkową) od lat 16 do 20 z ładnym charakterem pisma poszukuje się. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „M. K. 150". (F-8678

Poszukuję
szofera z ubocznem zajęciem. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Szofer". (F-8599

3 szachmistrzów
drenarskich poszukuję na większe roboty. Zgłoszenia przyjmuje: Inżynier Tosch, Września. (17758

Ekspedjentka
potrzebna. Pędracki, ul. Śniadeckich 21. (F-8653

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz lub później. Jagiellońska 50. (F-8670

Modystki
i uczennice potrzebne Dembus, Św. Trójcy 19. 17848

Uczenica
może się się zgłosić także z wioski do krawcowej M. Jóźwiak, Pomorska 40. 17823

Dziewczyna
do dziecka od 14 do 15 lat oraz praczka w dom mogą się zgłosić. Śniadeckich 37, parter prawo. 8639

Poszukuję
chłopca w wieku 14—15, sumiennych i uczciwych rodziców, który by miał zamiar wyuczyć się jako stołowy wzgl. bufetowy. Hotel Polonia, L. Wachholz Sępólno, Stary Rynek. (17759

Pierwszorzędna
ekspedjentka dobrze polecona do oddziału towarów krótkich potrzebna od 1 września rb. Zgł. z doł. fotogr. świadectw i podaniem pensji uprasza Feliks Borowiak, Inowrocław, Królowej Jadwigi 31. 17752

Służąca
potrzebna. Dembus. Św. Trójcy 19. 17846

Potrzebna
służąca zaraz. Akuszerka Szubartowska, Orła 12. (17779

Służąca
starsza ze wsi do wszelkiej pracy domowej potrzebna zaraz. Zgłoszenia ul. Warszawska 15, w restauracji. (17525

Służąca
z dobremi świadectwami, samodzielna do wszystkiego potrzebna zaraz. Nakielska 118. (17782

Służącej
do wszystkiego, która dobrze gotuje poszukuje zaraz Knyciński, Chełmno. Zgłoszenia Bydgoszcz, ul. Długa 81. (17853

POSADY POSZUKUJĄ

Szukam
dla brata mego ze wsi stałą pracę w Bydgoszczy, zaraz lub później. Ul. Wązka nr. 5 u p. Nicińskiej. (F 8755

Młodszy
stolarz na fornier poszukuje pracy w lepszej stolarni za małem wynagrodzeniem. Adres wskaże Dz. Bydg. Poznańska 30. (17818

Szofer
służący, kawaler, pierwszorzędny kierowca samochodów, zna bardzo dobrze obsługę pałacową, posiada dobre świadectwa, na ostatniej posadzie 3 i pół roku poszukuje stałej posady. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „JJ" (17756

Rymarz
i tapicer, sierota, domenjalny, wykonuje lakiernictwo powozów oraz wszelkie garbar. skór, na mniejszych majątkach mogę się zająć podwórzowem gospodarstwem, posiadam dobre świadectwa i polecenia, poszukuję stałej posady, warunki bardzo przystępne. Łaskawe zgłoszenie do Dz. Bydg. pod „RT" (17757

Kasjer - książkowy
kawaler, młody, inteligentny, z rodziny ziemiańskiej, wykształcenie gimnazjalne, obeznany dokładnie z wszystkiemi czynnościami biurowemi wchodzącemi w zakres rolnictwa, handlu i przemysłu jak i sprawami administracyjno - gospodarczemi, poszukuje posady w większym majątku ziemskim lub w przedsiębiorstwie handlowem. Okolica obojętna. Łask. oferty uprasza się pod „Kasjer książkowy" do adm. Dz. Bydg. (17600

Handlowiec
magazynier, pierwszorzędna siła poszukuje posady zaraz lub później. Gwarancja 1.000 zł. Łask. oferty pod „H. S" do księgarni „Hermes" Inowrocław. (17786

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
zaraz składnicę z biurem po Browarach Grodziskich Gospodarz, ul. Zygmunta Augusta 19. (17829

Piekarnia
do wydzierżawienia cena 4500 zł. Zgł. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. 17763

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokoje i kuchnia częściowo z meblami w śródmieściu do oddania. Of. pod „Mieszkanie 500" do Dz. Bydg. (17780

Mieszkanie
od 4 do 6 pokoi poszukuję zaraz. Spieszne zgłoszenia do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „M. J." F-8605

Mieszkania
1—2—3 pokoj. z kuchnią wprost od gospodarza poszukuję. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „G. G". 17771

Piękne
5 pokojowe mieszkanie zamienię na 3, 4 lub 7 pokojowe. Leszczyńskiego nr. 16, obok kościoła. (17792

Poszukuję
4—6 pokoi, parter, I piętro, w okolicy Placu Kochanowskiego. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego ul. Dworcowa 2 pod „M." F-8659

Pomieszkania
2—3 pokojowego poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Oferty do filji Dziennika Bydgosk. pod „R. 100". F-8694

Poszukuję
zaraz 2—4 pokoje z kuchnią. Płacę czynsz za rok z góry. Zgłoszenia ul. Pomorska 16 „Konkurencja". (17836

Chełmża.
Mieszkanie 5 wzgl. 10-pokojowe, zupełnie nowo remontowane, z balkonem i łazienką na I-szem piętrze, przy głównej ulicy, nadające się na biura lub dla adwokata albo lekarza do wynajęcia. Zgł. przyjmuje Cymbrowski, Chełmża. (17749

Mieszkanie
4—5 pok. możliwie w centrum miasta poszukuję. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „C. D." (F-8668

POKOJE

1—2 eleganckie
pokoje do wynajęcia. Ul. Grunwaldzka 125, I lewo. 17820

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Toruńska 18 I. 17814

Stancja
dla 2 uczni szkolnych. Pomorska 17, parter lewo. (17854

Przyjmę
dwóch uczni gimnazjalnych na stancję z całem utrzymaniem. Zgł. przy ul. Chopina 7. (17828

Pokój umebl.
zaraz do wynajęcia. Ulica Śniadeckich 47, II pt. (17832

Poszukuję
eleg. umeblowanego pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Lotnik" do Dz. Bydg. F 8675

Pokój
dla inteligentnej pani do wynajęcia. Warszawska nr. 21, piętro prawo. 178651

Pokoik
próżny i duża stajnia, nadaje się na warsztat, do wynajęcia. Wiatrakowa 18. 17884

Pokój
frontowy do wynajęcia. Słowackiego 2, I ptr. (F-8487

RÓŻNE

Młoda
wdowa z kompletną wyprawą poszukuje wyższego urzędnika celem zamążwyjścia. Zgłoszenia z fotografją proszę nadesłać do Dziennika Bydg. pod „Przeznaczenie". 17755

Dla panny
z towarzystwa, lat 25, przystojnej i wysokiej brunetki z posagiem 50 tys. zł poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. (17802

Dla panny
lat 23, przystojny i dzielnej w kupiectwie posiad. 5 tys. zł, fortepjan i 4 pokoje umebl. poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. (17803

Dla panny
lat 26, z wyższem wykształceniem i gotówką 20 tys. zł, z dobrej rodziny, poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. 17801

Dla niemki
katol. panny lat 38 sieroty po ziemianie z gotówką 15 tys. i 4 pokoje umebl. poszukuje odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 17800

Dla przystojnej
panienki pos. skład porc. i sprzętów kuchennych poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 17798

Dla panny
lat 27 pos. kamienicę warsztat blacharski oraz duży skład sprzętów blacharskich, poszukuje odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 17799

Dla Niemki
panny lat 20, posiad. kamienicę poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. (17805

Dla wdowy
bezdz. lat 32 posiad. kamienicę i skład bławatów poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. 17804

Dla panny
posiad. kamienicę, skład stroju, bławatów i towarów krótkich, poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz Gdańska 24. 17806

Poszukuję
spólnika o ile możności ze sklepem i ubikacją do bardzo rentownego przedsiębiorstwa. Oferty do Dzien. Bydg. pod „T. G". 17772

Pożyczki
10.000 zł. na pierwszą hipotekę poszukuję na dom z interesem może być przeliczone na obcą walutę. Of. pod „Pe... ność" do Dzien. Bydg. (17774

Przystąpię
do założenia wspólnej pracowni krawieckiej. Panny krawcowe przystojne, z dobrym charakterem i własnym mieszkaniem, którym zależy na dobrej przyszłości raczą nadesłać swe oferty z fotografją do Dz. Bydg. pod „Matrymonja Kawaler". 17794

Spólnika
do dobrego prosperującego biura potrzebna. Of. pod „T. N." do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-8686

Książkę
kontr. nr. 183 na bydło rogate wystawioną dnia 25. 4. 24 r. przez Miejski Urząd Policyjny na nazwisko Franciszek Małkowski unieważnia się. 17813

500—600 zł.
na korzystny procent i dobrem zabezpiecz. wypożyczę. Of. pod „Wspólnik" do Dziennika Bydg. 17784

Zgubiono
książeczkę wojskową, wykaz osobisty i świadectwo przemysłowe na nazwisko Piotr Malik, Bydgoszcz, ul. Rycerska 7. co niniejszem unieważniam. (17745

Zgubiono
wszelkie papiery, legitymację, książeczkę wojskową i inne papiery na nazwisko Kötter. Prosze oddać w Dzienniku Bydg. 17751

Ostrzegam
przed dawaniem na kredyt cokolwiekbądź dzieciom moim, zamieszkałym przy ul. Seminaryjnej 14, gdyż z powodu ciężkiego pokaleczenia mnie przez starszą córkę dom opuścić musiałem. Tak samo wypowiedzenie mi mieszkania przez właśc. domu p. Radackiego nie przyjmuję, gdyż niema ku temu powodów. Sprawę skierowałem na drogę sądową. Stanisław Jarzemski. Bydgoszcz, dnia 6. 8. 1927.

Zwracam uwagę
że nie mam swego majątku na sprzedaż i nikomu takowej nie zleciłem. Jakób Błyszcz, Osielsk. (17829

Zgubioną
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Bydgoszcz na nazwisko Piotr Ratajczak, niniejszem unieważniam. (F-8548

†

Dnia 5. bm o godzinie 10½ przed południem zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, brat, szwagier i wuj

ś. p.

Teodor Grzeziński

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

17847) **Rodzina.**

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę o godzinie 16.30 z lecznicy powiat. w Szubinie do kościoła parafj. w **Słupach.** Pogrzeb w poniedziałek o godz. 9.

†

W środę, dnia 3 bm. o godz. 9 wiecz. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, najdroższy syn, nasz kochany, nigdy niezapomniany brat, szwagier, wujek i zięć

ś. p. Jan Studański

w 29 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona, ojciec, brat, siostry i krewni.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 5-tej po południu z domu żałoby, ulica Orla nr. 57 na cmentarz szwederowski. (17824

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.